BARD POLSKI.

BARD POLSKI

Czyli

Rękopism o byłey rewolucyi w kraiu, i niektórych woynach w Europie od roku 1792, przerywczo ciągnionych, a w roku 1815 skończonych, i znacznieyszych z nich wypadkach.

Co hazardy przy trudach nie wymogły siłą,
To samo przedsięwzięcie zamiar uzacniło.
A. Z.

M. DCCC. XIX.

PRZEDMOWA.

Nie każdy kto szanuie talent iaki, może być naśladowcą tego; Poezya piękna, zachwycaiąca umysł, prócz naturalnego geniuszu wymaga upiększenia z fikcyi, imaginacyi, i przystosowań do rzeczy, i dla tego (co iuż powiedziano, i czemu przeczyć nie można) nie należałoby bez tych przyiemności ściągnąć ręki do pisania, ale, że przytrafia się niekiedy dostrzegać, iż wielu z ludzi różne o sobie roią mniemania, a między temi są, którzy się maią za wierszopisów, dla tego i ia nie uniknołem tey wady. Uczucie mo-

cne ten to silny w wielu usiłowaniach bodziec, z wydarzanych w politycznych zmianach okoliczności, skłonił mię do pisania wierszem, i chociaż pomyślny skutek nie zupełnie odpowiedział życzeniom współ-ziomków, a ia nie mogłem podchlebiać sobie, abym doskonałych rymotworców, i czytelników wybornych wierszy dogodził gustowi, chęć iednak opisania co było, i iak się działo przemogła wszystkie uwagi.

BARD POLSKI

Czyli

Rękopism o byłéy rewolucyi w kraiu, i niektórych woynach w Europie od roku 1792, przerywczo ciągnionych, a w roku 1815 skończonych, i znacznieyszych z nich wypadkach.

TREŚĆ PIESNI PIERWSZEY.

Wzmianka o dawnym nierządzie Polski. --- Zupełne dawniéy zaniedbanie siły zbroynéy narodowéy. --- Podział pierwszy Polski 1772 roku. --- Zwiększenie woyska na Seymie War-

szawskim zaczętym w roku 1788. --- Wkroczenie woysk obcych do Polski 1792 roku, --- Bezskuteczne opieranie się im Polakow. --- Zaięcie powtórne Prowincyi Polskich 1793 roku. --- Powstanie Kościuszki w Krakowie 1794 roku. --- Powstanie i rewolucyia w Warszawie --- Powstanie w Prowincyiach przyległych Królestwa Pruskiego i wkroczenie części woysk Polskich do Prus. --- Przegrana Kościuszki z Rossyiskiemi pod Macieiowicami. --- Wzięcie szturmem Pragi przedmieścia Warszawy. --- Opanowanie Warszawy. --- Trzecie zaięcie Prowincyi Polskich roku 1795.

PIESN I.

Uciskiem nieszczęść Bard Polski strudzony,
Przy zdroiu stoku o potomkach Lecha
Spiewał smutnemi nad ich losem tony
A tkliwy odgłos powtarzały echa;
Bytu wspolnego wzmianka dla imienia
Warta niekiedy naszego wspomnienia.

Mieliśmy przodkow rożnych ze swych czynow
I szczęście im się dosyć uśmiechało;
Cóż! gdy nie pomni na wnukow, na synow,
Kontenci byli iak się w ow czas działo,
Nie wiele dbamy na przyszły stan rzeczy
Obecność bawi tylko umysł człeczy.

Mniemali wszakże w płonnym rozumieniu
(Bydź może) w zdaniu czasem swoim sprzeczni
Iż przy całości kraiu i wimieniu
Byt ich ogólny szczęśliwość uwieczni.
Trudno iest zgadnąć przyszłości wyroku
Upadkiem grozi chybność w iednym kroku.

Republikantcki rząd dawniey w ich kraiu
Był, maiąc swoie przestronne granice
Podług praw własnych dawnego zwyczaiu
Strzegł pewnych reguł iak oka zrzenicę
Wolność miał sobie nader ulubioną
Pod ktore nierząd ukrył się zasłoną. (1)

Zbytnia troskliwość o wolność bez siły
Cóż znaczyć mogła? gdy przeciw postronnym
Zadney obrony nie było, (2) choć miły
Pokóy trwał długo, (3) ale iuż bezbronnym
Mocnieysi nadać to mogli co chcieli,
Zawsze przeciwko słabszym będąc śmieli.

Jakoż nie było to tayno sąsiadom
Uyrzemy iakie wynikły stąd, zyski;
Oto sprzyiaiąc narodowym wadom
Gdy następował upadku czas bliski,
W pierwszym podziele chęć uskuteczniona
W dwóch iuż bez silna znikneła obrona.

Z pierwszym ich nayściem iako moco-władnych
Nie podobieństwo było do obrony
Nie miał kray woyska ni rysztunkow żadnych (4)
Wolny otwarty był na wszystkie strony,
Ostrożność, baczność, nigdy nie zawadza
Zbyteczna ufność częstokroć nas zdradza.

Gdy znaczne części zostały zaięte,
Następnie potym mocnym zaręczeniem
Ze naczas dalszy z;toaną nie tknięte
Było stwierdzono Monarchow imieniem (5)
Nic łatwieyszego iak słabego złudzić;
Lub podług woli iak go chcieć unudzić.

Na tym zaiste polegać przystało,
I przyrzeczeniom mocnieyszych zawierzyć
Trudno przeciw nim co rospocząć śmiało
Gdy się z ich siłą nie zdołamy zmierzyć;
Chcąc mieć byt trwały, trzeba było w przody,
Wszelkie dla dobra uprzątnąć przeszkody.

Lat kilkanaście potym upłyneło
Kiedy na seymie (6) przez zamiary stałe
Umysły zgodne i chęci zaieło
Woyska zwiększenie przez wolną uchwałę
Która praw naszych gdy zaieła kartę,
By się spełniło, dzieło było warte.

Procz tego także gdyśmy rząd powzieli
Stanowić trwały, wsystko się zdawało
Do celu zmierzać, iaki przedsięwzieli
By wspolne dobro nieważyć za mało.
Król Pruski chętnie podał był przymierze
Zdało się nawet że to czynił szczerze.

Ze samym sobie Polacy zaufać
Nie mogli, rzeczą było nie wątpliwą
Należało więc Pruskiego usłuchać
Ministra, zwłaszcza że nigdy fałszywą
Bydź nie sądzili podaną im notę
Więc okazali w przyięciu ochotę (7).

Chcieliśmy daley w Seymie postępować
Choć wszystko wowczas szło nieco oporem,
Nie ieden Poseł miał prawo sztrofować
Republikanckim działo się to wzorem
    Trudnić się tylko było ich życzeniem
    Dogodnym sobie praw postanowieniem.

Czyż się nim długo dozwolono cieszyć?
Lub nas zostawić przy naszey czynności
Nieuchybili sąsiedzi przyspieszyć
By nas (iak rzekli) mieć w niepodległości. (8)
    Sprzeczność w postępkach ze słowy nie zgodna
    I w Ministerskich pismach nawet modna.

Mimo oświadczeń przychilnego dworu
Nie dostateczne były naszych siły
Dla potrzebnego do dania odporu
Uchwałą Seymu woysk niedostarczyły. (9)
    Gdy więc wzmocnienia czas w Seymie upłynął
    Pomyślny skutek poźniey nas ominął.

Nadchodzą liczne przyiacioł tysiące
Wolne granice są im w każdą stronę
Nie tracąc czasu stany seymuiące
Swemu Królowi zwierzaią obronę.
    Nie ma ufności tam władza naywyższa
    Którą w kika kroć moc znaczna przewyższa.

Ze zdaney władzy nad woyskiem Królowi
Wypadło iż ten z naglącey potrzeby
Obrony kraju, wraz z radą stanowi
Udać się do Prus Króla, ten ażeby
Podług traktatu dał swoie posiłki,
Lecz on uroił w prawie Polskim myłki.

Przywodząc przeto przyczyny pozorne
Dla tey naybardziey posiłków odmawia
Przez oświadczenia kształcąc to wytworne
Własney obronie Polaków zostawia
„ Ze prawo polskie Maja dnia trzeciego,
„ Poznieysze było od przymierza iego.

Zastępy naszych choć nie liczne stały
Bo opieszałość dawniey podwoienia
Mocy zwłoczyła. Przecież nie zwątlały
Wstrzymywał żołnierze każde poruszenia
I ile zdołał tyle sił natężał
By się obronił, nie żeby zwyciężał.

Xiąże był Wodzem Poniatowski, który
Powziął modele męstwa Oyca Dziada,
Prócz tego wszakże, pięknemi z natury
Darzon przymioty, temi godność włada
W woienney młodość swą przypędził szkole
Temi stopniami szli i nasi Króle.

Dowiodł na placu Marsowym Zieleniec
Przez urządzenie szyków doskonałe
Pierwszy zwycięztwa otrzymał on wieniec
I przyzwoitą zyskał dla się chwałę,
Ażeby iednak nie był oskrzydlonym
Cofnąć się z Woyskiem został przymuszonym.

W dalszym spotkaniu okolic pamiętnych
Kościuszko Wodzem był, z wszech miar walecznym
Gdy pod Dubienką na wstępie natrętnych
Pokonał męstwem, właśnie ostatecznym
Kiedy dalszego Król wzbronił odporu
Dla oświadczenia przyiaznego Dworu.

Czas przez układy w broni zawieszeniu
Gdy na tym zeszedł że iuż do Stolicy
Rossyiscy weszli więc nikt ich wkroczeniu
Nie opierał się w kraiu okolicy
Bo Wodz i Woysko Królowi posłuszne
Rozkazy iego szanowali słuszne.

Przestaiąc daléy za iego zleceniem
Walczyć; w nazwanym zawieszeniu broni
Jakby narodu całego imieniem
Wtedy Król mniemał że kray iuż ochroni
I z powolności niechętny w obronie
Nadal się ieszcze utrzyma na tronie.

Łecz następnemu kraiu zaborowi
Któż mogł zabieżeć w rzeczy takim stanie?
Gdzie moc potężna o wszystkim stanowi?
I podług chęci niszczy Panowanie
Zbiór Targowicki podobnież ulęże
Choć wolność, całość kraiu zaprzysięże.

Po weyściu Ruskich Woysko zniechęcone
Już nic nie maiąc wtedy do czynienia
Zwane od Ruskich za upokorzone
Co mu nie miłym było do zniesienia
Jedni na iakiś czas w kraiu zostali
Drudzy do obcych krain się dostali.

Między ochotą a Króla rozkazem
Chociaż zaięte Królestwa obszerne
Kraie zostaiąc w uciśnieniu razem
Woysko ochocze ale zawsze wierne
Wodze, żołnierze uczuciem przeięci
Na czas wolnieyszy odłożyli chęci.

Tym czasem zabor wtóry następuie
Wkraczaią Pruscy, potym Rossyanie
Każdy z swéy strony znaczną część zaymuie
Oprzeć się wszakże nikt nie iest im w stanie
Bo moc władnąca nie maiąca granic
Chęć traktowania poczytuie za nic.

Lecz daiąc kolor czynnościom pozorny
Już nakazuią by Seym w Grodnie złożyć
A to iakoby przez krok tak przezorny
Wszystko żądanym traktatem ułożyć
Do tego ieszcze znaglić oświadczenia
Jż wykonali wszystko z przymuszenia.

Mała część kraiu w nagrodę Królowi
Choć zostawiona, lecz i téy spokoynie
Nie mógł posiadać. Któż bowiem opowi
Ucisk powszechny, i iak wtedy hoynie
Wszystkiego starczyć gościom należało
Kiedy się wszystko ich własnością stało.

Łatwo zaiste sobie wyobrazi
Każdy, iak trudna iest rzecz do zniesienia
Gdy lubiącego kto honor urazi
Tym bardziéy ieśli z skrzywdzeniem imienia
A cóż dopiero gdy żyiących wspólnie
Nieszczęście dotknie przedziałem ogólnie?

Stanie Rycerski cnych Polaków chlubo!
Cóż ci prócz broni więcéy pozostało
Kiedyś czczym uznał nad Oyczyzny zgubą
Łzy tylko ronić. Bez względu na małą
Siłę współ-braci, gdy ochota skłania
Wzmogłeś swe siły ieszcze do powstania.

Żądałeś aby Kościuszko,(10) nasz ziomek,
Ze swey odwagi i talentow znany,
Prawych rodakow cnoty ich potomek
Na Naczelnika zgodnie powołany,
Ufność powszechną zyskawszy z zalety
Do przeznaczoney sławy dążył mety.

Nie chce zawodzić swoich wspoł-rodaków
Ufności, ale natychmiast przybywa
Na umowione mieysce ktorym Krakow (11)
Był przeznaczony, tam przytomnych wzywa
Mimo wspólnego osób zaufania
Do uroczystych przysiąg wykonania.

I Madaliński w kilka set swych koni
Pierwszy z Pułtuska do Krakowa zmierza
Prusaków biie, gdzie tylko dogoni
Smiało na każde oddziały uderza;
Kassy ich bierze i przez pochod rączy
Wnet pod Krakowem z Kościuszkiem się łączy.

Wraz ku miasteczku ciągną Rasławicy;
W kilka tysięcy iazdy i piechoty
Kossyniery z różney okolicy
W liczbie kilkaset pomnażaią Roty
Nie tracąc czasu Ruskich dościgaią
Na placu bitwy onych zwyciężaią.

Po tey rosprawie kiedy usiłuie
Naczelnik aby moc się powiększyła
Pod nim walczących iuż się dowiaduie
Ze i Warszawa powstanie wznieciła.
Zamiarów takich w ów czas wykonanie
Wierne sekretu było dochowanie.

Na odgłos wieści kiedy przedsiewzieli
Rossyiscy zabrać garnizon z Warszawy
Officerowie i żołnierze śmieli
A nawet każdy Obywatel prawy
Wierne na wzaiem dali sobie słowo
Za tą porządku rzeczy iść osnową.

Aby uprzedzić Rossyiskich w układzie
Potrzeba było ich z miasta wyprosić
A gdyby stali na mocney zawadzie
Choćby naysroższą walką przyszło znosić
Należało iuż mocą ich przytłumić
A to wykonać dostatecznie umieć.

Swiąt Wielkanocnych obchód Zmartwychstania
Miał być ogłoszon przez wystrzał działowy
Wtedy gotowość wszelka do powstania
Aby iuż była i każden gotowy
Stawił się w mieyscu z bronią przeznaczonym
Zbiór co raz znaczny miał być powiększonym.

Mieszkaniec Miasta Kiliński nastręcza
Przystawić mieszczan dobrze uzbroionych
O czym rzetelnie żołnierzy zaręcza
Gdy ich od czasu miał iuż zamowionych
    Skutek układu który był nie zmienny
    Przyśpieszył wystrzał w brzask świtania dzienny.

Tego wystrzału było to powodem
Jż patrol Polski szybko biegącego
Na koniu widząc przed dnia ieszcze wschodem
Z Ruskich; a maiąc za podeyrzanego
    Wystrzelił, i w tym zadanym rozkazem
    Do broni hasło dane wszystkim razem.

Altylerzyści wytaczaią działa
Konni i piesi idą w swoim szyku
Jeźli Rossyiskich gdzie kommenda stała
Znaki dawali ustąpić w okrzyku.
    A ieśli którzy opornie się mieli
    Albo ginęli, lub więzy podieli.

W domach, ulicach i na każdym placu
Wszędzie szczęk broni, trwoga Ruskich miesza
Jgielsztrom Poseł z swoiego Pałacu
Uchodząc Ruskich do bitwy przyśpiesza
    Nasi też także biegną iak wzawody
    Bo tak się byli umowili wprzody.

Nie było wszakże Polaków zamiarem
Wytracać Ruskich, byle ustąpili
Powolnieyszych więc życia swoim darem
Zabespieczali, takowych zaś kryli
Którzy na razie chociaż broń składali,
Wolność straciwszy przy życiu zostali.

Gwardya Króla w zamku zostawuie
Niezwłocznie do nich z Pałacu wybiega
Chcąc zastanowić, oświadcza co czuie
Aby zostali prosi i nalega
Lecz ich zniewolić niepodobna było
Danego słowa dotrzymać im miło.

Komędant Gardy oświadczył Królowi
„Jż on w Pałacu bezpiecznie ma zostać
„A zaś zdarzenie szczególne stanowi
„By do kolegów swoich mogł się dostać
„Bo obowiązek oyczyzny ratunku (sunku.
„W pierwszym iest względzie we wszystkim sto-

W walce okropney w pośrodku Stolicy
Gdy Działyńskiego Reyment zaprzeczany
Miał sobie przechód na iedney Ulicy
Przez kartaczowy ogień celowany
Mnostwo walczących z obu stron ubyło
I plac śmiertelny trupami okryło.

Jeszczeby więcey było padło ludzi
Ale Lipnicki śmiały i przytomny
Officer męztwo gdy w żołnierzach wzbudzi
Nic nie zważaiąc na zastęp ogromny
Rufkich szeregi bagnetem obala
I swoim przeyście wraz wolne dozwala.

Zaden iuż oddział nie śmiał bitwy zwodzić
Dom Jgelsztroma został szturmem wzięty
Przymuszeni więc iak mogli uchodzić
Gdyż każdy klęfką obecną przeięty
Poznał iż dobro spokoynego ludu
Wcale obcego nie żądało trudu.

Nie więcey nad dwa tysiące liczono
Polskich żołnierzy, w owym czasie w mieście
A dwa tysiące Ruskich zaproszono
Do mieysc pod straże. Obliczonych wreście
Cztery tysiące i pięć set zgineło
Taki powftanie skutek w tedy wzieło.

Biedny Polakow los . . . Gdyby to oni
Od swoich sąsiad byli traktowani
W względach ludzkości zapewneby broni
Nie podnosili; owszem zaufani
W wzaiemnych względach, na tym poprzestali
Czego wodzowie ich trzedz zalecali.

Mała iest ludzi od zwierząt rożnica
Gdy na użytkach własnych nieprzestaią
I chociaż zda się rozum ich oświeca
Jedni na drugich silnie napadaią.
Nigdy ludzkości praw oni nie wznowią
Na samey mocy swą słuszność stanowią.

Nie dbaią oni iak lud uszczęśliwić
Jak swoią sławę na cnocie gruntować
Jak się cudzemu dobru nie przeciwić
Danego słowa uczciwie dochować.
Obcy to dla nich ięzyk obca mowa
Przemoc iest gruntem a ludzkość czcze słowa.

Takie są skutki przemocy zuchwałey
Nie może ona nigdy zabespieczyć
Korzyści pewney na czas dalszy trwałey
I w żaden sposob niezdoła zniweczyć.
Tego uczucia, które przypomina,
Jaka iest nieszczęść Polakow przyczyna.

Z rownym pospiechiem Wilno okazało
Chęć swą uiścić przez godne powstanie
Jakoż Naczelnik Jasiński z swą chwałą
Układ przyspieszył tak niespodziewanie
Ze Rossyanie wszyscy broń złożyli
Bez żadney walki w czasie krotkiey chwili.

Ale inaczéy postąpił z przestępnym
Który współ-ziomków swych gnębił uciskał
Na te bezprawia nie był oboiętnym
Za które obce dostoyności zyskał
Przez wyrok który winę udowodnia
Ukarał śmiercią zuchwałego zbrodnia.

Nayduiący się podobnież w Warszawie
Występni także iak wspomniony w Wilnie
Po roztrząśnieniu dowodów w téy sprawie
Aby nie uszli wprzód strzeżeni pilnie
Mimo dostoieństw godności urzędu
Stracili życie bez wszelkiego względu. (12)

Nie w naszym tylko kraiu umysł podły
Nie których znacznie w wierności skażonych
Do przestępst skłonił; a zaś te przywiodły
Jaśnie Wielmożnych, Jaśnie Oświeconych
Jż ci z obcemi przez intrygi skryte
Psuli zamiary dobru przyzwoite.

Ci to i inni z rokoszu podobni
Tak potaiemni iako też publiczni
Oni oyczyzny synowi odrodni,
Wspak wszystko psuli, a będąc nie liczni
Trwali w swym zdaniu i z tego dobrani
Odosobnieni wielom dobrze znani.

Skazili honor wspoł-rodakow bratni
Właśnie iakoby plamą narodową
Za co od obcych podło byli płatni
Lecz za to narod ukarał surowo.
Starł więc te plamę i honor przywrócił
By złość w oyczyznie wyrodnych ukrucił.

W tym mieyscu wyznać ieszcze nam przychodzi
Jż z zamieszania poźniey wynikłego
Zwyczaynie kiedy tumult iuż przewodzi
Bez sądownictwa dekretu żadnego.
Z swoich występków okrzyczanych
Kilku zostało śmiercią ukaranych.

Postępek wszakże takowy bezkarnie
Nie uszedł herſztom gwałtu spełnionego
Aby nie cenić stratę życia marnie
I bydź bez winy pewnym życia swego.
Takich za sądu dekretem tracono
I bespiecznieyszą spokoyność wrócono.

Na głos Kościuſzki w Krakowie powstania
W Warszawie w Wilnie wzięcie się do broni
Już w zaborowych Woiewodztwach skłania
Polakow aby podobnież i oni
Mogli powſtania bydź uczenstikami
Zamierzonego dobra wraz sprawcami.

Z kraiów zabranych brygady imienia
Kopeć Officer by do Naczelnika
Dostał się z Litwy; swe przechody zmienia
Ruskich spotkania ostrożnie unika
Rozsądku męstwa woiowników ślady
Miał za przewodnią, doszedł bez zawady.

Major Wyszkoski z granic Ukrainy
Choć spodziewał się że mu tamowany
Przechód zostanie. Przecież z téy przyczyny
Nieustraszony z waleczności znany
Znaczną odległość przebywa, i słowem
Zdybuie Ruskich pod Konstantynowem.

Grenadyerów Pułk w przechodzie staie
Wyszkoski z harmat dozwala wystrzału
Po tym natychmiast do attaku daie
Rozkaz, którym, to miesza nie pomału
Rossyiskich, iż ci odstąpić musieli
A nasi dalszą drogę przedsięwzięli.

Równie Łazniński Pułkownik zamierza
Gorliwość z sławą ma mu przewodniczyć
Smiałych przedsiewzięć kolegom się zwierza
A któż ich wszystkich potrafi wyliczyć
Dosyć... w umowę którzy razem weszli
Z bronią z honorem do Kościuszki przeszli.

Rzecz warta wspomnieć, iż w owym zapale
Wodz Poniatowski co pierwszym był w przódy
Dążąc w swych czynach ku rycerskiéy chwale
Przed Naczelnikiem staie i wzawody
Chętnie oświadcza swéy Oyczyznie służyć
I w tych zaszczytach iak chcieć tak go użyć.

Po mimo tego gdy w następnym czasie
Walczyć przychodzi pod Szczekocinami
Naczelnikowi naszemu nie zda się
Wtedy gdy ieszcze Ruscy z Prusakami
Nie złączyli się, bitwę im wydawać
I większéy przeto trudności doznawać.

Jakoż z wspólnego nieprzyiaciół wsparcia
Nie mogąc nasi z siłą w porównanie
Podwoynéy mocy wytrzymać natarcia
Oprzeć się temu choć nie byli wstanie
Tyle zyskali przez swóy odpór męski
Znacznieyszéy wtedy że mogli uyść klęski.

O toż to takich mieli sojuszników
Polacy, którzy zamiast w woynie wspierać
Przemieniwszy się raczéy w przeciwników
Wraz z Rossyiskiemi naymocniéy nacierać
Postanowili. Król Pruski dowodził
By treść traktatu z istotą pogodził.

Tak to kiedy się już komu powiedzie
Choćby w naylepszéy w oczach wszystkich sprawie
I przyrzeczenie traktatu zawiedzie
I na wspak temu wcale nie łaskawie
Nic nie posłuży, i nie odpowiada
Gdyż słabszych udział nayczęstsze iest biada.

Gdyby to nasi wcześniéy (gdyż iuż poźno)
Zbroynego woyska mieli podostatek
Taką postawą chcąc się bronić groźną
Nakłoniliby w przyiazni zadatek
Jżby Sojusznik skawpliwie pośpieszył
Aby się wspólnie tryumfem pocieszył.

Lecz gdy tu idzie o nowe powstanie
Co samo znaczy, chęć mocy nabycia
I iéy zwiększenie i usiłowanie
W tym się utrzymać. Jakaż więc przybycia
Pomocy ufność? i iakież nadzieie?
Z własnych traktatów Sojusznik się śmieie.

Może to komu zda się że nie ładnie
Tak postępować. To mnieyszych przysłowie
A wiemy wszyscy z doświadczeń dokładnie,
Jż wtedy możni starczą się w swym słowie
Kiedy ich wola i kiedy uważą
Ze się możnieyszym przez to nie narażą.

Przegrana naszych pod Szczekocinami
Chociaż śmielszemi Prusów uczyniła
Kiedy Krakowa stali się Panami
Naszych stałości przecie nie zmieniła
Swych przeciwników pilnie uważaią
W iednych zamiarach wcale nie ustaią.

Już kilkadziesiąt tysięcy zbliżało
Rossyiskich z Pruskim woysk wraz ku Warszawie
Dwadzieścia i dwa tysiące też stało
Polskiego woyska w napaśliwéy sprawie
Kiedy utarczki w attaku wzaiemnym
Usiłowanie czyniły daremnym.

Choć oblężeniem długim zagrożona
Warszawa, przecież ufna w woysk swych mocy
Z ciągłym z dział hukiem będąc oswoiona
I w dziennéy porze iako też i w nocy
Mało traciła przez pruskie attaki
Owszem patrzała na korzystne znaki.

Częstym przez naszych nękani odporem
Prusacy widząc swe azardy próżne
Postanowili za Rossyiskich wzorem
Cofnąc się, zwłaszcza kiedy wieści różne
Jch dochodziły, iż bezpieczniéy skrucić
Ten zapęd, raczéy do Prus się swych wrucić.

Mnieski Kasztelan Kuiawski z swéy cnoty
Oyczyznie wierny, swym ziomkom życzliwy
Z własnéy i innych podobnież ochoty,
W układach śmiały w wykonaniu żywy,
Powstaniem wszczętym Pruskie woiowniki
Poraził znacznie i zmieszał ich szyki.

Dzięki mieszkańcom Wrocławka poczciwym,
Którzy wiedzieli już o tym dokładnie
Jakby Warszawa klęskom nieszczęśliwym
Podpadła, gdyby Prusacy też snadnie
Amunicyi więcéy mieli szkodnych
Których się z statków spodziewali wodnych.

Lecz pod Wrocławkiem nie mogli iéy spławić
Przeymuią nasi wcale zaprzeczaią,
A nie chcąc nadal u siebie zostawić,
Gdy od Prusaków odporu doznaią
Przeciwiaiących się w potyczce wybili,
Amunicyą w Wiśle zatopili.

Brzeście Kuiawskie, Wrocławek otwiera
Bramy Mnieskiemu, który garnizony
Zastawszy Pruskie, choć wsporne zabiera
Potym pomknowszy pochód w dalsze strony.
Kiedy zamierza prosto do Niszawy
Król Pruſki zaciągnął woysko od Warszawy.

Do Prus zachodnich ieszcze Mnieski zdążył,
I w tych obrotach iak się mogł tak składał
Przecież w ich kraiu by woysko okrążył;
Z śmiałości swoiéy mocy nic nie nadał;
Bo gdzie od wieków znaczne uzbroienie
Mało tam zyska ochocze wzruszenie.

Pod Poniatowskim w kampanii byłéy
Dąbrowski wyższéy rangi iuż posiadał
Stopień woyskowy, i wtedy w zawiłey
Czynności będąc, iak przytomnie władał
Jak nieprzyiaciół skracał natarczywość
Pamięć współ-czesnych odda sprawiedliwość.

W czasie rosprawy któréy był tu opis
Gdy przy natarciu silnym do Warszawy
W któréy z obu stron wsporny woysk był popis,
Dąbrowski mocą wstrzymał attak krwawy
I u Powązek wśród kartaczów spornych
Wykłuł bagnetem Prusaków upornych.

Nie dosyć na tym. Jeszcze tęn Generał
Maiąc dowodztwa swego dalsze plany
Które geniusz szczęśliwy zawierał
By z waleczności doświadczonéy znany
Był w czasie dalszym pogromcą złosliwych
W zdarzeniach przeciw sobie uporczywych.

Gdy więc Prusacy od Warszawy przeszli
Do swego kraiu. Dąbrowski za niemi
Dążąc, kiedy się do fortec rozeszli
Z różnych wypadków, nasz Wódz ze swoiemi
Sciga, i gromi, obroty uważa
Fortecy Bydgoszcz attakiem zagraża.

Pruski Generał Sekuli z nazwiska
Wzbraniał naszemu Wodzowi otworu
Tey twierdzy, więc ią coraz mocniey ściska
Wreście mocnego choć doznał odporu
Dobywa szturmem, a Wodza w niewolę
Zabiera pełniąc w ów czas swoią rolę.

Poty pomyślność z Prusakami w woynie,
Pułnocney wcale nie oprzem się sile
Szczęściem prócz tego fortuna ią hoynie
Udarowała. My zaś tylko byle
Tego dowiedli, aby do ostatka
W obronie swoiey widziała nas matka.

Już nasz Naczelnik wiadomość odbiera
Z litewskich granic, iż po swym wkroczeniu
Potęga ruskich moc swą rozpościera
By więc nie chybić posiłków w spoźnieniu
Posyła kilka żołnierzy tysięcy
Bo nie był wstanie nadesłać ich więcey.

Mało tam waży Wodzów doskonałość
Gdzie siła większa nie równie przeważa;
Nie nadwątlona iednak naszych stałość
Jaki los padnie bynaymniey nie zważa.
W Litwie nad Brześciem i nad Berezyną
Broniąc się mężnie w znaczney liczbie giną.

Wieść ta przegraney Kościuszkę zmusiła
Do wyruszenia z Warszawy ażeby
Znacznie zmnieyszona w Litwie naszych siła
Wesprzeć się mogła, iako też z potrzeby
By dywizyów złączeniu przeszkodzić
Ruskich, a nie zaś bitwę z niemi zwodzić.

Przybył Naczelnik pod Macieiowice
Kilka tysięcy liczył tylko siły
Nie mogły więcey tamte okolice
Woyska dostarczyć, aby pomnożyły
Swą szczupłość, bowiem Ruscy uprzedzili
I swym attakiem walkę przyśpieszyli.

Równy iak dawniey, sposób woiowania
Mało co waży Spartańska waleczność
Rzadko na słabszą zwycięstwo się skłania
Stronę. Z mdłey siły zawsze bezskuteczność
Ogrom orężnych w liczbie słabszych zgniecie
Takie zdarzenia nayczęstsze na świecie.

Dwie dywizye Ruskich nastąpili
Na garstkę naszych, lecz ieszcze prócz tego
Artyleryą nasi nie wzmocnili
Batalionów. Tak więc z widocznego
Stanu, iak wówczas mocno zniewoleni
Zupełnie właśnie byli zwyciężeni.

Naczelnik w bitwie przytomny i śmiały
Nieszczęścia swego już w ostatniey dobie
Godzien szlachetney w potomności sławy
Kiedy przeświadczył na własney osobie
Cięty padł w tłumie potym uwięziony
Późniey w lat kilka został uwolniony. (13).

Nie sobie tylko zaszczytu dochował
Swoim Wódz czynem Polaków ozdobił
Któż do powstania naypierwey przodkował?
Kto ich do tego pierwszy usposobił?
Kiedy nieczułych wszystkich z upodleniem
Ohydnym brańców zwanoby imieniem

Choć przy honorze nieszczęść nie odmiennych
I klęsk fatalnych iakich już doznali
Naszym doświadczać trzeba, gdyż z codziennych
Wieści, Rossyiscy w kray nasz co raz dali
Posuwali się, a nie daiąc złączyć
Sił naszych, wszystko powzieli ukończyć.

4

Macieiowicka klęska otworzyła
Wniyście na powrót znękanym Prusakom,
Jakże to ona równie była miła
Dotąd spokoynym bliskim Austryakom;
Więc i ci weszli wspólnie się weselić
I w krótce łupem korzystnym się dzielić.

Tak właśnie kiedy drapiczne zwierzęta
Dostrzegą zgonu bliskiego człowieka,
Chciwości zmyślnéy nęci ich ponęta
Ledwie z nich które reszte tchu wyczeka
Spiesznemi biegną na wyścigi kroki
Aby rozszarpać nieszczęsnego zwłoki.

Któżby rozumiał że Polacy ieszcze
Zechcą się silić do dalszéy obrony,
Mniemałby może kto iakby przez wieszcze
Domysły pewnéy dla siebie zasłony
Doczekaią się. Lecz los ostateczny
Stan ich pogarszał co raz niebespieczny

Po stracie Wodza uczuciem przeięte
Woysko. Chociaż się w ochocie zachwiało
Od nieprzyiaciół gdy było ściśnięte
Wierność iednakże swoią dochowało
Za Naczelnika zgodnie mianowany
Wawrzecki w kraiu swoim dobrze znany

Mąż ten w cywilnym zostaiący stanie
Dbały o szczęście kraiu, gdy gruntownie
W Seymowym czasie wynurzał swe zdanie
Na dobro wspólne do rzeczy stósownie
Smiały, przezorny, ale przeznaczenie
Nie miało celu żądz iego spełnienie,

Przybył on z Litwy, kiedy mu znać dano
Stanął w Warszawie, zaraz się wymawiał
Choć widział ufność, że w nim pokładano,
Niepodobieństwo przed Radą wystawiał,
Zniewolon wreście, gdy czas szybki znika
Przyiął niechętnie Urząd Naczelnika.

W naradzaniu się woyskowym na Pradze,
Jakie przedsięwziąść w obronie sposoby,
Potocki (14) daie wszystkim ku uwadze
Czy niebespieczniey i pewniey było by?
Przenieść tę woynę na Prusy zachodnie
Niżli na azard tracić wszystko szkodnie,

Jeszcze powtórnie radzi ostatecznie,
Jakby przewidział co miało nastąpić,
Jż wcale mu się zdaie niebespiecznie
Dozwolić Ruskim w tém mieyscu przystąpić,
Ale za Pragę woysko wyprowadzić
I tam starać się Rossyiskich wygładzić;

Naczelnik w radzie takie daie zdanie,
Że dostatecznie nie będąc warowną
Praga, i w takim nayduie się stanie
Byłoby przeto obroną gruntowną
Z Warszawy wzbraniać przeyścia Ruskim Wisły,
Od tey obrony sposoby zawisły;

Rzecz niewątpliwa iż nadal z uwagi
Kosztem i pracą nieco ieszcze dawniy
Była, posiadłość otoczona Pragi
Fosą wałami, a co raz to sprawniy,
Aby obronnie trzymać się zdołała
Obwarowanie swoie powiększała,

Lecz palisady, fosy, wały, mury,
Sąż dostateczne, aby ich nieprzebyć?
Gdy z woiowników postanowi który
Dostać zruynuie, nawet chcąc tam nie być
Któraż Forteca teraz nie dobyta?
Choćby działami naygęściey okryta?

Mimo tych uwag, w zaradzeniu sporym
Jaki plan powziąść i iak ukartować?
Z większości uwag zdało się niektórym
Aby się na te stale azardować,
Zostać w okopach Pragi i stosownie
W czułey baczności trzymać te warownię

Dwadzieścia cztery tysiące liczono
Woyska, czyliż te na Pragi obronę
Użyte? Oto iedne przeznaczono
Od Pruskich granic na pewną zasłonę;
Jnne na braki, co nie zdatne poszły
A inne z Litwy do Pragi nie doszły,

Za tych więc zdaniem co w Pradze pozostać
Oświadczyli się. Gdy i Mieszczan roty
Zbroyne spieszyły, i ta cała postać
Tak z zaufania iak z zwykłey ochoty
Miała przeciwnych pokonać z łatwością
Gdy się niekiedy przemaga stałością:

Nie dla Polaków są stałości wzory
Jnnych Narodów, są one dla ludzi,
Choćby naymocniey uwziął się z nich który
Na próżno innych i siebie utrudzi;
Pomimo tego nic wszystko nie znaczy
Może pomyślność wyniknie z rospaczy

Podstąpił z woyskiem Rossyiski Suwarów
Pod pragę, który wart pod Tamerlanem
Walczyć. By gnębił Hunnów i Tatarów
Lecz nie rzecz iego była nad tym stanem
Zastanawiać się ludu spokoynego,
Który chciał tylko strzedz dobra własnego.

Wyższym Ukazem do tego użyty
Kiedy się zbliżył, iuż huczały działa,
Ale on układ miał wcale ukryty
Bo ze dnia końcem gdy pora zbliżała
Tak się podsunął pod zasłony nocą,
Ze iuż o świcie stanął z całą mocą.

Dał się wnet słyszeć wystrzał z ręczney broni,
Późny ratunek, nieprzyiaciel hurmem,
Kiedy fatalny dzień światło odsłoni
Co się śmie oprzeć, to wydziera szturmem,
Walczą Polacy do siły ostatniey
Pławi się oręż w krwi Rodaków bratniey,

Chociaż Naczelnik z stałością dowodził
Chociaż Zaiączek (15) zwracał swych do szyku,
Już Jasińskiego (16) traf śmierci ugodził,
Na placu bitwy poległo bez liku;
Wszystko wytępił oręż Russów mściwy,
Nikt w ówczas w Pradze nie został się żywy.

Już płonie miasto wniwecz zruynowane
Ni w płci, ni w wieku bez żadney różnicy
Wszystko na stratę zupełną oddane,
Wraz z zagrożeniem sameyże stolicy
Ta więc w umowę weszła przez układy
Bliska ruiny ze swoiey posady.

Traf ten z okropną klęską dokonany
Kiedy żyiących wskroś przeiął umysły,
Z nieszczęść obecnych Naczelnik stroskany
Przez obowiązek wzięty przez się ścisły.
Jeszcze nie zgięty, w swym umyśle stały,
Nie chce by szczątki woyska się poddały;

Z temi więc zwrócić oręż na Prusaki
Zamyśla, i wraz do Radoszyc zmierza,
Do kilkunastu tysięcy orszaki
Liczyły woyska; lecz iuż nie dowierza
Naczelnik, kiedy słyszeć się mu daie,
Ze iuż żołnierstwo w ochocie ustaie.

Przy niedostatku dla ludzi żywności
Równie i koni woyskowych znużonych
Kiedy pobliskie spustoszone włości
Widzieć iuż było żołnierzy zmienionych
Z tém oświadczeniem iż nie mogą zdołać
Iść za swym Wodzem gdzie ich chce powołać.

Właśnie w tę porę Jenerał Denisow
Z woyskiem się zbliżył i na dane słowo,
Jakoby z zwykłych ludzkości przepisów
Żąda układy uprzedzić umową,
Gdy części woyska walczyć się nie zdaie
Naczelnik ieńcem zdradliwie się staie (17).

Kołontay (18) maiąc sobie zapewnione
W Niemieckim kraiu bespieczne schronienie,
Kiedy się udał w namienioną stronę,
Wmawiano w niego takie przewinienie:
Jż się z publicznych kass nie wyrachował
I skarby Polskie wywiózł, czy przechował;

Z tey to przyczyny trzymany w areszcie
Tak się tłumaczył wówczas przed Niemcami
Jż nic nie uwiozł i przytoczył wreście
„ Iżby szczęśliwy był między ieńcami,
„ Gdyby oyczyzny swéy bogactwa schronić
„ Mogł, gdy łupieżcom nie mogł ich zabronić "

Tak więc powstanie dokonane było,
Lecz w części woyska nie rozbronionego
Nic ich zamiarów wcale nie zwątliło
Ze przeszli z bronią do kraiu innego,
Bo napływ obcych całą Polską Ziemię
Ogarnął razem i Lechitów plemie.

Osierocone po swych stratach syny
Dalszego kraiu swego dochowały
Opisu dzieiów przez sposób iedyny
Dla nich przy szczupłey liczbie pozostały,
Kiedy im krwawą los drogę uściele
A z martwych kości powstaną mściciele.

Rzekł ktoś Polakom: dotknięty ich losem,
Ieśli się oprzeć wcale nie zdołacie,
By was zgnębionych ostatecznym ciosem
Wraz nie pożarli, to się starać macie
    Przynaymniey, aby was nie mogli strawić
    A wy po sobie tę pamięć zostawić.

Już uprzątnione dla obcych zawady,
Króla się pozbyć ieszcze wypadało;
Torownemi więc do stolicy ślady
Spieszno, by się z ich życzeniem stało,
    Zjechać do Grodna Król był zniewolony
    I nieszczęśliwey tam zrzec się korony.

A nim na dalszy pobyt przeznaczony
Petersburg został, iuż podług osnowy
Polski trzeci raz kray był podzielony,
Iak go stwierdziły Mocarzów umowy.
    Zniknął byt dawny, Polacy obcemi
    Są poczytani między bracią swemi.

TREŚĆ PIEŚNI DRUGIEY.

Rozeyście się żołnierzy woyska Polskiego w różne strony, i udanie się w znacznieyszéy liczbie do Francyi, gdzie uformowane z nich legiony, były użyte przez Francuzów do woien obcych, w róźnych odległych w Europie, i za Europą kraiach. --- Francuzi po przemianach rządu w swoim kraiu, ustanawiaią rząd Rzeczy-pospolitéy, i w tryumwiracie obieraią Jenerała woysk naypiérwszym Konsulem Napoleona Bonapartego. --- Francuzi wracaiąc się do rządu Monarchicznego obieraią Césarzem rzeczonego Napoleona. --- Napoleon z woyskiem swojém tocząc pomyślnie woynę z wielo Mocarstwami, wygrywa bitwy, i zaymuie kraie. --- Napoleon po wygraney batalii pod Jeną wkracza do Warszawy. --- Napoleon wygrawszy batalią pod Frydland i nad rzeką Niemnem zabòr powtòrny Polski od Prusaków odbiera, i do Polski przywraca, z tego część Jmperatorowi Rossyiskiemu odstępuie, resztę zostawia przy Prussyi. --- Po wznowioney woynie przez Césarza Austryackiego przeciwko Napoleonowi Niemcy wkraczaią do Xięztwa Warszawskiego, i do Warszawy. --- Po otrzymanym zwycięztwie przez Napoleona nad Césarzem Austryackim w Niemczech, Polacy ciągną do Galicyi niegdyś kraiu Polskiego wiele bitw zwodzą, i wiele miast zaymuią. --- Po zawartych traktatach z Cesarzem Austryackim, Napoleon powtòrny zabòr Polski od Cesarza Austryackiego odbiera, z tego część Jmperatorowi Rossyiskiemu udziela, część zaś do Xięztwa Warszawskiego przyłącza, a resztę przy Cesarzu Austryackim zostawuie. --- Napoleon przez Litwę wpada do Państwa Rossyiskiego, woysko Rossyiskie wciąga go za sobą w głąb kraiu. --- Polacy biorą Smoleńsk. --- Bitwa Rossyiskich z Napoleonem i woyskami sprzymierzonemi pod Mozayskiem. --- Napoleon ze sprzymierzonemi wkracza do Moskwy. --- Moskwa w płomieniach. --- W Moskwie bawi Napoleon tygodni kilka, a powracaiąc z woyskiem wielką w nim ponosi klęskę przez głòd i srogość zimy.

PIESN II.

Matka walczeniem synów swych stroskana
Która, z potomstwem istnęła lat tyle
Broniona, wreszcie z żalem dokonana
Uledz musiała naymocnieyszych sile
A iak dawnego Jlium mieszkańce
Udać się nasi myślą w świata krańce.

Na trzy części kray zupełnie rozdarty
Na łup potężnych dostał się sąsiadów
Azaliż zamysł ich nie będzie wsparty,
Czyż im brakuie w azardzie przykładów?
Jdą, traf iaki może się wydarzy
Choćby przyganił kto że im się marzy,

Tak właśnie pszczołom kiedy Król przepadnie
W smutném zdarzeniu wskroś przeięte trwogą
Nie ieden wszakże niemi rząd władnie
Czuią to stratą przyniknione srogą
Ulecą w stronę, w którą wiatr zaniesie
Choćby i na los iaki im zdaie się

W zachodniey stronie Francyi odległy
Krainie, w którey dość przeciągłe lata
Na krwawych dzieiach i odmianach zbiegły
Sądząc Mocarze wielowładni świata
Że będąc ku nim w wspólnéy nienawiści,
Znaydą niechybne dla siebie korzyści

Cóż komu z tego, że w kraiu lub włości
Bliskiey, zjawi się iakie zamięszanie?
Czyż słusznie przeto kto sobie urości?
Aby się ruszyć swą potęgą na nie?
Gdy na takowy kray kto chce zamierzyć
Oręż? czyż pożar nie będzie się szerzyć?

Wiążą się węzłem polityczney ligi,
Krok woyny (19) znaczył Europy spokoyność,
Na tych zasadach spieszą na wyścigi,
By upoważnić swych tronów dostoyność.
Jakoż z Francuzkich pomięszania szyków
Tysiąc na wstępie wzniosło się okrzyków

Współcześni wówczas Polskich woysk żołnierze
Co ich do reszty napaść niezdołałą
Rozbroić, stali w przyrzeczoney wierze,
Mniey ważąc, czyli nieszczęście lub chwała
Czeka ich. Idą z bronią w ręku śmiało
Bo tak i wodzom i wszystkim się zdało.

Po pierwszem niegdyś Kościuszki powstaniu
Który oyczyznie poświęcił zamiary,
Czyniąc zadosyć swemu powołaniu
Choć był przedmiotem nieszczęsney ofiary
Tkliwości czucia żaden czas nie gładzi
Bądź ich iak zechce los zmienny osadzi.

Gdzież się udadzą, do kogo przychylą?
Czyż do sąsiadów co z podziałów syci?
Wątpić nie można że się w tém omylą,
Lecz im się zdaie wcale przyzwoici
Do tych się łączyć którym dawnych chęci
Byt Walezego (20) nie zatarł pamięci,

Ciągną więc prosto ku Francuzów kraiu
Wszędzie zawady mężnie ułatwiaią,
A podług chęci i swego zwyczaiu
Wskrzesić oyczyznę cel podróży maią;
O co (choć późniey że nastąpić może)
Szlą pienia w Olimp: Spraw Wszechmocny Boże!

Staią żądaney przez siebie u mety,
Pod tym warunkiem chcą mieć obowiązki,
Jż ieżeliby dla kraiu zalety
W oyczyste zwrócić przychodziło związki,
By to im nigdy nie było wzbronione
Ten miało układ woysko sprzymierzone.

Biorą nazwisko Polskich Legionów
Stawią się gdzie ich los wzywa woienny
Wątpliwy wcale los Europy tronów
Wspiera ich układ zawsze nie odmienny!
Polacy pełnią wolę Gallów rządu
W każdey przestrzeni różnych kraiów lądu.

Nie z iednym wówczas było do czynienia;
Angielska flotta co na morzu władnie
Różne Francuzów układy odmienia,
Tak iż im wszystko nie może iść snadnie,
Do Sent-Domingo wyspy z swych orszaków
Szle rząd Francuzki nieszczęsnych Polaków.

Zmuszeni pełnić rozkaz zalecony
Idą w okręty w ostatniey rospaczy,
Do naznaczoney wyląduią strony
Ktoż ich podróży zamiar wytłumaczy?
Te przeznaczenie zgon wróży ostatni
Równie paść muszą i słabsi i zdatni

Z żółtey gorączki łoża zalegaią,
Za naiezdników drudzy poczytani
Iednego losu wraz wszyscy doznaią,
Z namysłu właśnie na śmierć są skazani;
W mnostwie tysiąców okrutnym sposobem
Giną. A wyspa ta dla nich iest grobem.

Egipt w dalękiey co iest od nas stronie
Do Jndów Gallom był zamiarem przeyścia
Siedmio-koryty gdzie Nil w morzu tonie
Pod Bonapartym Wodzem dla podeyścia
Anglików. I tam dość Polaków było
Bo wspólną przeciw Bejom walczyć siłą.

Z odmiennych zwrotów woyny prowadzoney
Niemcy Rossyiskich woysk w pomoc żądaią
Ci też z ochoty wcale niezmyśloney
U Niemców, Włochów, Szwaycar kraiu staią
Anglicy uawet złączywszy się z niemi
Wnet przybywaią do Holendrow ziemi,

Kray ten w Europie naybogatszy zwany,
Co dla niey bankiem bywał kredytowym,
Z żeglugi morskiey światu dawno znany
Padł pod orężem Francuzów Marsowym,
Ich władzy uległ, do nich przyłączony
W krótce z innemi został zubożony.

Polacy co się łączyli do Franków
Staiąc w wyprawach różnych znamienicie
Chlubni wyszedłszy z despotyzmu szranków,
Tracili iednak w mgnieniu oka życie.
Tak pod Trebią Polskie Legiony
Ponieśli stratę dla Gallów obrony.

W Początkach było do siedmiu tysięcy
W pietnaście potym liczba się zwiększyła
Późniey liczyć można było więcy
Gdyż przybyło z Polskiey strony siła.
Z swoich przymiotów, wraz i z męstwa znany
Dąbrowski został wodzem mianowany

W znacznych czynnościach poprzedniczych boiów
Mąż ten dowodził hufcom swym walecznie
W późnieyszych potém wyprawach wśród znoiów
Trwał dla oyzyzny w zamiarach statecznie;
Iedney z nim myśli byli wszyscy razem,
Skinienie iego było im rozkazem.

Inaczey losy rozrządziły sprzeczne
Choć każdy swoiey zdatności chciał użyć,
Sądząc nieszczęścia, że nie będą wieczne
Żądał oyczyznie skutecznie usłużyć,
Lecz inna działań wówczas była postać,
Nie można było w żądaniu swém zostać,

Ci co poległych w Włoszech pod Weroną
Wetuiąc swoich wspułbraci utraty
Na przemian byli i Gallów zasłoną
Równie zwycięstwa dzieląc iak i straty
Znamiona w bitwie woienne zdobyli
W rządzie Francuzów w Paryżu złożyli. (21)

Gdy im czas zbywał od woiennych trudów
W Rzymie w swey straży Kapitolum sławne
Maiąc, a próżnych unikaiąc nudów
Wieki uczone przypomnieli dawne,
Te ich nauki, te były zabawy:
Mieć równą korzyść z użytku i sławy

Nie długi pobyt w Swiątyni Minerwy
Potrzeba wspierać Polakom Lombardy
W czynach woiennych będąc już bez przerwy
Ze nadgrodzeni za swoie azardy.
Swiadczą pamiątki w Mantui sławione
Iako za dzieła w bitwach zasłużone.

Trudno zaprzeczeć. Należy Francuzów
Wspomódz gdzie tylko potrzeba wypada
W otwartym polu, czyli też wśród gruzów
Polak oręża swoiego nie składa;
Gdzie Ren, gdzie Dunay, nie umyka kroków
Dosięga Alpów wzniosłych do obłoków.

Gdy w Terracinum mieszkańcy wzburzeni
Przeciw Francuzom oręż swóy podnieśli
Rozkaz natychmiast Polaków wymieni
By Legiony ich tam zbroyne weszli
Iuż przeznaczeni nieszczęść nie unikną
Kiedy się mściwe Włochy na nich spikną.

Fanatyzm ludu wiele się przyczynia
I w różny sposób morderczo wytraca
Wszystkich bez braku za równo obwinia
Innym zaraza nagle życie skraca
Taki był skutek fatalnéy wyprawy
Co go doznali dla Francuzów sprawy.

Po Lunewilskim Traktacie zawartym
Kiedy Polacy nie mieli nadziei
By ich oyczyzny kray kiedy był wspartym
I wcale inney doczekał kolei
Iedni we Franków kraiu pozostali
Drudzy do swoich krain się udali.

Próżno się wzmagać do ogromney siły
Chcąc przez zwycięztwa zamysł doprowadzić
Kiedyż tryumfy pokóy uwieczniły
Nie na toż były aby potym zdradzić?
Chciwość nie syta, i ambit zuchwały
Ten nieszczęść ludzkich łańcuch ukowały.

Po długim w Gallów kraiu zamieszaniu
Zdało się wolny Rząd Rzeczpospolity
Utworzyć, a to by w chęci swych zdaniu
Na Konsulatu stopień znamienity
Wynieść człowieka, któryby posiadał
Ufność narodu, i oraz nim władał.

W Tryumwiracie naypierwszy z trzech osób
Bonapart sławny wodz przez swe zwycięztwa
Przez stopnie szczęścia i odwagi sposób
Nie pospolitych azardów i męztwa
Stanął na czele obrany narodu
Maiąc przywodzić wszędzie bez zawodu.

Krótki czas zeszedł, gdy z odmiennych chęci
Dla trwalszéy władzy oraz znamienitey
Iedynowładztwa zyczeniem zaięci
Francuzi nie chcąc Rzeczypospolitéy
Chociaż rząd w kraiu swoim odmieniaią
Względem osoby w układzie swym trwaią.

Z pogardą śmierci szczęśliwy i śmiały
Łącząc naukę z doświadczeniem razem
Do woien złożon w przedsięwzięciu stały
Bonapart Franków obrany Cesarzem
Napoleona nazwany imieniem
Tym żądze Gallów spełnione życzeniem.

Nie długo Niemcy pokóy utrzymali,
Układu woyny nic wcale nie zmieni
Ze wspólny oręż z Rossyiskim ocali
Nie trafnie w tedy byli uprzedzeni
Austerlic bitwy placem oznaczony
Francuz zwycięzcą został okrzykniony.

Gdy w poruszeniu Monarchów są kraie
Cesarz się Niemców do zgody przychyla
Rossyiskiemu się to wcale nie zdaie
Gdy się od tego niechętny uchyla,
Bo będąc władcą rozległey Północy
Wiele polega na swych siłach mocy.

Następnie potym Prusacy się iawią
Nadzieia zwycięztw do tego powodem
Bitne swe Pułki pod Jena wystawią
Lecz Napoleon za iednym zawodem
Zwycięża, razem po bitwie rosprasza
Niezwłocznie pospiech w swym woysku ogłasza.

W takim ciągnieniu do Warszawy wkracza
Polacy w ów czas Rządowi podlegli
Pruskiemu, widząc iż dalszy oznacza
Postęp, kiedy to istotnie postrzegli
Nadzieię iakąś powstania powzieli
Przy mocy Gallów będąc bardziey śmieli.

Z ciągnącym woyskiem Ruskie woiowniki
Napoleona zapędy chcą wstrzymać
Staią na wstręcie, urządzaią szyki
Nie można iednak było mu dotrzymać
Tak miasto Frydland, iak i rzeka Niemna
Swiadczą odporu chęć była daremna.

Po smutnym kraiu Polskiego podziele
Na stałym lądzie, i na wodnych brzegach
To mieli nieszczęść Polacy w udziele
Ze współ-rodaków w przeciwnych szeregach
Widzieli Gallom. Gdyż tam trzeba służyć
Gdzie swóy rząd każe i iak zechce użyć.

W iednych wypadkach, i odmienney chwili
Ci co z ochoty byli z Francuzami
Równym się losem wraz z sobą dzielili
Mieniąc się zwycięztw współ-uczestnikami
Zawsze nadzieie swe składaiąc na to
Jż zwrot zaborów będzie im zapłatą.

Czas iest wypocząć po dość bitwach krwawych
Prusacy w własnym iuż kraiu znękani
Cesarz Rossyiski od układów prawych
Nie uchyla się, Francuzki też ani
Popiera woyny, a zaś dla nadgrody
Z Cesarzem Rusi przychodzi do zgody,

Aby po woynie był trwały spoczynek
Przymierze w Tylsyt takowe zawiera
Iż dla Polaków iako upominek
Zabór powtórny od Prusów odbiera
Część iednak z tego Rossyi nadaie,
Reszta przy Prusach, i na tym przestaie.

Iuż na lat kilka ustaią napady
Do Erfurt zieżdża Jmperator Ruski
I by uprzątnąć pokoiu zawady
Razem przybywa i Cesarz Francuzki
Do zgody oba Anglików skłaniaią
Nie tak są łatwi, sprzecznie odmawiaią.

Wsławieni z flotney okrętów żeglugi
Anglicy pod swą władzą maiąc morze
Pomyślnie handel przez czas bardzo długi
Utrzymywali na wodnym przestworze
Zawsze Francuzów z ich szkodą przemogli
Ci zaś szczęśliwi, ieżeli uyść mogli.

Cesarz Francuzów by temu zaradzić
Ostróżność bierze bitw morskich unikać
Chcąc zaś skutecznie Anglikom zawadzić
Radzi i zmusza porty pozamykać
Tak więc na morzu od łat dawnych znany
Handel z powszechną szkodą iest wstrzymany.

Chociaż od wschodu iuż woien przestaie
Cesarz Francuzów w Hiszpanią wkracza
Króla wywozi, innego nadaie
Prawa stanowi. Wszystko przeistacza
Chce przez to właśnie uprzedzić Anglików
Aby tam nie miał sobie przeciwników.

Nie było w mocy spokoynych Hiszpanów
Oprzeć się Gallom z sąsiedztwa przyległym
Nie radzi oni nowych widzieć Panów
I stać się Frankom narodem podległym
Skrycie więc robią z Anglikami zmowę
By zrzucić z siebie panowanie nowe.

Przybiia flotta do Hiszpańskich brzegów
Swych nieprzyiaciół w tym kraiu zastaie
Wywiaduią się od Hiszpańskich zbiegów
Iż wniyście Anglów serca im dodaie
Łączą się razem wiele mieysc zaymuią
I Kadyx w swoiey mocy utrzymuią.

Nie tak iuż Gallom zwycięztwo służyło
Oporem idą wszystkie ich starania
Bytność Hiszpanom Gallów nie iest miłą
By się ich pozbyć Duchowieństwo skłania
Od lat dawnieyszych woyną zaprzątnieni
Anglicy wcale nie są zwyciężeni.

Nie masz zdaie się kraiu tego gdzieby
Z wypadków woien w Europie powstałych
Polacy z musu czyli też z potrzeby
Dłużey czy kruciey w czasie owym trwałych
Nie znaydowali się w woyskach obcych kraiów
Łącząc się do ich praw i obyczaiów.

Względem Hiszpanów układ wykonywa
Cesarz Francuzów, gdy woysko pomnaża
Legie łączyć rozkazem swym wzywa
Kiedy widocznie każdy to uważa
Co Włoch co Hiszpan winien Polakowi?
Czyż to dla kraiu iego co stanowi?

Nie dosyć było Polakom z odwiedzin
Wzniosłych Piramid w Egipcie z swych cudów
Ze opuściwszy siedliska swych dziedzin
Udać się w obce kraie różnych ludów
Musieli, gdzie ich powołanie wiodło
Nieszczęście kraiu do tego przywiodło.

Gdzie Maurów zamki przepaści Helweckie
Gdzie pograniczne Dalmacyi brzegi
Gdzie kraie w różnych nazwiskach Niemieckie
Gdzież Francuz nie miał z Polaka kolegi?
Nad Tagiem, Tybrem, Ebro, i Dunajem,
Trudów woiennych był plac dla nich kraiem.

Swiadkiem Abukir i Kantabrów mury
I Walencyi także Mizów pola
I Pireneyskie i Moreńskie gury
Gdzie im wskazała Rządzącego wola
Warowne miasto Hiszpan Talawera
Przykre wąwozy mieysc Samossiera.

Ieszcze Niemiecki Cesarz sił probuie
I choć pomocy od Rossyiskich nie ma
Wszakże z ufnością mocno usiłuie
Pokonać Gallów, o czym śmiało mniema
Czyż z doświadczenia ieszcze on zawierzył?
Ze każdy wygrał kto śmiało uderył?

Niemcy więc w kraie ruszaią przyległe
Część w ów czas Polski od Prusów odięta
Co niegdyś miała granice rozległe
Co tyle nieszczęść przeszłych zapamięta
Widzi iuż Niemców w części swego Xięztwa
Choć szczupłe woysko nic nie traci męztwa.

Z drugiey też strony od Renu granicy
Spieszą Francuzi do woyny wyzwani
Wiadomi dobrze tamtey okolicy
Od lat iuż tylu z pomyślności znani
Więc i w tey woynie dadzą się we znaki
Z ich szczęścia, serca nabiorą Polaki.

W początku woyny los nieco wątpliwy
Przecież Francuzów znacznieysza przewaga
W bitwie pod Widniem nader uporczywy
Niemieckie pułki oporne przemaga
Polskie też w ów czas w swym kraiu oddziały
Chociaż nie liczne Niemców wstrzymywały.

Nie łatwo iednak wiodły się im rzeczy
Bo się nie mogą równać z większą siłą
Lecz ten co swoiey ich poruczył pieczy
Aby się iego żądanie zyściło
Cesarz Francuców ku pomocy wzywa
Rossyiskich i tych woysko w czas przybywa.

Lecz iakaż pomoc? Czyliż pewnie szczerze
Chcą wesprzeć? Gdy ich przybycie nie czynne
Oboiętnemi byli w takiey mierze
Przez te uwagi a pewnie nie inne
Ze gdyby Niemcy Francuzów znękali
Wnet by Rossyiscy po nich poiechali.

Gdyby i nasi byli pokonani
Czyliż Rosssyiscy wtedy by dowiedli
Ze w pomoc naszym zostali wezwani?
Gdy oni żadney potyczki nie zwiedli
Do bitew wszystkich szli Polacy sami
A Ruscy byli tylko ich widzami.

Ale fortuna Francuzom przychilna
Wszędzie ich szczęścia troskliwie pilnuie
Odwaga przy tym, i zręczność nie mylna
Uprząta opór, drogę im toruie
Do zwycięzt, aby właśnie z przeznaczenia
Sławnemi byli ze swego imienia.

Polacy w tedy szczęśliwi dość byli
Gdyż po zyskownych, i potyczkach mężnych
Pomoc wzaiemną w wypadkach dzielili
Więcey ochoczych maiąc niż zaciężnych
Niegdyś w kray własny Gallicyi wchodzą
Wiele miast biorą, krwawe bitwy zwodzą.

W Zamoyściu twierdzy Niemcy uzbroieni
Kiedy w znacznieyszey sile chcą nierównie
Odeprzeć naszych, attakiem zmuszeni
Uchodząc razem oddali warownię
A nasi w tedy dowiedli walecznie
Iż im zaprzeczać nie bardzo bespiecznie.

Wiadomo także pod dowództwem Xięcia
Swoiego Wodza iako pod Raszynem
Polacy Niemców od ich przedsięwzięcia
Zwrócili w ów czas azardownym czynem
Licznieysze pułki mężnie pokonali
Znagliwszy resztę usunąć się dali.

Po wzięciu Widnia pod Wagram przegraney
Cesarz się Niemców do pokoiu skłania
Napoleon zaś fortuny doznaney
Powodzeń szczęsnych sam tego iest zdania
Tym czasem miasto Gallicyi Kraków
Zostaie wzięte przez woysko Polaków.

Ciąg dalszy woyny zwykły traktat skrócił
Podobny temu co w Tylsyt nastąpił
Zabór powtórny Polakom powrócił
Część ieszcze z tego Rossyi ustąpił
Reszta przy Niemcach, a tak więc nawiasem
Dobrze że i to wraca się tymczasem.

Ledwie lat kilka ciszy upłynęło
Gdy niedostatek z handlu zamkniętego
Napoleona ułożne dzieło
Dało się uczuć z skutku wynikłego
    Handel zaparty dla narodów mnóstwa
    Nabawiał trwogą przyszłego ubóstwa.

Nie wiem czy Cesarz Gallów to zrachował
Co więcey szkody Europie przyniesie
Czy że naywięcey Anglik profitował
Z żeglugi swoiey na wodnym zakresie?
    Czy też że tyle ludów kraie marnie
    Woyna okrutna nieszczęściem ogarnie?

Iuż niedostatek znaczny czuią kraie
Cesarze chociaż przy pokoiu staią
Rossyiski iednak przykrości doznaie
Kiedy bez handlu widzi szkodę swoią
    Gdyż wzbronić brzegów z żeglugi na wodzie
    Nie samym Anglom było to ku szkodzie.

Oba mocarstwa wzaiem sobie grożą
Każde ogromne woysko wyprowadza
Nic po układach, Rossyiscy się srożą
Chociaż powolność nie zawsze zawadza
    Woysko Rossyiskie przy granicy stało
    Co Polski działem prawo im nadało.

Wpada przez Niemen Napoleon w szykach
Z różnych narodów woysko się te składa
Na doświadczonych nie raz woiownikach
Nie zbywa nigdy, temi Cesarz włada
    Liczba ogółu więcey dwóch kroć miała
    Z tych się narodów ta massa składała:

Gallów Bawarcy sprzymierzeńcy bliscy,
Austryi także, tuż i pułki Pruskie,
I Wirtemberskie, Westfalskie a wszyscy
Włochów, Hiszpanów, liczą za Francuzkie
    Portugalczyków i Polaków biednych
    Wraz z Francuzami iuż miano za iednych.

Czyż słusznie Niemcy na ów czas sądzili
Idąc opacznie w swoich interesach
Gdy samych siebie bez względnie niszczyli
Własnego kraiu nie stoiąc w zakresach?
    Aźaż to oni maią przyzwocie
    Za sprawę Gallow narażać swe życie?

Ktoż ich uszczuplił kto odmienił państwa?
Kto wzbronił handlu w swoiey rosciągłości
Z Niemieckich władzy do Gallów poddaństwa
Przywiódł z odięciem zupełney możności
    Czyż w polityce te przeistoczenia
    Napoleona będą dla imienia?

Ale podobno moc Napoleona
Mogła Niemieckim ludom takie wrazić
Mniemanie, że ich nie pewna obrona
Więc niebespieczna wcale go obrazić
I nawet zostać w kraiu oboiętnie,
Lecz iść gdzie żąda choćby też niechętnie.

Trudno iest żapęd sprzymierzonych zwrócić
Trzeba z odległych kraiów uzbroionych,
Prowadzić hufce, gdy niemożna skrócić
Chęci od celów sobie zamierzonych.
Niechże tak będzie, zawsze iednak biada
Ludziom, gdy niemi Mars woienny włada.

Z Polskiego Xięztwa Warszawskiego zwanym
Sześdziesiąt było tysięcy gotowych,
Tym sprzymierzeńcom przez Gallów wezwanym
Wielu zkądinąd przybywało nowych,
Wszystko to było przeciw Rossyanom
Europy większey części znanym panom.

Polskiemi pułki Poniatowski Xiąże
Dowodził będąc na swych ziomków czele
Gdy pomni iak go stryia pamięć wiąże
Co na nieszczęsnym tronie cierpiał wiele,
Szuka szlachetney dla oyczyzny chluby
Aby wetował iey i stryia zguby,

Wstecz się cofaią Rossyiscy od Wilna
Choć krocie liczą swoiego ogromu
Zdało się właśnie że rzecz była pilna
Do oyczystego by śpieszyli domu,
Za Dniepr za Dzwinę uchodzą ścigani
Dóydą zamiaru czy późniey, czy rani.

Dla nieprzyiaciół ścigaiących przerwy
Gdy z ogólnego uchodu zostawią,
Ruscy część znaczną od pilney rezerwy
Nim się z Mołdawy nowe pułki ziawią,
Więc w onym czasie dla potrzeb wynikłych
Wszystko dać trzeba prócz podatków wykłych.

Z części od Polski dawniey zaborowych
Iako nayśpieszniey dostarczać potrzeba
Z rekwizycyów, i dawnych i nowych
Przeto rekrutów z pieniędzmi i chleba
Wołów, powozów, ikoni kosztownych
A to z zaleceń rządu nieodzownych.

Zywność prócz tego trzeba wieść daleko
Dla woysk, a w porę wcale nayzawilszą
Z włości więc wszystkich podwody się wleką
By zaś powinność ta stała się milszą,
Każą naznaczyć z Szlachty Kommissarza
Iest on przystawą, co się często zdarza.

Ten Pan Kommisarz kosztuie nie mało
Czy przy podwodach, czy przy wołach idzie
Aby na koszta, i za trudy stało
Kiedy nie w iedney ma zostawać bidzie
Z obywatela co iest oznaczony
Cały koszt na to został wypłacony.

Nie znały nasze Przodki i naddziady
Takich nakładów. A my teraz wnuki
Doświadczać musiem. Lecz nie masz iuż rady
Próżno po czasie korzystać z nauki
Z przykrością znosiem ciężące zwyczaie
Wykonać one dla nas pozostaie.

Na czyiąż zgubę tyle iest nakładów
Czyż na sąsiedzkich to tylko Prusaków
Przeciwnych Ruskim? Lub też z ich przykładów
Równie przeciwnych Niemców Austryaków
Nie . . . . Gdyż prócz tego Polaków stawiaią
Wszeregach . . Ci się wzaiem wytracaią.

Tak to ów Naród chcąc niegdyś bydź wolnym
Odmawiał wsparcia na własne posiłki
Chybił mniemaniem przeto samowolnym
Lecz ktoż bydź może wcale bez omyłki?
Teraz bez sprzeczki płaciemy swoicie
Późny żal próżny bywa pospolicie.

Procz tego wszakże w każdym prawie stanie
Trwożyło wielu maiątków zniszczenie
Czcze pozostało dla nich narzekanie
Lecz krytycznieysze innych powodzenie
Gdzie teatr woyny, postać rzeczy smutna
Wszystko zniwecza Bellona okrutna.

Z planów Francuzkich tak się im zdawało
By na Rossyiskich woyska rezerwowe
Część Niemców, Sasów, użyć kiedy całą
Massą Reymenta i dawne i nowe
Za głównym woyskiem udali się śpiesznie
Aby zwycięztwo otrzymali wcześnie.

Z pozostałych więc sprzymierzeni Sasi
Ulegli Ruskim w liczbie zamożnieyszym
Nie wytrzymali i Polacy nasi
Lecz potym wsparci sukursem mocnieyszym
Chociaż Rossyiscy pomkną natarczywie
Niemcy ich impet wstrzymuią szczęśliwie.

Gdy iednak Ruskim przybyli dla wsparcia
Pułki piechotne i konne z Mołdawy
Ciężko wytrzymać silnego natarcia
Trzeba ustąpić dla mocnieyszey sprawy
Przecież w porządnych bitwach wytrzymali
Niemcy w odporze męztwo okazali.

Coż po tym męztwie, ieżeli nie szczerze
W swoich natarciach posuwali kroki?
Opieszałemi zdali się w tey mierze
Kiedy Styr rzekę wcale nie szeroki
Czy przeyść nie mogli, czyli też nie chcieli
Oni to sami lepiey zrozumieli.

Główne korpusy co się wciąż pomkneli
Za Rossyiskiemi ścigaiąc przez Litwę
Wiele miast, włości, pustych ogarneli
Ruscy odeprzeć kiedy chcą gonitwę
Nie długo Gallów trzymaią na sobie
Maią w tym trudność nie po iedney probie.

Francuzi w sile pod Smoleńskiem całey
Miastem warownym murem otoczonym
Ruscy podobnież w liczbie też nie małey
Z woyskiem potężnym byli w czasie onym.
Wszelako większa moc Napoleona
Sprawia wrażenie, że pewnie pokona.

Więcey sześdziesiąt Pułków konnych stało
Coż o piechocie i działach rozumieć?
Zeby odeprzeć i mocno i śmiało
Trzeba i szczęścia, i pokonać umieć
Z harmat Rossyiscy przedsięwzieli bronić
Aby to miasto od wzięcia ochronić.

Pod kartaczowym kul rzęsistych gradem
Idą Polacy pod okiem Cesarza
Naddziadów swoich postępuiąc śladem
Kiedy z przeznaczeń to się dla nich zdarza
Nie odstręczeni strasznym ogniem gromów
Weszli do twierdy bez muru wyłomów.

Łatwy iest domysł ile kosztowało
Te wniyście naszych w śród śmierci pocisku
Gdybyż to przecie na co się przydało
By dla oyczyzny odnieśli co w zysku
Późnieyszy obrót zupełnie obiaśni
Iak na tym wyszli i obcy i właśni.

Uchodzą Ruscy z swym woyskiem na stronę
Zawsze gotowi czy z frontu czy z boku
Mocno się stawić na własną obronę
I daley Gallom nie umykać kroku
Idą pod Mozaysk gdzie plac bitwy czeka
Płynie tam Moskwa swym nazwiskiem rzeka.

Wzaiemnie ufni w swe siły potężne
Stawiaią w obec do rosprawy krwawy
Liczne, i zbroyne z dwóch stron pułki mężne
Równie chcą walczyć dla imienia sławy
Iaka zaś korzyść iaki los wypadnie
Ubędzie wiele ludzi, każdy zgadnie.

Narzędzia zguby wszystkie do zabicia
Na placu bitwy zupełnie gotowe
Każdy nie pewny iest swoiego życia
Gdy się zaczyna iuż dzieło Marsowe.
Czy ten w przestrzeni czy ten co w szeregu
Tak właśnie stoi iak na Styxu brzegu.

Gromy z dział hucznych śmierć zapowiadaią,
Gwałt razem wszystkich do bitwy przymusza
Wzaiem na siebie walczący wpadaią
A gdy ognisty element się wzrusza
I kłęby dymów, i prochów tumany
Mieszaią we mgle wszystkich na przemiany.

Warczą śmiertelnych kartaczów klekoty
Kule ze spiżów wskróź przelatuią
Iuż w tedy zamiast do bitwy ochoty
Zaiadłość iakby z wściekłością uczuią
Ale ich tłumne zastępy iak wałem
Ulegnąć muszą z dział wielu wystrzałem.

W swych natężeniach czuiąc się mocnieysi
Kaima przodka bratoboyczym wzorem
Że są nad innych w zabóystwie zręcznieysi
Takimże właśnie postępuią torem.
Mordy zwiększaią przez zaciętość bitwy
A te wzmagaią woysk konnych gonitwy.

W obec przyskoczą na wzaiem zaiadli
Wymierzą ostre ku sobie dziryty
Iuż w tym zamęcie gdy zabici padli
Walczących zapęd krwi ludzkiey nie syty
    Wszystkich używa śmiertelnych narzędzi
    Ostatniey siły na zabóy nieszczędzi.

Mnogiemi trupy okryte są pola
Lataią po nich ieszcze iak szaleni
Taka nieszczęsnych iest z namysłu wola
Iż chęcią zwycięztw będąc omamieni
    Póty tey walki nie stanowią końca
    Póki blask dzienny przyświeca im słońca.

Iuż z tego światła za dziennym zachodem
Gdy cichość nocy następie smutney
Czynney rosprawy że była dowodem
Daią się słyszeć po bitwie okrutney
    Na placu boiu od cierpiących męki
    Głosów nie ludzkich przeraźliwe ięki.

Nie dosyć na tym, chcą ieszcze nadgrodzić
Wzaiemną stratę, więc za dnia powrotem
Na nowo dalszą walkę trzeba zwodzić
By każdy wiedział dostatecznie o tém
    Za większą liczbę ludzi wygubionych
    Więcey z żyiących będzie nadgrodzonych.

Po tym tryumfie wznoszą się mogiły
Dla tych to którzy ieśliby przy życiu
Pozostać mogli przy zdrowiu z swey siły
Czy w publiczności czyli też w ukryciu
Byli by zdatni dla swoich współ-braci
Których społeczność ludzka z żalem traci.

W odbytey bitwie co siła wymogła
Użyto było w woysk mocnym wzruszeniu
I choć zupełnie żadna nie przemogła
Strona, iednak że było w obliczeniu
Do ośmiudziesiąt tysięcy że blisko
Okryło trupem te poboiowisko.

Taka iest korzyść z woien zapalczywych
Co z uroienia, lub dumy, ambitu
I z polityki układów fałszywych
Iakby dla kraiu własnego zaszczytu
Walczących za krwi rozlewu okupem
Staią się ludzie nagłey śmierci łupem.

Ci co przy życiu ieszcze pozostali
Chociaż z mieyscowey Rossyiskich odmiany
Ciągłey do reszty bitwy zaniechali
A plac przez Gallów został otrzymany
Lecz żadna strona nie miała tey chluby
Aby od dalszey swych ochonić zguby.

Ciąg woyny dalszą fatalność oznaczy
Woysko Rossyiskie w części uszkodzone
Iuż Moskwa miasto zostaie w rospaczy
Nie śpieszy woysko temu na obronę
Miastu, które iest ich stolicą dawną
Oraz mieszkaniem było Carów sławną.

Równie rzecz także do zastanowienia,
Ze Napoleon zostawiwszy ieszcze
Liczne Rossyiskie woysko dla imienia
Swey sławy, nie zaś przez domysły wieszcze
Poszedł ku Moskwie miastu stołecznemu
Aby dogodzić zamiarowi swemu.

Myślał on może że iak tylko stanie
Pod tym i ludnym miastem i bogatym
Naczelny Rządca z uwagą przystanie
Na poddaniu się, a niechibnie zatym
Zdadzą się Ruscy na traktat pokoiu
Nie chcąc dalszego losu czekać w boiu.

Wszakże z podobnych woien wydarzenia
Dość częste w dzieiach widziemy przykłady
Dla dalszych nieszczęść pewnych zabieżenia
Zwykły nastąpić iakoweś układy
Lecz łatwiey wcale Moskala iest zabić
Niźli w nim opór zniszczyć lub osłabić.

Iuż iest pod Moskwą Napoleon z swemi
Nie widzi mocy równey swoiey sile
Staie Rządzący miastem z ochotnemi
Gdy mu przychodzi mieć czynność zawile
Ze tego miasta nie może ocalić
Nie wzbrania w tedy swoim, go podpalić.

Niżeli iednak do tego przystąpią
Bronią chcą wprzódy z ogromem się mierzyć
We trzydzieści więc tysięcy wystąpią,
Rozkaz iest dany by na nich uderzyć
Umkną do zamku Kremlina, i wreszcie
Wraz z ochotnemi rozpierzchną się w mieście.

Użyto w tedy trzysta do podpału
Ceklarzów, którzy przez układ dogodny
Iż tym uszkodzą wszystkich nie pomału
Mieli za sposób wcale nie zawodny
Iakoż to w skutku spełnili dokładnie
Bo szał Opileów rozumem nie władnie.

Zaś dla odięcia sposobu gaszenia
Zda się sikawki przedwcześnie uwozić
Skutek nie mylny ludu zatrwożenia
Własnym mieszkańcom zda się przeto grozić
Wspaniałych gmachów przez ogień zatrata
Przywodzi pamięć dawną Erostrata.

Chciwi wzaiemney rzezi i zażarci
Właśnie iak dzicy w ostępach swéy puszczy
Szarpią się z lwami okrutni lamparci:
A mnogie tłumy rozbestwioney tłuszczy,
W zamęcie strasznym miotaią pożogi,
Widok okropny rospaczy i trwogi.

Płoną pałace i domy uboższych,
Płoną żywności składów magazyny,
Nie masz sposobów nad takowe sroższych:
Ginąć potrzeba z takowey przyczyny.
Uchodzi biednych familii mnóstwo
A wślad za niemi nędza i ubóstwo.

Nowy to sposób i oryginalny,
Z nieprzyiacielem swóy kray niszczyć wspólnie,
I mieć postępek takowy za wolny
Aby nieszczęście rozszerzać ogólnie.
Sobie ulepszyć, a nieprzyiacielowi
Starać się szkodzić, potrzeba stanowi.

Nie bez przyczyny Boało tak sądził
Że nayzłośliwszy między źwierzętami
Iest człowiek. Któryż ze źwierząt pobłądził?
Aby siedliska swe niszczyli sami?
Nacoż lud własny z mieszkań ogołacać
Kiedy on do nich mógł zawsze powracać.

Trafia się często w czasie woyny srogiey
Palić żywności Nieprzyiacielowi,
Bądź w czasie tanim, lub też pory drogiey:
Lecz wewnątrz miasto palić, ktoż to powi
Ze taki zapał iest z potrzebą zgodny,
Aby nikt wcale nie mógł bydź swobodny?

Stanął u mety przez siebie żądaney
Cesarz Francuzów z woyskiem ieszcze licznym,
Po tylu trudach fatygi doznaney,
Kiedy mu zda się czas nie być krytycznym,
W stolicy Moskwie pod moc swoią wziętey,
Spocznie po pracy woysku przedsięwziętey.

Ten to spoczynek klęsk nayokropnieyszych
Był skutkiem, kiedy o porze iesiennéy,
W klimacie tamtym z wniosków naypewnieyszych,
Z przyszłego zimna czas nigdy nie zmienny,
Napoleona uwagi nie zarzucił,
Aby swóy pobyt w téy stolicy skrócił.

Bywały wprawdzie zdarzenia doznane
Przez woiowników ich planom przeciwne,
Te się trafiały i nie przewidziane
I nie w swéy porze dla wydarzeń dziwne,
Ale o Ruskim klimacie po Włosku
Nie należało nigdy czynić wniosku.

Wspomną Polacy tę stolicę, kiedy
Cara od siebie Moskwie nadawali:
W różnych przemianach dość pomyślnych wtedy
Z władzą się w Ruskim kraiu znaydowali.
Koley poźnieysza zmieniła się wspacznie
Stracili władzę Polacy nie bacznie.

Część ocalona miasta od płomieni,
Chociaż wygodnie mieści pułki różne,
Lecz czas krytyczny następnie odmieni
Kiedy o żywność są starania próżne!
Bo ieśli zanią gdzie porozsyłaią,
Wysłani giną, lub zniczym wracaią.

Odległość wielka mil kilkaset zwrotu
Opaźnia Cesarz Gallów na czas dalszy.
Może rozumie z innego obrotu
Iż się doczeka pomyślności trwalszy;
Iż nieprzyiaciel uprzątnie zawady
I weydzie przecie w iakowe układy.

Nie tak to łatwo pokóy się zawiera,
Potrzeba wprzódy własny kray odwiedzić.
Iakoż do tego pora się otwiera,
Gdy nie ma oczym w tym kraiu posiedzić.
Tu iak uważać można w iednym roku
Nie chcą uczynić do pokoiu kroku.

Iuż Napoleon do powrotu zmierza,
Ruszaią woyska piechotne i konne,
Nie masz nadziei żadnego przymierza,
Idą rynsztunki i działa obronne.
W krótkiey iuż chwili iesienney podróży,
Pewne nieszczęście zima bliska wróży.

Ze zaś żywności przez kray iuż zniszczony
Tak dla żołnierzy iak koni woiennych
Dostać nie można było z żadney strony,
Ni z dawnych ni też ze zbiorów iesiennych,
Wtedy kiedy mieć trudno chleba kęsa,
W zasiłek z koni użyć muszą mięsa.

Pamiętna dawniey dzicz przez swe napady
Iak powódź nagła niemaiąca granic,
Smutne po sobie zostawuiąc ślady,
Wszystko w zapędach obracała na nic.
Przecież w swym zwrocie miała pamięć na to
By iey nie wyszło wygodnieysze lato.

W rolnictwie wieyskim czyż ziemianin pilny
Mogłby prac swoich mieć korzystne plony,
Gdyby nie pomniąc na czas mroźno silny,
Na azard tylko zasiewał zagony.
Przez utraconą porę nie odwrotną
Stracilby korzyść, dla siebie stokrotną.

Pasterz w śród lata i pogodney chwili
Maiąc swey pieczy powierzone trzody,
Czyż się w układach swych kiedy pomyli
I do wygodney nie schroni zagrody?
Kiedy mu iesień zapowiada proźną
Z strefy północney zimę zwykle mroźną.

Ptastwo z południey co przybywa strony,
Nie ufne nawet w swym szybkim polocie,
Czyż się opaźnia na powrót dla schrony,
By przykrych chwili nie doznało w słocie.
Ze ieden człowiek z swego majestatu
Zwiód się w układach, wiadomo iest światu.

Pomyślniey może mogłyby poyść rzeczy
Aby się bliżey przy Dnieprze zatrzymać:
Tak pospolity sądził umysł człeczy
Aby w swey mocy bliższy kray utrzymać,
Ale chęć sławy nie pohamowana
Z wspacznych wypadków bywa ukarana.

Zagłuszon gromem Marsowych narzędzi,
Odległey znamion stolicy zdobyciem,
Chociaż swych trudów i starań nie szczędzi
By się wywikłał i uchodził z życiem,
Czas nie powrótny czas nie ubłagany
Wniwecz obrócił ułożone plany.

W trakcie ż północney krainy uchodu
Przeciąg niezmierny do przebycia późny
Zołnierz strudzony marnie ginie z głodu
Tuż nieprzyiaciel następnie groźny.
Wkrótce też mroźna wraz zawichrzy zima
A ktoż iey porę kto iey srogość wstrzyma?

Nakształt zbłąkanych w bezludney pustyni,
Gdzie ogniem ziemian spłoneły siedliska,
Trud ich skwapliwy nadziei nie czyni
Zycia, gdy zgonu pora tuż icst bliska.
Z śmicrcią w swym tchnieniu pasuią się biednym
A zaspy śniegów są im grobem iednym.

Mars nie wytrzyma pocisku Akwila,
Nie w mocy ludzkiey walczyć z elementem:
Niech się i dowcip i możność wysila.
Ginie iuż woysko wraz z woiennym sprzętem.
Aby takiego doznali pomoru
Nie pomną ludzie od świata utworu.

Z tey tak fatalney zimowey wyprawy,
Poległo mnóstwo i woiennych koni.
Wielość dział różnych co bóy toczą krwawy
Wszystko z bezwładney wypada im dłoni.
Każdy z śmiertelnych w tedy broń swą składa
Gdy snem wieczystym śmierć ułudzi blada.

Więcey nie równie ponieśliby szkody
Gdyby nie pomoc w krytyczney ich chwili:
Że na powrocie ostrzeżone wprzódy
Nie które pułki co w ustroniu byli,
Nie dały wsparcia dla reszty woysk przeyścia
Od ścigaiących wolnieyszego weyścia.

Pamiętny z zwycięztw w bitwach z Prusakami,
(Który w tey woynie w swych się planach chwali)
Sławny u obcych wraz z legionami
Dąbrowski co go sama słuszność chwali,
Przywodząc ziomkom wsteczny marsz ochraniał
I od attaków Rossyskich zasłaniał.

Mało co wyszło z różnych woysk żołnierza.
Ci co do swoich kraiów zdążyć mogli
Gdy się nie ieden cel wszystkim zamierza
Czyż własną stratą swe kraie wspomogli?
Polacy iednak kalectwa i blizny
Iak upominek niesli dla oyczyzny.

TREŚĆ PIEŚNI TRZECIEY.

W powrocie Napoleona do swego kraiu Prusacy odstępuią Napoleona, i przeciwko niemu oręż obracaią --- Rossyanie ścigaiąc za Napoleonem wkraczaią do Xięztwa Warszawskiego i do Warszawy. --- Nay: Jmperator Rossyiski od ucisku woysk swoich, każe ochraniać mieszkańców Xięztwa Warszawskiego--- Woyska Rossyiskie zaimuią miasta Poznań, Kalisz, Kraków z ich okolicami --- Woyska Francuzkie zebrawszy się pod Napoleonem staczaią bitwy z rossyskiemi i Pruskiemi pod Licen, Baucen i t. d. --- Zawieszenie na czas z obu stron broni --- Napoleon odmawia przystąpienia do pokoiu --- Cesarz Austryacki ze sprzymierzonemi łączy się przeciwko Napoleonowi, toż samo i Król Bawarski --- W bitwie pod Lipskiem Sasi, a potym Badenczycy, i Witemberczycy obracaią broń przeciwko Napoleonowi i Polakom --- Napoleon uchodząc z woyskiem zostawuie na odwodzie Xięcia Poniatowskiego Wodza z Polakami --- Xiążę Poniatowski na przeprawie przez rzekę Elstre ginie. --- Nay: Jmperator Rossyiski przy wzięciu Lipska i Drezna ochrania te miasta od ruin i pożogi --- Napoleon z woyskiem uchodzi za Ren --- Napoleon przez traktat zrzeka się tronu Francuzkiego, a wskazany na Elbę wyspę na wygnanie, tam udaie się; a Ludwik ośmnasty wstępuie na tron Francuzki. --- Łubiński Polak w Paryżu przedstawia Nay: Jmperatorowi Rossyiskiemu stan Polaków, i ich oyczyzny --- W Wiedniu ziazd Monarchów na kongressie --- Polacy za pozwoleniem Nay: Jmperatora Rossyiskiego odgrzebawszy zwłoki Xięcia Poniatowskiego Wodza swego przenoszą do swoiego kraiu dla pogrzebania ich tam --- Woyska Polskie pozostałe wracaią do kraiu, i zwoli Nay: Jmperatora w dowództwo Wielkiemu Xięciu Konstantemu bratu Nay: Jmperatora powierzone. --- W czasie Kongressu w Wiedniu Nay: Jmperatora odezwa do Polaków aby z interessu swoiey oyczyzny byli w gotowości do broni.

PIESN III.

Zamożna w nieszczęść fortuna igrzyska,
Fatalne zdarzeń stawia nam przykłady.
Kiedy przez woynę ród ludzki uciska,
Przemienia na wspak dziwackie układy,
O szkodne iednych przyprawiwszy błędy
Obdarza drugich łaskawemi względy.

Iuż się zbliżaią niepomyślne chwile
Napoleona, co dość przez czas długi,
Ufny i w swoich, i w złączonych sile,
Szczęsney fortuny doznawał posługi.
Uyrzy tych samych od których miał wsparcie,
Ze przeciwnemi staną się otwarcie.

Z bitwy pod Jena kray Pruski zaięty,
Nakładem ciężkim (22) będąc obarczony,
Z poprzedniey woyny mocno uciśnięty,
Do iey obrotu teraz przywiedziony.
Gdyż Rząd Francuzki przez żadne stosunki,
Zatrudnion woyną nie wchodził w rachunki.

Po srogiey klęsce Francuzom zadaney,
Którzy okropną gdy śmiercią pomarli;
Fatalniey iakby po bitwie przegraney,
Z swych zwycięztw sławę tylu lat zatarli,
A Prusy którzy byli sprzymierzeni,
Przeciw Francuzom zostali wzruszeni.

Nie pierwsi oni którzy doświadczyli
Wielkich ucisków w swym kraiu z nieładu.
Po uyściu Gallów pierwsi oświadczyli,
Iakby innym dla dania przykładu,
Ze chcą powstaniem broń na Franków zwrócić,
I do znaczenia pierwszego powrócić.

Szczęśliwi w prawdzie w państw Europy rzędzie.
Gdyż Napoleon choć to zdradą mienił,
Przy mocy Ruskich w politycznym względzie,
Trafny wypadek ich układy zmienił:
Ze nie chcąc znosić cierpień dłuży,
Pozbyć się mogą gdy szczęście posłuży.

Cesarz Niemiecki do tąd oboiętny,
Patrzy co nadal z proiektów wyniknie.
W stracie swych ludów iako i woysk skrzętny,
Co się też stanie kiedy zima zniknie?
Zastanawia się, i wzmacnia swe siły,
Własne uwagi tak go zniewoliły.

Ieszcze czas zimy swey nie zwolnił mocy,
Ieszcze w okowach mroźne były wody,
Kiedy pospiechem swym woyska z północy,
Co wstecznie latem umykały wprzódy;
Spieszą na zachód ku pruskiey granicy
Uprzeymie od Prus przyięci w stolicy.

Za lepszym losem postępuią oni
Gdy fatalnego Francuzów uchodu,
Byli świadkami: nie składaiąc broni
Dla swego oraz Pruskiego narodu
    Maiąc pomyślność, wraz zaymuią kraie,
    Które bez wsporu własna im moc daie.

Wchodzą do Xięztwa i stolicy miasta
Warszawy, w którey ze swoiey posady,
Z pamiątki tronu ostatniego Piasta,
Od czasu kilku miesięcy obrady
    Przeszły seymowe. Lecz coż z tych obradów?
    Gdy żadney niema obrony z nakładów.

W miarę wielkości kray innym był równy,
I choć mu tytuł traktatem nadano
Xięztwa, lecz gdy ten wcale nie stosowny,
Iakiego godzien dla niego uznano.
    Z zapału chęci gorliwym dowodem,
    Wzwiąsku seymowym nazwał się narodem.

Nie z próżney chluby chciał mieć te nazwisko,
Przewyższył możność przez sił powiększenie:
Lecz zmianą zwrotów właśnie na igrzysko
Iakież w umysłach sprawi zadziwienie.
    Z tey samey mocy którą przywrócony,
    Nie widzi żadney dla siebie obrony.

Iest iuż wiadomo iako plany mylne,
Wskrzescy narodu Polskiego początku:
Choćby i wątpić nie można przychylne
Ze były. Przecież nie stało mu wątku
Utrzymać daley, to co był przeznaczył
Powrót zimowy wszystko wytłumaczył.

Kiedy została Moskwa miasto wzięta,
Warszawa w ów czas iak w tryumfie cała,
Sądząc iż nigdy nie będzie iuż tknięta,
Krótkim się światłem w zmroku oświecała.
Lecz ktoż mogł zgadnąć? że niespodziewanie
Wszystko ulęże fortuny odmianie?

Na nic się zdadzą zawczesne poklaski.
Wszak pora roku w przeciągłym zawodzie,
Różne na siebie przebieraiąc maski
Zwróciła w zimie od celu o głodzie.
Tak to w zamiarach ludzkich nie iest rzadki
Przykład, że wspaczne zawodzą wypadki.

Przecież Polakom pomyślność się zdarza.
Coż by od zemsty ich mogło zasłaniać?
Względy łaskawe Rossyiskich Cesarza:
Co od ucisku woysk zlecił ochroniać
Będą pamiętne. Bo inna różnica
W Panu łaskawym inne czucie wzniea,

W dalszych obrotach Wódz bitwę przewleka,
Nieprzyiacielskie zamiary uważa,
Jenerał Polskich woysk (*) z uwagą czeka
Gdy się ze szczupłym woyskiem nie naraża,
Boby nie równie ogromnieysza siła,
Zmnieyszone pułki zarazem stłumiła.

Polacy z woysk swych części na obronę
Fortec Zamościa, Modlina zostawią:
Drugie uchodzą w bespiecznieyszą stronę,
Wszelako nigdzie długo nie zabawią.
Gdyż moc potężnych szerząc swe zaięcia,
Każdego wzbrania onym przedsięwzięcia.

Miasta znacznieysze Poznań, Kalisz, Kraków,
I wiele innych pod moc idą Rusi.
Nie widać Polskich ni Francuzkich znaków
Bezbronnie wszystko poddawać się musi.
Fortec Torunia także Częstochowy,
O poddanie się zachodzą umowy,

Rozległe miasto, razem i portowe,
Co dawniey mocą Francuzów zdobyte,
Gdańsk chociaż widzi zaięcia iuż nowe,
Lecz liczne maiąc w fortecy ukryte
Woysko z działami i piesze i konne,
Przez czas przeciągły może być obronne.

(*) Xiąże Poniatowski.

Wzięcie przez Gallów pod moc fortec Pruskich
Kistryna, iako i Sztetyna sprawia
Trudność oporną z strony woysk Francuzkich
A nayszczególniey o szkodę przyprawia,
    Wycieczka z Gdańska tych co oblegali
    Tak, iż zmuszeni cofneli się dali.

Iuż zima z swoiey umyka kolei,
Iuż skrzepłe bryły w rozciecz idą wodną,
Ziemia się w szatę okrywa nadziei,
Chce być wszystkiemu stworzeniu dogodną.
    Każdy więc z własnych obowiązków pilny,
    Ze starań swoich wróży zysk nie mylny.

Ieśli w okrutney zimie poniósł szkody,
Myśli by stratę nadgrodził sowicie.
Ieśli się czuie do iakiey nadgrody,
W zakład iey własne zapowiada życie
    By nie był dłużnym nikomu w odwecie.
    Tryb pospolity ludzi na tym świecie.

Z sprzymierzonemi iuż Prusacy razem,
Za Elbę myślą ku Renowi dążyć.
Powodowani Ruscy swym ukazem,
Nieprzyiacioły swe radzi okrążyć.
    Ci gdy są w drodze, mogą iuż pospieszyć,
    Nie pewni smucić, czy się maią cieszyć.

W wiosenney porze kiedy szrony znikły,
Z odmian powietrza dał się słyszeć zdala
Grzmot, co w tym czasie wcale nie iest zwykły,
Ni też szkodliwy gdy nic nie obala:
    Szumno-ubocznym przemiiaiąc lotem
    Czczym tylko płochym przeraża łoskotem.

Lecz gdy obłoki chmurami nabrzmiałe,
Posady ludzi przeraźliwym błyskiem,
Z dwóch stron przeciwnych okolicę całe,
Zaburzą wichrem z piorunów pociskiem,
    Iuż tam z przewagi gromów wymierzonych,
    Z zdumieniem patrzyć przyydzie na zgubionych.

Kto czego pragnie uprzedza czas lotny,
Prusko-Rossyiskie woyska z szczerey chęci,
Z swego pospiechu chcą mieć zysk stokrotny:
Nadzieia szczęścia do tego ich nęci.
    Kres iest od Elby woyny zamierzony,
    Iuż w gotowości przy niey wszystkie strony.

Na wstęp Francuców do Drezna stolicy,
Ruscy w naiazdach i odporach sławnych,
Prusy też od lat tylu woiownicy,
Od Fryderyków wyuczeni dawnych,
    Cóżkolkwiek przecie Francuzóm ustąpią,
    Wprzód niźli laurów zwycięzkich dostąpią.

Mieysc znacznych bitew takie są nazwiska!
Gros Kirchen, Wesfels, Lüeen, i Lignicy,
Baucen, te Saskie a drugie siedliska
Ku Wrocławowi Slązaków stolicy!
Zszedł czas ze szkodą przez kilka tygodni
Bo z czyią większą? czas to udowodni.

Iedyny sposób skrócenia doczesnym,
Może i wielom nie miłego życia.
Lecz zatraceniem potrzebnych zawczesnym,
Bez żadnych zbrodni winy ich odkrycia,
Ofiar obrzydłych czyż nie przypomina
Baala (23) które każda woyna wszczyna?

Równie iak z pierwszych bitew skutki wynikły,
Klęski walczących okropne iak pierwy,
Prędszy zgon ludzi, iak zawsze być zwykły,
Wciągnionym boiu wytraca bez przerwy.
Wielość pobitych w śmiertelnym pomroku,
Rażący widok wystawuie oku.

Rzecz nayważnieysza kto tryumf otrzyma?
Lecz że tam krocie stawiono w szeregi,
Zwycięztwa do tąd zupełnego nima,
W woynie o los państw, i o morskie brzegi.
Kto iednak z placu bitwy wstecz umyka,
Premagaiącym zowie przeciwnika.

Wtey to walczących pamiętney rosprawie,
Byli przytomni Cesarze Państw obu
Francuzów, Rusi, Król Pruski co prawie
Tego dzwignienia ioł się do sposobu
Przerwie wznowioney woyny zakączenie,
Sześcio-niedzielne broni zawieszenie.

Właśnie przed samym zawieszeniem broni,
Hamburg i wielkie miasto i handlowe,
Przez woyska Ruskie że się nie ochroni,
Do poddania się iuż będąc gotowe
Gdy przez Duńczyków zostało obięte,
Dla wniyścia Gallom było odemknięte.

Ze zgodnych uwag rozeymu dowodu,
By z strony Gallów fortece zamknięte,
Hamburg, Gdańsk, Zamość nie doznały głodu,
Modlin, i Kistryn i Sztetin ściśnięte,
Pruscy i Ruscy przyieli układy,
Opatrzyć w żywność wspomnione osady.

W porze rozeymu i ucichłym szczęku
Broni. Czyż pokóy co go każdy żąda,
Gdy ludzkość cierpi w nieustannym ięku,
I gdy prawie w stan ludzi nie wgląda,
Czyż nie nastąpi w teraźnieyszey chwili?
Byśmy w niey przecie cokolwiek pożyli?

Iak na nieszczęście ludzkiego narodu,
Nie masz przykładu w świecie prawie całym,
Aby kray który dla drugiego rodu,
Był z swey ofiary przykładnie wspaniałym.
To on dla siebie mniema być ze sławą,
By wrócił pokóy, lecz przez woynę krwawą.

Trudno iest wprawdzie zastarzałe błędy
Wyniszczyć, chyba przyszłoby odmienić
Swiat cały, aby iednakowo wszędy,
Skutki pokoiu z swey wartości cenić,
Tak było, i iest, od świata stworzenia,
Narodów swoich ród ludzki nie zmienia.

Iuż i to wcale także nie podobna,
By opuściły własności człowieka,
Chciwość i duma i zazdrość osobna,
Na ich wspólnictwo chytrość także czeka.
W mieyscu ludzkości lub też iey obrony,
Z utworem świata Chaos nieskączony.

Zniszczywszy wady przyrodzone w człeku,
Któremi właśnie tuż od lat dziecinnych,
Rządzą bez przerwy do późnego wieku,
Gdyby się wynieść udało nad innych,
Iakiemu z ludzi. Czyliżby bez trudu,
Nie mógł być szczęściem poddanego ludu?

Pewnieby onych w swoim państwie licznych,
Nie iedną tylko zatrudniaiąc bronią,
Kontentby przestał na kraiach dziedzicznych,
Hoyną cnotliwych ukrzepiaiąc dłonią.
I wraz dla swego i kraiu honoru,
Nie byłby chciwym obcego zaboru.

Ieśliby szczęsny od woien ochroną,
W mnogiey ludności widział swe posady,
Bespieczny przeciw łotrom swą obroną,
Takich jchmościów nie słuchałby rady,
Którzyby mamiąc fałszywym pozorem
Machiawela szli chytrego wzorem.

W światłey Europie polityka prawa,
Czyż na to mieści rozumnych w swym rzędzie,
Aby z tey mocy co dowcip nadawa,
Była użytą za zbóycze narzędzie?
Aby ginęły ludów miliony,
I kray oyczysty był razem niszczony?

Smieszne to zdanie nie warte być w xiędze,
Rzecze kto z mędrców w swym zdaniu wyniosły,
Czyliż Monarcha przy wielkiey potędze,
Nie ma dbać aby sławę iego wzniosły,
Rozprzestrzenienia kraiów różnych ziemi?
Ażeby rządził wielowładnie niemi?

Nie trzeba na to dowodów zbyt silnych,
Ani też mędrców rozumu biegłego,
Czyliż z doświadczeń prawie nieomylnych,
W pomnieyszych stanach nie widziem którego,
Nayobszernieyszych co wielość dóbr liczy,
Czyliż ten trwałą szczęśliwość dziedziczy.

Był przedłużony w Czechach rozeym w Pradze,
Nadzieie iednak tam pokoiu znikły.
Choć to Ministrów zdano ku uwadze.
Lecz Napoleon od dawna przywykły,
W szczęściu mieć ufność nic nie chciał ustąpić,
Więc do pokoiu nie można przystąpić.

Na niczym przeto minęły te ziazdy,
Czyliż nie lepiey mogłoby być przecie,
Aby z Rządzących gdyby można każdy
Przed wszczęciem woyny w porywczym impecie,
Choćby z przeciwnym Mocarstwem lecz wprzody
Traktował, niźli doznawszy iuż szkody?

Inny od wieków sposób zgody wzięty,
Ieśli są krocie woysk ieszcze ie stawić
Trzeba, gdyż może przeciwnik zawzięty,
Kiedy ulęże, iuż straty poprawić
Nie będzie w stanie, a wraz przymuszony,
Zaniecha dalszey bez władzy obrony.

Przemogły także Anglii starania,
W dalszéy iest woynie Europy ląd stały.
Jeszcze do ligi pierwotnéy nakłania,
Z powszechnéy a téy potrzeby nie mały,
Zwłaszcza, w Hiszpańskim że królestwie dłuży
Pomyślność Gallom podobnież nie służy.

Sprzeczna iest zgoda przy ufnéy potędze,
Zwłaszcza iednakie że są wszystkich chęci,
Może w przeznaczeń zapisano xiędze,
Aby ci którzy teraz są zaięci,
Usiłowaniem przez złączenie wspólne,
Wrócili pokóy na szczęście ogólne.

Lecz trzebaż było w czasach upłynionych,
Sąsiedzkie Państwa nachodzić i zbroynie,
Zaciągać w pomoc z sobą sprzymierzonych,
I krwią szafować ludów dosyć hoynie?
Tak to na obce gdy gonim nabytki
Mniéy własnych ludów trwamy o pożytki.

A ktoż iest w stanie z swego wielowładztwa
Powszechne szkody Europie nadgrodzić?
Kto iéy stracone powroci bogactwa?
I kto potrafi tyle stron pogodzić?
Gdy nie masz dotąd między ludźmi męża,
Losy są zdane na przemoc oręża.

Jeśli więc teraz powiększone siły,
Dopełnią żądze Monarchów wzaiemne,
Aby się kraie odpadłe zwróciły,
Do tych władz które były im przyiemne,
    Każdyby wielbił co istność swą ceni,
    Kiedy szczęśliwy los wszystko odmieni.

Próżno lat kilka woyną się pasował,
Cesarz Francuzów w Hiszpańskiéy krainie,
Nie mało na swych wyprawach szkodował,
Już ze swych zwycięztw woyſko Anglów słynie,
    Już w części znacznéy Francuſkie oddziały,
    Ku swym granicom cofać się musiały.

Pomyślność Anglów w tym mniemaniu może,
Sprawić to mogła i w innych wrażenie,
Ze przezwyciężyć Francuzów pomoże,
Przez łączne razem wielu sprzemierzenie.
    Gdyż Szwedy także, z innemi powstali,
    Chociaż w pokoiu dotąd zostawali.

Cesarz Niemiecki który za pokoiem,
Był dotąd szczerze aby go przywrócił,
Nie przyzwoitym sądząc bydź podboiem,
Starał się i tę woynę aby skrócił,
    Jął się do broni wraz z orężem wspolnym,
    Gdy nie mogł zięcia (24) mieć sobie powolnym.

Na wstępie samym Austryi Cesarza
Manifest przeciw swoiemu zięciowi,
Nayprzyzwoiciey w tym piśmie wyraża,
Co każdy świadom nieomylnie powi.
„ Już lat dwadzieścia iako woyny siła,
„ Niszcząc Europę znacznie spustoszyła.

„ Powodów ligi, także określenie,
„ Powrot porządku wraz i rownowagi,
„ W Europie handlu morskiego zwrocenie,
Bez niego bowiem właśnie dla zniewagi,
„ Stan polityczny miast wolnych oddawna,
Wzruszyćby chciała chęć sprzecznie bez prawa.

„ Poprzywłaszczenie kraiów, ich przecięcie
„ Granic znaczenie przez się samowolnych,
„ Wzwiązku środkowym częściami zaięcie,
„ I odrożnienie dawniey sobie wspolnych,
„ Od Niemiec, Danii z chęci oderwanie,
„ Wspólnictwa z morzem północnym zerwanie.

Dalsza treść pisma manifestu tego,
„ Przeyście przez Elbę ku Odrze dążenie,
„ Żądanie nawet i morza wschodniego,
„ Także nad Odrą do twierdz Prus śpieszenie.
Połowa Niemiec kraiów w takim stanie,
Miałaby cierpieć Gallów panowanie.

Przyczyny woyny i te oświadczanie
Było iż państwo Gallów choć odległą,
Przez swéy potęgi mocą posuwanie,
„ Polski cześć znaczną sobie nie przyległą,
„ Wswą prowincyą żądało przemiany,
O czym ten układ nie płonnie iest znany.

„ Wzaprzeszłéy woynie w Moskwie z Rossyiskiemi,
„ Mamidłem sławy chciwości wciągnięty,
„ Ze swoim woyskiem i sprzymierzonemi,
„ Widokiem chybnéy polityki tknięty,
„ Gdy Napoleon pokóy chciał dyktować,
„ Z niczym prócz straty musiał ustępować.

„ Po tym nieszczęsnym Francuzów powrocie,
„ Ze Cesarz Niemców do pokoiu żądał
„ Napoleona skłonić, aby w zwrocie,
„ Ze słusznych uwag na stan rzeczy wglądał,
„ Za ostra sprzeczność w odpowiedzi cała,
„ Nic nie odstąpić zrozumieć to dała.

Był Napoleon tego ieszcze zdania,
Jż doświadczywszy Prusaków odmiany,
„ Królestwa onych nie chciał panowania,
Lecz wcale innéy zażądał przemiany,
Zamiar takowy ze swoim znaczeniem,
Kraiów Niemieckich byłby z uszczupleniem.

Daley wyraża w swoim oświadczeniu
Franciszek pierwszy. „ Iż ciągłym staraniem,
„ Gdy nie oszczędzał w powszechnym życzeniu,
„ O trwały pokóy. “ Lecz za sprzecznym zdaniem,
Widząc swe chęci wcale bez skuteczne,
Mocą oręża chce ie mieć bespieczne.

„ W takowym celu lecz bez roziątrzenia
„ Osobistego, raczey z konieczności,
„ Dobywa broni w celu ustalenia,
„ Państw bespieczeństwa i onych całości,
„ Mniemaiąc że to nie tylko dotyka
„ Niemca, lecz nawet i Europeyczyka.

W ostatku to w swym mieści manifeście
„ Iż Napoleon sam przyzna w godzinie
„ Swey spokoyności, i uzna to wreście,
„ Iż Cesarz Niemców ze względu iedynie,
„ Z wspólney potrzeby, i państw interesu,
„ Do godziwego zmierza czynów kresu. “

Prócz tego związki później zwrot swóy biorą,
Od lat dawnieyszych Bawarya wsparta
Mocą Francuzów, była razem którą
Przyiaźń łączyła do tąd nie zatarta.
Iuż iey się zrzeka, a w swym pismie raczy,
Łączy się z Niemcy, i tak się tłumaczy:

12

„ Król Bawaryi będąc sprzymierzony,
„ Z Cesarzem Gallów iako Protektorem
„ Ligi Niemieckiey, a dla iey obrony,
„ Chęci pokoiu postępuiąc wzorem
„ Władz innych, mniemał, że to wsamey rzeczy,
„ Gallów i iego całość ubespieczy.

„ Trzydzieści osiem tysięcy iuż w roku,
„ Przeszłym do Gallów woyska swego przydał,
„ A to w pomyślnym dla siebie widoku,
„ Iakże się Cesarz Francuzów z tym wydał?
„ Ot niesłychane zniszczyły go klęski,
„ Wspomnienie onych razi umysł męski.

„ Chociaż Bawarski Król uczuł nie małą,
„ Dotkliwość z straty w sprawie obcey wcale,
„ Przecież na nowo iak mu się zdawało,
„ Wystawił woysko będąc wiernym stale,
„ Ale te w pomiar nieprzyiacioł siły,
„ Pewnieby wniyścia w kray im nie wzbroniły.

„ Ieszcze tę mieli Bawarcy nadzieie,
„ Iż Napoleon pokóy przecie przyimie:
„ I w swych zapędach cokolwiek zwolnieie,
„ I ciężar woyny z tylu kraiów zdyimie.
„ Lecz kiedy w iego to nie było celu,
„ Powiększył liczbę nieprzyiacioł wielu.

„ Od tey to chwili Bawarya właśnie,
„ W swoich granicach gdy była nie tknięta,
„ Od nieprzyiacioł mogła być napasnie,
„ W bliskości kraiu swego napadnięta.
„ Zapobiegaiąc przeto swey całości,
„ Równey z Niemcami chce niepodległości.

„ Iakoż nie myślą woyny przedłużenia,
„ Ani z ambitu ni z chęci zdobyczy,
„ Iedynie właśnie, i dla dostąpienia
„ Pokoiu który mieć go sobie życzy
„ Do Sprzymierzonych łączyć woiowników,
„ Oświadczą woysko swoich Bawarczyków.

Saski Król chociaż stale utrzymuie,
Przymierze które miał był z Francuzami,
Wkrótce ku swemu woysku żal uczuie,
Gdy się te złączy z innemi Niemcami.
A to pomimo nawet iego wiedzy,
Gdy ie przemówią Niemcy iak koledzy.

Tak więc ci wszyscy za Napoleonem,
Przeciw Rossyiskim co w woynie tey byli,
Zostali woyskiem Ruskich sprzymierzonem,
I Gallów samych sobie zostawili.
Polacy tylko placu dotrzymali,
Ale coż z niemi stanie się też dali?

Z lat naydawnieyszych pod Napoleonem,
Kiedy Francuzi ze zwykłey kolei,
Mienili woysko swe nie zwyciężonem,
W iedney na zawsze zostaiąc nadziei.
Zawiodą one iak i własne chęci,
Kiedy liczniejszym szczęście się poświęci.

Może potomność nie uwierzy snadnie,
Iakie ten mocarz o sobie mniemanie
Wraził, iakoby iuż światem zawładnie,
Lecz sprzymierzonych inne było zdanie,
Iż połączywszy swoie natężenia,
Zetrą iuż sławę zwycięzcy imienia.

Ieszcze nad Elbą różne bitwy zwodząc,
Chociaż z odmiennym szczęściem na przemiany,
Wodzowie ze stron wzaiemnych dowodząc,
Każdy z nich z swego męztwa dobrze znany,
Napoleona wstrzymuią zapędy,
Gdzie tylko natrze znaydzie odpor wszędy.

Do Drezna daley sprzymierzeni zbliżą,
Attak do miasta przypuszczaią mocny,
I choć dobyciem zaprzątną się chyżo,
Tak we dnie iak też i o porze nocny,
Choć wziąść nie mogą miasto iednak płonie,
Ogniem w fatalnym attaku obronie.

Dążą do Lipska w sile natarczywey,
Staią Francuzi wraz ieszcze z Sasami
W bitwie oporney, i nad zwyczay żywey,
Gdy przemówieni Sasi iuż Niemcami,
W ciągu okropney walki obracaią
Broń przeciw Gallom, i ich obarczaią.

Za tym przykładem i Witemberczycy,
W znacznych oddziałach przechodzą na stronę,
Niezwłocznie także z niemi Badenczycy,
Na sprzymierzonych łączą się obronę.
I z dział i z broni ręczney do orszaków,
Trafiaią w Gallów i z niemi Polaków.

Wtedy część znaczna gdy w boiu poległa,
Nie było w mocy Francuzów się złożyć,
I choć zwycięzka strona to postrzegła,
Wymodz nie mogła by broń chcieli złożyć.
Raczey z takiego na Francuzów zwrotu,
Cesarz im wskazał zaraz do odwrotu.

Dla zasłonienia Francuzów uchodu,
Polski Wódz rozkaz odbiera Cesarza,
By z Polakami pilnował odwodu,
Powinność taka gdy się im wydarza,
Pełnią ią w tym nayduiąc się stanie,
W Wodzu swym własne kładą zaufanie.

Iakoż nie zawiódł gdy chwalebne blizny
Znosząc, spytany czy nie złoży broni?
„ Honor mi (rzeknie) zwierzony oyczyzny “
(Trzymaiąc oręż w waleczney swey dłoni,
Choć mię niedola iuż uciska sroga)
„ Nie oddam chyba pewnie w ręce Boga “

Rzekł i powolnym postępuiąc krokiem,
Przebywa Pleysę, zbliża gdzie Elstera,
Choć nieprzyiaciel zabiega mu bokiem,
Gromi go ieszcze i z swemi odpiera.
By uniosł życie chcąc Oyczyznie szczerze
Służyć, wpław rzekę przebyć przedsiebierze.

Dotkliwsza strata a możeż być czyia?
Nie uszedł zguby Xiąże Poniatowski.
Zwykle Polakom fortuna nie sprzyia
Nie są czcze nasze narzekania troski?
Kiedy w ostatnim trudów swoich zgonie,
Wpław przebywaiąc rzekę Elstrę, tonie.

Równym nieszczęściem Wodza Zółkieskiego,
Co pod Cecorą mężnie kiedyś zginoł,
Lecz w krytycznieyszych czasach od tamtego,
Po stracie kraiu los Wodza nie minoł,
Ten więc co walczyć szlachetnie przywyknoł,
Z żalem powszchnym współ - ziomków swych zniknoł.

Gdy zasłużony na chwałę zarobek;
Uwiecznia pamięć w wdzięczności wsół-ziomków,
Niech iego własny uczci go nadgrobek,
Któryby naszych przeszedł do potomków.
Do kresu życia gdy sam się nie poddał,
Honor oyczyzny w ręce Boga oddał.

W zapale woyny i przez ciąg iey dalszy,
Wypadło w obcey grześć zwłoki krainie:
Ze to nastąpi w obchod okazalszy,
Iak zamieszanie woienne przeminie.
Pewnie Polacy późniey nie przepomną,
O swoim Wodzu kiedy z żalem wspomną.

Choć pod dowództwem samego Cesarza
Francuzów którzy pod Lipskiem zmuszeni
Uledz, Wszech-mocny sprzymierzonym zdarza
Zwycięztwo, kiedy sobie zostawieni,
Gdy ścigaiącym nie dostoią kroku,
Gallowie zbici uchodzą w natłoku.

Kapitulować o Lipsk wypadało,
Iakoż od Króla Saskiego żądano:
Lecz sprzymierzonym gdy się to nie zdało,
I za niewczesną chęć taką uznano.
Więc pokonani poddać się musieli,
A sprzymierzeni Lipsk mocą obięli.

Przy wzięciu Lipska, Drezno choć warowne,
Poddać się także przymuszone było.
Bez porównania siły iuż nie równe,
I powodzenie wspaczne odmieniło.
A w obu miastach Polacy z Gallami,
U sprzymierzonych zostali ieńcami.

O iakąż szkodę nie przyprawiłoby,
Wzięcie miast Drezna i Lipska bogatych?
Gdyby Łaskawy Monarcha z osoby (*)
Swoiey przytomny nie miał oka na tych,
Którzyby w owym razie popędliwie,
Postąpić chcieli z swoich chęci mściwie.

Ieżeli sprawców ludzkich nieszczęść kiedy
Ucisną losy, mniey tacy są godni
Litości, choćby i naylichszey biedy
Doznali, bo ich domiar ciężkich zbrodni.
Słusznieby ściągnął na nich samych winę,
Którey samochcąc zrządzili przyczynę.

Ale ieżeli w miernym, lub też stanie
Wyższego stopnia, nieszczęście wraz w tłumie
Dotknie tych nawet którzy panowanie
Swietne gruntuią przy cnocie rozumie;
Iakże ten bałwan fortuna wydziwia,
Rządnych cnotliwych że nie uszczęśliwia!

(*) ALEXANDER I. Imperator Rossyiski.

Dawniey Elektor Saski który potym,
Iak inni został ozdobiony Króla
Tytułem, chociaż i nie myślał o tym:
Napoleona iednak taka wola
    Uznała, a wraz z polityczney zmiany,
    Xięciem Warszawskim był on mianowany.

Pan ten z wszelakich słuszności powodów,
Pierwszych dostoieństw zawsze będąc godny;
Względem sąsiedzkich, i dalszych narodów,
Nie napastliwy chciał zostać swobodny.
    Wplątany iednak w woynę poniewolnie,
    Został z innemi ieńcem Prusów wspolnie.

Napoleona woyska iuż na dalsze
Bitwy, zwątlone maiąc swoie siły
Choćby się ieszcze, i na okazalsze
Zdoybć czynności chciały. Lecz zniszczyły
    Ochotę, bowiem, wtym niknie iuż zdolność,
    Kto wraz i życie unosi, i wolność.

Uchodzą za Ren. Tuż i sprzymierzeni,
Za Francuzami z takim oświadczeniem,
Które do woyny z narodem wymieni
Wstręt, z szczerym wspólnie tym tylko życzeniem,
    Napoleona by chęć nie spokoyną
    Uskromić zgodą pokoiu przystoyną.

W takich układach ciągną do Paryża,
Iuż z Hiszpanii z Anglików starania,
Pora powrotu do Francyi zbliża
Francuzów. Równie moc Ruskich nakłania,
Aby z Holendrów kraiu ustąpili,
Który do siebie byli przywłaszczyli.

Gdańsk z fortecami oddaią innemi
Francuzi, a to z nie płonney pewności,
Ze iuż nie mogą daley być czynnemi,
Gdy w własnym kraiu maią obcych gości.
Wychodzą z mieysc swych zostaiąc dotknięci
Losem swych nieszczęść w niewolą zaięci.

Przed wniyściem w Paryż pułków sprzymierzonych,
Nie będąc w mocy do dania odporu
Francuzi, chociaż maiąc doświadczonych
Wodzów, nie maią szczęścia i honoru,
Aby iak dawniey tryumfy głosili,
Choć się wraz z niemi Napoleon sili.

Cesarz Francuzów stracił zaufanie,
Zbliża się iego upadku godzina,
Kiedy ukączyć ma swe panowanie,
Może to własna samego iest wina.
Czyż rodzay ludzki przez czas bardzo krótki,
Trapiły ucisk, nędza, troski, smutki?

W bliskości kilku mil miasta stolicy,
Miała stanowcza bitwa wszystko skończyć,
Iuż pełno woyska w każdey okolicy,
Te się zbliżały by się mogły złączyć.
Lecz przelew ludzkiey krwi obfity, aby
Nie był, od Gallów dany odpór słaby.

Paryż też wcale niechciał się ryskować,
Pokóy przekładał nad tryumfy znaczne,
Coż za zysk aby krwią ludzką szafować,
Rozbestwiać ludzi umysły niebaczne?
Dać pochop aby Zołdactwo zhukane
Nie syte rzezi, było na przemiane?

Senat poważny, Minister (*) Wodzowie,
Przyieli układ Monarchów ażeby,
Pokóy nastąpił w takowey umowie,
Iż Napoleon dla wspólney potrzeby
Cesarstwa Gallów zaraz odstępuie,
Ni go następcy swemu zostawuie.

Iemu samemu na Elbie (**) mieszkanie
Iest przeznaczone, iako też dochody
Summ oznaczonych, a zaś panowanie
Królestwa Gallów, przyznały narody
Osiemnastemu Ludwikowi, który
Miał prawo ze krwi następstwa natury.

(*) Taylerand.
(**) Wyspa Włoska przy Toskanii.

Napoleona dla żony i krewnych,'
Podobnież dochód z znacznych summ przyznany:
Postanowiono z układów pewnych,
Ze i kray każdy pod iakim był znany,'
    Wróci z pod Gallów władzy do tych mienia,
    Którzy go mieli ze swego imienia.

W Paryżu w ów czas Jenerał będący,
Części woysk Polskich, z swego przezwiska
Łubinski na dal dobra żądaiący,
Losu współ-ziomków nayduiąc się z bliska
    Cesarza Rusi, w oświadczeniu mowy,
    Temi z swych uczuć tłumaczył się słowy:

„ Narodu swego Nayiaśnieyszy Panie
„ Imieniem, wznosi głos do twey wielkości,
„ Zawsze w nieszczęsnym zostaiący stanie,
„ Polak przybliżon do twey wspaniałości;
    „ Która ze sławy zwycięztw dzieł swych liczy,
    „ Więcey niż inni ze chciwey zdobyczy.

„ Gdy twoim celem iest pokóy przywrócić
„ Swiatu, który go iuż oddawna żąda,
„ Czyliż nie raczysz łaskawie obrócić
„ Wzgląd na oyczyznę mą, która wygląda
    „ Sprawiedliwości i twego zaszczytu,
    „ Przez przypomnienie dawnego iey bytu?

„ Wielkość Twa duszy nadzieię odradza,
„ Mówić do Ciebie czyni mię też śmiałym.
„ Bo w kimże ufność? w kim naywiększa władza?
„ Azaliż w moim przedsięwzięciu stałym,
„ Ma me uczucia pokrywać milczenie,
„ Gdy wszystkich głos iest na twe uwielbienie?

„ Zwyczayną przeto memu narodowi,
„ Gdy z otwartością mówić mi przychodzi,
„ Co dla mych ziomków szczęśliwość stanowi,
„ Mey troskliwości proźba ta dowodzi.
„ Wróć nam oyczyznę, kiedy dla niey mężnych
„ Tylu iuż w walkach poległo potężnych.

„ Same nieszczęścia nadaią nam prawa,
„ Mówić do twego wspaniałości serca.
„ Na tym zależy Panuiących sława,
„ A żaden chciwy zaborów wydzierca,
„ W oczach słuszności nie może być prawym,
„ Bo cnota czyni Monarchę łaskawym.

„ Twych ludów męstwo i ich w walkach dzielność,
„ W Państw tych obronie czyż nie są dowodem;
„ Dla swey oyczyzny przez stałą przychylność,
„ Iż równe chęci i naszym narodem
„ Gdy powoduią, to usprawiedliwia,
„ Kogoż oyczyzny byt nie uszczęśliwia?

„ Postępowanie nasze w oczach świata,
„ Iakie mogliśmy mieć usiłowanie,
„ Przez upłynione dowiedły iuż lata
„ W sprawie tey, która z dowodów nam stanie
„ Ze co na prawych oyczyzny nas synów,
„ Przynależało, dowiedliśmy z czynów.

„ Iuż doświadczenie iasnie przekonało,
„ Ile ma wdzięczność mocy nad naszemi
„ Sercami, wtedy iak się w ów czas działo,
„ Gdy przyrzeczenie łudziło nas temi
„ Obietnicami, które przez czas ciągły,
„ Skutku swoiego przecie nie osiągły.

„ Ale dla tego któryby przywrócić,
„ Chciał nam oyczyznę, cóżby nas wstrzymało?
„ Winney wdzięczności nikt pewnie zarzucić,
„ Przeszkod na wierność nie zdołałby stałą,
„ Bo trudy wszelkie podięte z ochotą,
„ Byłyby wsparte wytrwałości cnotą.

„ Do sprawy moiey oyczyzny przychylność,
„ Zbliżyła mię tu do brzegu Sekwany.
„ W mych obowiązkach wskazała mi pilność,
„ By ten krok ieszcze nie był zaniedbany.
„ Gdy mię interes oyczyzny ośmiela,
„ Pełnię powinność iey obywatela.

Kiedy w Paryżu w krótkości układy,
Zawierały się, zjazd do Wiednia wspólny,
Był oznaczony, gdzie z Kongressu rady,
Europy całey Interes ogólny,
    Miał się rozstrzygnąć, i wszystko oznaczyć,
    Co kto posiadać będzie, i co znaczyć.

Postanowienie takie w traktowaniu,
Miało nastąpić w przyszłym zaradzeniu
Monarchów, iako i Ministrów zdaniu,
W powszechnym wszystkich razem sprzymierzeniu.
    A to by Państwa Europy nie w mnieyszych,
    Trwały granicach iak czasów dawnieyszych,

Prócz tego było Anglików żądaniem,
Kiedy w Londynie w Parlamencie potym,
Czterech z pomiędzy Lordów swoim zdaniem,
Stawali przy tym i mówili o tym:
    „ Aby przynaymniey w tych granicach była
    „ Polska, niźli ią wtora moc dzieliła.

Nazwiska Lordów w tym są wyrażeniu,
Whitbrad, Wilbefors, i Mahintosch równie
I Kastelergach w iednym ziednoczeniu,
W teyże materyi mówili stosownie.
    „ Iuż z Francuzami pokóy zawarliśmy,
    „ Gdyż z niemi tylko woynę toczyliśmy.

„ Pragnę ia mocno (rzekł z nich ieden) aby
„ Ludzkiemu dany został rodzaiowi,
„ Przykład z starania, aby niebył słaby,
„ Zamiar rozrządzeń, co pokóy stanowi,
„ Chybaby sprzeczne na nowo powstały,
„ O kraie wspory i onych podziały.

„ Przykład szczerości po między rządami,
„ Byćby powinien, i umiarkowanie,
„ Aby z słuszności swéy dowiedli sami,
„ W iakim też przecie różne Państwa stanie,
„ Polski szczegulnie i Norwergianów,
„ Być maią w względzie Europeyskich Panów.

„ Uyrzem na przyszłym Wideńskim kongressie,
„ Jakie nastąpi w nim postanowienie
„ O Polszcze, któréy nam teraz zdaie się
„ Podział nie miłe czyni przypomnienie.
„ Dzieło Europie z siebie nayszkodliwsze,
„ Byćby powinno w uchyleniu pierwsze.

„ Królestwa tego los interesuie,
„ Naród Angielski ktory z obowiązku,
„ Wrażeń wspaniałych dostatecznie czuie,
„ Byt tego państwa z polityki związku.
„ Rządu naszego ma być to staraniem,
„ By ie przywrocić za powszechnym zdaniem.

„ Honor narodu Anglii wymaga,
„ Aby los Polski mógł być ulepszony:
„ Gdyż by to była Anglii zniewaga,
„ Przez uczestnictwo gdyby przywrócony,
„ Byt iey być nie mógł, więc wpływ nasz potrzebny,
„ Bo podział Polski, iest zawsze haniebny.

„ Państwo to w rzędzie liczém innych czwartym,
„ Tak z zaludnienia w swoiey rozległości,
„ Iak i z dowodów usiłowań wspartym,
„ Do dzwignienia się czynem waleczności.
„ Nie przystałoby zaniedbać starania,
„ Do żądanego narodu powstania.

„ Ieśliby o to było uchybione
„ Staranie, czyliż ma być przyłożona
„ Pieczęć na takie postępki zhańbione;
„ Ze ta część świata iest zbrodnią splamiona,
„ Która się chełpić z oświecenia umi,
„ A chciwych żądz swych nigdy nie przytłumi.

W chwili skonczoney walki się zgodzono,
Ze woysko Polskie co ieszcze zostało
W Francyi, aby w stronę przeznaczoną,
Wolne z swą bronią w mieysce się dostało.
Uyrzem iakie też będzie stanowisko
Miało, czy obce czy własne siedlisko?

Maiąc Polacy w pamięci u siebie,
Że Wodza swego do oyczystey ziemi
Sprowadzić trzeba, aby przy pogrzebie
Oddać usługi; więc z prożbami swemi
Poszli, i onych skutek otrzymali,
By zwłoki Wodza swoiego zabrali.

Gdy się dla innych tryumf okazały,
Ze zwycięztw przyszły w stolicach gotuie;
Polaków pogrzeb dla Wodza wspaniały,
Całą troskliwość w ich trudach zaymuie.
Iakoż nie zwłocznie z zezwolenia Pana, (*)
Odgrzebli szczątki swoiego Hetmana.

Prowadzą one do oyczystych grobów,
Tak właśnie z sobą o nim rozmawiaią:
On tych za życia ioł się był sposobów
Które cnotliwych ludzi zaszczycaią,
Aby ziomkowie (gdy on ich był wzorem)
Zawsze szlachetnym szli honoru torem.

On swoią młodość na zdatność sposobił,
On ią w obozie do boju zhartował,
On się zaszczytu u Teutonów dobił,
By z walecznością swym ziomkom przodkował:
On w ciągu życia niczym się nie skaził,
I za oyczyznę też życie naraził.

(*) Nayiaśnieyszy Imperator Rossyiski.

Wodze przytomni towarzysze godni,
Którzy z nim w boju życie przepędzili,
Iedneyże matki bracia nieodrodni,
Takim sposobem iego cień uczcili:
Zwłoki przez płacze wszech nie utulone,
W grobie swych oyców były pogrzebione.

Gdy stratą Wodza są nasi przeięci,
Takibym ieszcze w nadgrobku zostawił
Napis, dla przyszłey rodaków pamięci,
Ze Wódz swą dzielność wytrwałością w sławił:
Bo zgon Spartański w porównaniu raczy,
Więcey nad tryumf zdradziecki (*) tu znaczy.

Temu u Elstry, co przy brzegach rzeki,
Okryty w boju chwalebnemi blizny,
Sławnemu Polskich woysk w potomne wieki,
Temu co poległ z miłości oyczyzny,
Chlubney słuszności swoiemu Wodzowi,
Zołnierz i ziomek ten pomik stanowi.

Ktoż się w nadziei z Polaków ostoi?
Kto się użali nad ich przykrym losem?
Kto ich troskliwość z tylu lat ukoi?
Ciężkim rażonych nieszczęść ciągłych ciosem?
Gdy nawałności mocny cedr poruszą,
Drobne się pewnie byliny pokruszą.

(*) Iuż się wyżey nadmieniło, że w zapale i ciągu bitwy Sasi i inni w iednych szeregach będąc z sprzymierzonemi Francuzami i Polakami, broń przeciwko nim obrocili.

Iuż mocarz w długim lat szczęsnych ubiegu,
Iak się zdawało że nie pokonany,
Z zwycięztw odbytych nie w krótkim szeregu,
Własnie powszechnie z nich dawniey był znany.
Czyż Polakami nie zwiększał orszaki?
Kiedy pod iego szli w zaciągi znaki.

Zamieszań byłych dosć w czasu zawodzie,
Po różnych kraiach świata tey przestrzeni,
Nie w iednym nasi azardów dowodzie,
Nadzieią lepszych zdarzeń uniesieni,
Równego teraz doznali zawodu,
Iak z przeznaczenia dla swoiego rodu.

Ten co był wzruszył Europeyskie trony,
Który po szczęścia swoiego kolei,
Swym sprzymierzonym rozdawał honory,
Nie mógłże stwierdzić Polaków w nadziei:
I takie wrazić o sobie mniemanie,
Ze ich pod iedne zwróci panowanie.

Uległ mocnieyszym, bo nic nie iest trwałe
W mocy fortuny, która się odmienia,
Iednych uszczupla, drugich na czas chwałę
Wznosi i niby wszędzie rozprzestrzenia.
A przecież rzadko statecznie usłuży,
Igraiąc z ludźmi króciey czyli dłuży.

I ktoż ze sławnych woiowników kiedy,
Długim oporem lat wielu ciągnionych,
Ochronił ludzi od nieszczęść i biedy,
Na czas niezbędny w nędzy pogrążonych:
    Każdy przez wielu kraiów spustoszenie,
    Smutne po sobie zostawił wspomnienie.

Możnaż swego Króla Macedonów,
Uczcić prawdziwie tytułem wielkości,
Co tylu z własnych powyzuwał tronów
W napadach kraiów, mocą swey dzielności,
    Taki postępek gwałtem dowiedziony,
    Lecz zważmy wielkość wcale z inney strony.

Mądrość ta z iaką berłem godnie władał
Antonin, (25) który niegdyś w dawnym wieku,
Cnoty Monarchy wielkiego posiadał,
Maiąc na ludzkość wzgląd w każdym człowieku,
    Godzien pamięci wiekopomney chwały,
    Iaką mu własne przymioty zjednały.

Zostawiam innym dzieł dawnych kreślenie,
Mnie naszych ziomków przystoi opiewać,
Coż gdy nieszczęsne zawsze powodzenie,
Nie pewnym czyni czego się spodziewać
    Mamy? Gdy dawniey z sobą rozdzieleni,
    W nadzieiach naszych widziem się zwiedzeni.

Gdyby zamiarów kto Polaków cenić
Nie umiał, gdyby w opacznym mniemaniu,
Chciał one złemi poczytuiąc mienić?
Iakże ich ciężko w pospolitym zdaniu
Mogłby potępić w ostatniey niedoli,
I dać na ucisk podług swoiey woli.

Przyznać wypada, iż w ciągu tey woyny
Nie ieden z naszych, co pod panowaniem
Wszech-władcy Rossyi zostawał był zbroyny,
W nieprzyiacielskich szeregach i zdaniem
Różnił się, a to w takim rozumieniu,
Iż bytność Polski wróci się w imieniu.

Na podobieństwo swoiego obrazu,
Imperatora Bóg Wszechmocny stworzył:
Ten z wydanego od siebie rozkazu,
Dla wiadomości to wszystkich przełożył,
„ Aby zabrane maiątki osoby,
„ Zostały wolne " dla tronu ozdoby.

Mało liczemy Antoninów prawych,
Nie wiele wcale Traianów wspaniałych,
Nie w mnogiey liczbie Tytusów łaskawych,
Ni też Aurelich z cnoty doskonałych:
Poczet ich zwiększa Alexander Pierwszy,
Z wyrazów prawdy, nie z podchlebstwa wierszy.

Pierwszy z Monarchów w wieku teraznieyszym,
Nayrozlegleyszey w Europie posady
Władca, zostawi następcom późnieyszym
Wzór z siebie, aby dawnych wieków wady
Zatrzeć, a raczey ze świetnych dowodów,
Być szczęściem swoich i obcych narodów.

Woysku Polskiemu które pozostało
Właśnie bez celu --- On Warszawskie Xięztwo
Przeznaczył, bo tak właśnie mu się zdało,
Czy z swey dobroci, czy przez wzgląd na męztwo
Przyiąć, ie z wszelkim honorem polecił,
I wnet w Polakach nowe czucie wzniecił.

W Xięztwie Warszawskim posiadaniu Pana,
Który szczęśliwie swoim państwem włada,
Którego dobroć na wzór innym znana,
Który na serca ludzkie więzy wkłada,
Dowództwo woyska z łaski majestatu,
Wielkiemu Xięciu zwierzył swemu bratu.

Kiedy Polacy w doznanym ucisku,
Bliscy iuż byli ostatniey rospaczy,
Wspólnicy nieszczęść na Gallów nacisku,
Opatrzność szczęściem nas obdarzyć raczy:
Szczęściem, którego stanowi się sprawcą,
Pierwszy z Monarchów nas Polaków zbawcą.

Po klęsce w całey przez się doświadczoney
W Europie, w którey woysk ogromne krocie,
Walczyły mężnie po woynie skończoney,
I po szczęśliwym do kraiu powrocie;
Kiedy Monarcha radość w sercach wznowił,
Tryumfu iednak dla siebie odmowił.

Przytomny wszędzie, w bitwach się znaydował,
Zawsze troskliwy o honor i całość
Woysk swych. z któremi za Ren tryumfował,
I nieprzyiacioł hamował zuchwałość.
W rożnych wypadkach i w szczęściu stałością,
Przewyższył tryumf Monarszą skromnością.

Tytuł także błogosławionego,
Ani z Senatu ani od Synodu,
Wdowód wdzięczności hołdu powinnego,
Przyimować nie chciał od swego narodu.
Pomimo tego ludów miliony
Okrzykły, Pan nasz iest błogosławiony.

Błogosławieństwo czyliż Panu temu,
I towarzyszyć i zdobić go nie ma?
Gdy on ku dobru Monarchów wspólnemu,
Pokóy za szczęście ogólne być mniema:
Ktoż to naypierwszy w tym wieku z cnotliwych,
Niszczy przesądy woien zapalczywych?

Tak się wydaie w ludzkim rozumieniu,
Iż iednym władzę Naywyższy nadaie
Na ukaranie ludów. Zaś w imieniu
Imperatora. Iuż na niego zdaie,
Aby Europę pokoiem obdarzył;
I ludzi z ludźmi braterstwem skoiarzył.

Iuż z przekonania sprawdza się to zdanie,
Iż szczęściem ludu Monarcha łaskawy,
W rozległych Państwach wzmacnia panowanie:
A taki układ sądzi za nie prawy,
By sławę swoią zakładać w zdobyciu
Kraiów, i onych gwałtownym podbiciu.

W Porze Kongresu w Wiedniu oznaczonym,
Gdy Monarchowie łącznie traktowali,
Każdy zażądał zostać zapewnionym,
By w większey mocy zostawał naytrwali:
Ieden cel wielu, iedne przedsięwzięcie,
Kraiów odpadłych i nowych zaięcie.

Wtedy Polacy pod dowództwem Xięcia
Wielkiego, mieli rozkaz sobie dzienny
Podany, aby tego przedsiewzięcia
Trzymali zamiar który nieodmienny,
Ma być ku dobru oyczyzny ich wsparcia,
I w tym potrzebnych układów zawarcia.

Imieniem przeto samego Cesarza,
Wzywa Polaków aby gotowemi
Byli stawić się, i naymocniey wraża,
By się łączyli zgodnie ze swoiemi,
Gdy sam Monarcha na Wideńskiey radzie,
Byt Polski obrad pierwszy za cel kładzie.

W tym to zamiarze waszego wezwania,
Zażądał teraz wasz opiekun możny,
A to dla bytu was samych żądania,
Gdy w obcych wcale widzi umysł różny.
„ Wzięcie się przeto w potrzebie do broni;
„ Niechay was hasło oyczyzny nakłoni.

Iuż Alexander Monarcha wspaniały,
Trudni się szczęściem dla waszey krainy,
Choć się i szczątki wasze iuż zachwiały,
On z wspaniałości swey tylko iedyny
Zamiar ma, aby byliście gotowi
Do utrzymania, co on postanowi.

Mogliścież mniemać, że przy obcey sile,
I w obcey sprawie biorąc się do broni,
Gdy uwikłani tyle kroć zawile,
Zdołacie przemódz mocą swoiey dłoni?
I tak wysokie do skutku zamiary,
Poświęcaiąc się dla samey ofiary.

„ Co przed dwudziestą lat byli wodzami,
„ Którzy ze sławą wam przewodniczyli,
„ Na polu bitwy i teraz ci sami,
„ Mogą w potrzebney wam wynaleść chwili,
„ Do tey oyczyzny drogę co przez tyle
„ Lat styraliście choć przy obcey sile.

„ Waszą waleczność Imperator ceni,
„ Widział ią w pośród iuż tylu przypadków,
„ Naynieszczęśliwszych, lecz że się nie zmieni,
„ Uważać można ze świeżych wypadków,
„ I choć przeważył nasz oręż zwycięzki,
„ Wasz honor przeżył wszystkie wasze klęski.

„ Iuż z przywiedzionych przyczyn dosyć wielu,
„ Macie iść zawsze zwykłym sobie śladem,
„ A to dla dobra was samychże, wcelu
„ Naśladowania cnot których przykładem,
„ Monarsze swemu być macie wiernemi,
„ Łącząc się wspólnie z kolegami swemi.

„ Karność i iedność są pierwsze zasady,
„ Powodować się któremi przystoi,
„ Gdyż tym przeciwne ieżeli są wady,
„ Nic się w porządku swoim nie ostoi,
„ I posłuszeństwo do tego stosowne,
„ Ma być w postępkach waszych nieodzowne.

„ Temi do waszey oyczyzny sposoby
„ Szczęścia iść trzeba, kiedy wszystko składnie
„ Tym torem idąc, na potym byłoby
„ Rękoymią, którą nasz Monarcha władnie:
„ A Iego tarcza i potężne ramie,
„ Zasłonić może i zapory złamie.

„ Dawniey wam inni obiecywać mogli,
„ Uzupełnienie waszych żądań skutku,
„ Coż kiedy siły naszey nie przemogli,
„ A wy zostali bez nadziei w smutku:
„ Za tego Pana potęgą i cnotą,
„ Wzmódz się możecie ze zwykłą ochotą.

„ Woyskowy wtedy Komitet zebrany,
„ Który od Rządu został dozwolony,
„ Na rozkaz dzienny powyżey wspomniany,
„ Dał tę odpowiedź w sposób ułożony:
„ Iż związki Polskę z Rossyą zdobiące,
„ Na wspólną korzyść byliby dążące.

„ Nie chcą Polacy być samowolnemi,
„ Obranie Królów więcey ich nie mami,
„ Ni też ażeby być nie podległemi,
„ Iuż tylokrotnie doświadczyli sami,
„ Iako z złych skutków, w pomiar dawney woli,
„ Mógłby kray zostać w doznaney niedoli.

„ Obok praw naszych cechą narodową,
„ Napiętnowany charakter Polaków:
„ Ze to uiścić czynami i mową
„ Chcą, gdy iuż dali dowody ze znaków:
„ Miłość oyczyzny, i wdzięczność dla Zbawcy,
„ Ci niechay będą nasi prawodawcy.

„ Nie w naszey mocy ażebyśmy sami,
„ Dźwignąć się mogli. Czyż dowodów mało
„ W przeciągu czasu różnemi środkami,
„ Staraliśmy się przez chęć w nas wytrwałą,
„ Aby do bytu pewnego powrócić,
„ Nikt nie zaprzeczy... Nima co wyrzucić.

„ Potrzebuiemy wsparcia polityka
„ Rozumu " z którym przez te połączenia,
Całość gruntowna nas wszystkich dotyka,
Dla żądanego iak dawniey znaczenia,
A to nam wszystko iakby ze zwyczaiu,
„ Dobro naszego przypomina kraiu.

„ Każdy prócz tego Polak z nas to czuie,
„ Nayiaśnieyszego Cesarza że względy,
„ Które mu iego łaskawość dyktuie,
„ Iż on z wielkości swoiey znany wszędy,
„ Iest i na nasze i narodu wsparcie
„ Filarem mocnym, rzec możem otwarcie.

„ Mniemać nie możem ni żądamy, aby
„ Byt nas znikomy trwał w wątłym udziele;
„ Iaki zwykł bywać bez swych zasad słaby,
„ Gdy nasze żądze obiawiamy śmiele:
„ Iżbyśmy chcieli aby przez swą stałość,
„ Byt ten był wzmocnion przez Pana wspaniałość.

„ Istności dalszey ieśli iest zasadą,
„ Rzetelność która o wierze zaręcza,
„ Póydziem za takim rozkazem i radą:
„ Bo ie pomyślność z doświadczeń uwieńcza,
„ A wdzięczność która rządzi Polakami,
„ Byłaby wspartą wszelkiemi siłami.

„ Oświadczyliśmi co ten opuszczony,
„ Narod co czynić i komitet może,
„ Nie wiedząc pewnie z któreyby nam strony,
„ Pomoc być mogła wyszłym na rozdroże:
„ Iakie wypadki iaki los nas czeka,
„ Od kogo pewna ratunku opieka.

„ Racz się na moment Wielki Xiąże stawić,
„ Na mieyscu naszym choćby nie wartować
„ Dzieiów, na iakim nas stopniu zostawić
„ Postanowiono, i iak postępować:
„ W ów czas zdało się od czasu wstąpienia,
„ Augusta Króla naszego imienia.

„ Nadto są świeże wypadki ażeby
„ Przynależało one przypominać,
„ Iak z interesu czyli też z potrzeby
„ W rzeczonym stanie zlecono utrzymać:
„ Iak staliśmy się dla obcych ofiarą,
„ Idąc pod ów czas za ułudzeń marą.

„ Na słabey łudce bez żaglu bez wiosła,
„ Wśród wzburzonego byt nasz Oceanu,
„ Gdy nas nawałność twym popędem niosła,
„ Teraz wzywani i posłuszni Panu
„ Byśmy do lądu przecie zawineli,
„ I krok takowy śmiało przedsiewzieli.

„ W tym zawołaniu choć zabespieczeni,
„ Ale Monarcha nic nam nie przyrzeka,
„ Iuż tylekrotnie będąc zawiedzeni,
„ Nie wiemy pewnie iaki los nas czeka,
„ Kiedy byłego naszego powstania,
„ Nadziei mylney zwiodły zaufania.

„ Czyżby nie wolno nam przecie się wstrzymać,
„ Kiedy pomimo Monarszey wielkości,
„ Mógłby nas nieszczęść traf dalszy utrzymać
„ W swey mocy, z iakiey bądź okoliczności,
„ Iżbyśmy mogli tam naleść kaydany,
„ Gdzie byt zbawienia mógł być spodziewany.

„ Taka obawa czyż nie może wrazić
„ Zastanowienia, kiedy zwykłym torem,
„ Niechcąc się nawet Monarsze narazić,
„ Pozostałoby nam ieszcze z honorem,
„ Iak potylekroć nieszczęścia zdarzyły
„ Zginąć w obronie od przemożney siły.

„ Ieszcze uważać Wielki Xiąże raczy,
„ Gdyby na moment chciał się w mieyscu stawić
„ Naszym. Iak Polak zwykle się tłumaczy,
„ I iak w postępkach swoich zwykł się sprawić,
„ Chcąc za przewodnią mieć honor, rzetelność,
„ Na tych zasadach żąda wspierać dzielność.

„ Z takich powodów o szczerości swoi,
„ Z osobistego w Panu zaufania,
„ Każdy się Polak z ochotą ostoi,
„ Dla rodu dobra swego spodziewania:
„ Kiedy Monarcha łaskawy, mądrością
„ Wraz politykę złączył z szlachetnością,

„ Takim sposobem z dowodów swych chęci,
„ Ku powszechności chcąc rzeczy obrócić,
„ Wspólnego dobra zamiarem zachęci,
„ Chcąc do dawnego bytu kray nasz zwrócić:
„ Który nie winien był nigdy zaginąć,
„ A los nieszczęsny mógł był nas ominąć.

„ Woyska naszego organizowania,
„ Przez zamiar pewny oraz dostateczny,
„ Ochoczo nasze chęci razem skłania,
„ Maiąc za przedmiot w widoku bespieczny,
„ Uroczystego od nas zapewnienia,
„ I gorliwości szczerey poświęcenia.

„ Przy oświadczeniach Naywyższemu Panu,
„ Naszey wierności i iego potomkom,
„ I Rycerskiego i wszelkiego stanu,
„ Byłoby miło wszystkim naszym ziomkom,
„ Dochować stałość byle w polityczny,
„ Byt Polski zmienił czas dotąd krytyczny.

„ Niechayby przy tym Rząd był zapewniony,
„ Rękoymią pewną naszego wytrwania,
„ Zaręczaiący umowione ſtrony,
„ I prawe onych ſkutecznił żądania:
„ Wtedy naywyższy Cesarz niech pozwoli,
„ Wszyſtko wykonać podług swoiey woli.

„ Gotowi będziem na każde ſkinienie,
„ Bronić tak kraiu iak iego całości,
„ A to przez chętne rozkazów pełnienie,
„ Przy dochowaniu ſtateczney wierności,
„ Tak iż co tylko do spełnieuia zaydzie,
„ W męſtwie swym środki naród zawsze znaydzie,

16

„ Z temi zaszczyty u świetnego Tronu,
„ Składał by w hołdzie iak protektorowi,
„ Z wdzięcznością wszyſtkich do samego zgonu,
„ Nayiaśnieyszemu naród Cesarzowi:
A obowiązki wierności niezłomne,
Przeszłyby w wieki prawnuków potomne.

Kiedy się kongres miał w Wiedniu ukończyć,
Do Petersburga Jmperator wracać
Zamyślał aby układy połączyć,
I w swym porządku wszyſtko pooznaczać:
Rządcę ſtolicy oſtrzegł swym rozkazem,
W treści naſtępnéy zwyczaynym ukazem.

„ Uwiadomiony że przygotowania,
„ Na me przybycie tam się robią różne,
„ A to z niektórych chęci i żądania,
„ Dla wiedzy wszyſtkich mienię ie za próżne,
„ I nie potrzebnym wcale to nayduię,
„ A to wyrażam co chcę i co czuię.

„ Jeden Naywyższy spraw ważnych przyczyną,
„ Który ukończył przelew krwi śmiertelnych:
„ On był w trudnościach pomocą iedyną,
„ Wſkazanych środkach do zwalczenia dzielnych:
„ Jemu winniśmy dzięki wszyſtkie ſkładać,
„ Który nam tyle mocy raczył nadać.

„ Obiawiam przeto, i obiawić innym,
„ By na przyięcie ni przygotowania,
„ Zadnego nie mieć, nawet tenby winnym
„ Był, który śmiałby ſtać do powitania:
„ Dla tego mieć chcę aby zalecone,
„ Rozkazy dane były wypełnione.

TREŚĆ PIESNI CZWARTEY.

Napoleon z Wyspy Elby powraca do Francyi, oświadczenie się na Kongressie przeciwko niemu. -- Za wniyściem Napoleona do Francyi oświadczenia tegoż do Woyska i do ludu, i wzaiemne przeciwko temuż od municypalności Paryzkiey za Królem Ludwikiem. -- Ludwika Króla Francuzkiego mowa do Narodu i tegoż odezwa do Woysk, do Parów, i do deputowanych. -- Król wyieżdża z Paryża. -- Napoleon przybywa do Paryża, przemawia do zgromadzonych Ministrów i Urzędników. -- Napoleon czyni obchód Maiowego Pola. -- Układy Kongressu Wiedeńskiego względem Prowincyi Polskich. -- Nayiaśnieyszy JMPERATOR Rossyiski Alexander Królem Polskim ogłoszony. -- Od władzy rządowey w Warszawie będącey, odezwa do Polaków. -- Manifest Nayiaśnieyszego Króla Polskiego Alexandra. -- Bitwa Napoleona pod Katr-bra i t. d. z woyskami Angielskiemi i Pruskiemi pod dowództwem Wodzów Welingtona, i Blichera, i w tey Napoleon zwyciężony. -- Napoleon wchodzi do Paryża i tam usiłuie syna swego zostawić na tronie Francuskim przy regencyi.-- Za wkroczeniem do Francyi Woysk sprzymierzonych i zbliżeniem się ku Paryżowi, Napoleon udaie się na okręt Angielski. -- Ludwik osimnasty powraca na tron. -- Napoleon wskazany na wygnanie na Wyspę Stey Heleny. -- Nay: Król Polski przybywa do Warszawy, iego tam przyięcie i powitanie, -- Bytność Nay: Pana w Wilnie i Jego tam przyięcie. -- Niektóre artykuły Praw Polskich. -- Postanowienie Namiestnikiem Króleskim Zaiączka Generała Woysk Polskich.

PIESN IV.

Jak błędny który w obszernym przestworze,
Ku iedney stronie gdy swe zmierza kroki,
Ląd mu się zdaie nie przebyte morze,
On iednak żąda bez przydłuższéy zwłoki
Dążyć do kresu co sobie przeznaczył,
Ale los zmienny zawsze nim dziwaczył.

To mu się zdaie że iuż bliski mety,
Doydzie do celu gdy światełko zoczy,
Lecz wnet postrzega ale ach! niestety,
Ze omamienie wzrok iego zamroczy:
Wzmaga się ieszcze i ieszcze na nowo,
Powziętey rzeczy chce iść za osnową.

Podobny zamiar chęć we mnie był wzniecił,
Ze w opisaniu doydę życzeń celu,
Czyż tylekrotnie promyk nam nie świecił,
Gdy w podobieństwie zdawało się wielu,
Ze słuszność powrót strofkanym obmyśli,
To zawsze było Polakom na myśli.

Ale tym czasem inna rzeczy postać,
Przerywa na czas onych opisanie,
Jaki na dalszy czas los ma pozostać,
Przez ciągłe onych w Woynach zamieszanie:
Co na Kongressie poźniey czyli wcześni
Nastąpi, w teyże dowiemy się pieśni.

Zdaie się wielu równe mieli prawo,
Do nadgród znacznych w poniesionych ſtratach,
Zwłaszcza że iednym azardem i sławą,
Znosili trudy w upłynionych latach:
W takim do zgody długim namyśleniu,
Przyszła wiadomość o świeżym zdarzeniu.

Że Napoleon z mieysca przeznaczenia,
Elby téy wyspy na którą wſkazany
Był na wygnanie z czyiego życzenia,
W powrót do kraiu przez wielu żądany,
Przebywszy morze na brzeg wylądował,
I dalszy poſtęp w Francyi torował.

Okręty iego kotwicę rzuciły,
Pod Kannes, potym pod Antibes przyszedł,
Dalsze ciągnienia pod Gras się zjawiły,
A z tych okolic kiedy potym wyszedł,
Do Delſinatu zbliżał się granicy,
Zdaiąc się dążyć ku samey ſtolicy.

Na wſtępie samym woyſk więcéy nie liczył,
Nad tysiąc ieden, albo tysiąc dwieście,
Lecz gdzie się ſtawił nakłaniał i życzył,
By się do niego łączono: a wreście
Ludowi, woyſku kazał to ogłosić,
Że on wpływ obcych w kraiu żąda znosić.

W Wiedniu pod ówczas Kongres zgromadzony,
Napoleona kiedy o wkroczeniu
Do kraiu Gallów był uwiadomiony,
Tak się oświadczył w Mocarstw swych imieniu:
„ Jż wniyściem iego z ręką uzbroioną,
„ Spokoyność kraiów została wzruszoną.

„ Tym on sposobem przywyknion do boiu,
„ Kiedy na Wyspie Elbie pobyt przerwał,
„ Nie kontent z tego że miał być w pokoiu,
„ Ważność traktatu zawartego zerwał:
„ Jedyne prawo które miał iuż znikło,
„ Przez tę porywczość na nowo wynikłą.

„ Wszedł on w zamiarze zamieszań wzniecen
„ Które tylekroć iuż w obliczu świata,
„ Okazał z swego w Europie imienia,
„ Przez upłynione nieco dawniey lata:
„ Sam się wyłącza od praw i opieki,
„ Na zawsze od nich chcąc zostać daleki.

„ Jako burzyciel spokoyności ludu,
„ Wyzuł się z względów cywilnych społecznych,
„ Nowych zapragnoł klęsk nieszczęść i trudów,
„ Prawych mieć niechcąc zasad i bespiecznych:
„ Na zemstę siebie praw wszystkich wystawił,
„ Z tych się obrony wyzuł i pozbawił.

„ Wszyſtkie mocarſtwa to uſtanowiły,
„ Co iuż poprzedził w Paryżu zawarty
„ Traktat, ażeby przez złączone siły,
„ Zamiar układu był ſtatecznie wsparty:
„ Aby powszechny nie był zamieszany
„ Pokóy, a raczey zoſtał utrzymany.

„ Gdy Monarchowie są iuż przekonani,
„ Ze szczęścia ludów od tronów zawisły
„ Zabezpieczenia. Dla tego wezwani,
„ Wesprzeć prawego Monarchę przez ścisły
„ Związek Francuzów, dać pomoc gotowi,
„ Którey z nich każdy pewnie nie odmówi.

Te oświadczenie w protokuł Kongressu,
Zoſtało w Wiedniu razem zapisane,
Na podobieńſtwo prawnego processu,
Od ośmiu mocarſtw zaraz podpisane:
A zaś z kolei w swoich wyrażeniach,
Od takich Dworów były w tych imieniach.

Auſtryi państwa, tudzież Hiszpańſkiego,
Francyi także iako i Anglii,
W ślad też podobnie i Portugalſkiego,
Prus i Rossyi także i Szwecyi:
Takie układy gdy poſtanowiono,
Tą formalnością one potwierdzono.

Po swym wkroczeniu do Francuzów kraiu,
Napoleona takie przypomnienie
Było do woyska z dawnego zwyczaiu,
Gdy im naypierwsze uczynił wrażenie
Mówiąc, „ że oni iuż w ostatniey chwili,
„ Zwyciężonemi istotnie nie byli.

„ Opuszczaiących dwóch woyska szeregi,
„ Gdy odstąpili laurów swey oyczyzny,
„ Monarchę także. Podobnie iak zbiegi,
„ Nie pomni na swych azardy i blizny,
„ Łatwo iest poznać łatwo iest rozumieć,
„ Iż tym fortelem chcieli nas przytłumić.

„ Ieśliby naszych nieprzyiacioł trwałe,
„ Być mogło nadal w świecie panowanie,
„ Iakbyśmy nadal utracili chwałę,
„ Przez pospolitę u wielu mniemanie:
„ Wszystkoby marnie razem zagineło,
„ I kilkonasto-letnie sławy dzieło.

„ Zołnierze, głos was na moim wygnaniu
„ Kiedy mnie doszedł, od was powołany,
„ Zdążyłem w moim maiąc to staraniu,
„ Abym iako wasz Wódz dawniey wybrany,
„ Stawił się przez was samych wyniesiony,
„ Teraz w osobie moiey przywrócony.

„ Spieszcie się łączyć waleczni z natury,
„ Zatkniycie znaki które was łączyły,
„ W dwudziesto-pięcio-letnim czasie który
„ Przywodzi pamięć waszych zwycięztw siły,
„ Ze trzech kolorów kokardy oznaki,
„ Iedności waszey niech znaczą orszaki.

„ Kiedy byliśmy Panami narodów,
„ O tym zapomnieć musiemy: lecz wcale
„ W niepamięć puścić nie możem z dowodów,
„ By się kto mieszać chciał płocho zuchwale,
„ Do naszych przygód iakowe być mogły,
„ Kiedy te siły naszey nie przemogły.

„ Ktoż to iest taki coby u nas Panem
„ Chciał zostać i kto może mieć sił tyle?
„ By się chciał zrównać z naszym teraz stanem,
„ Bo twierdzić mogę że się w tym nie myle,
„ Ze wam waleczni z doświadczenia męże,
„ Wszystko ustąpi i wszystko ulęże.

„ Weźcie na nowo te orły, te znamie,
„ Które wam pod Ulm, Austerlic, i Jena,
„ Eylau i Frydland z chwałą wasze ramie
„ Zdobiły w ów czas, a na nowo scena
„ Odkryć się może ze własną ich szkodą,
„ Ieźli do walki nas z sobą przywiodą.

„ I dobrom wielu iako też urzędom,
„ Oby zawistni równie iak zwycięztwu,
„ Własnym by chcieli poddać ie zapędom,
„ Lecz któż waszemu proszę zdoła męstwu?
„ Iuż się silili ale nadaremnie,
„ I teraz pewnie zaginą nikczemnie.

„ Dawnieyszych Pułków słuszni Weteranie,
„ Z nad Sambry, Renu, Egiptu i Wschodu,
„ Mogliż uznani być przez iakie zdanie,
„ Równie iak Włochów, bliskiego narodu,
„ Aby ich czyny ich blizny zatarte,
„ Były imienia buntowników warte?

„ Honory wszelkie, łaski i nadgrody,
„ Dla kogoż teraz widziem przeznaczone?
„ Iakież to zasług swych maią dowody,
„ Oto te które przez nich doświadczone,
„ Iż na oyczyznę w przykrey dla niey chwili,
„ Z nieprzyiacioły oręż swóy złączyli.

„ Wodza waszego waleczni żołnierze,
„ Idźcie pod iego chorągwie bespieczni,
„ Ufność wspiera się w doświadczoney wierze,
„ A sława wasze zaszczyty uwieczni:
„ Byt iego zawisł wraz na waszym bycie,
„ Milsze z honorem iest nad wszystko życie.

„ Iego iakie być mogą tylko prawa,
„ Są też waszego narodu wzaiemnie:
„ Równe nam prawo interes nadawa,
„ Ia bez narodu a naród bezemnie,
„ Mógłby utracić swóy honor swą sławę,
„ Którą był nabył przez zaszczyty prawe.

„ Zwycięztwo w boju będzie przewodniczyć,
„ Z kolorowemi orzeł oznakami,
„ Którychby wszystkich nie módz było zliczyć,
„ A radzibyśmy być tego widzami,
„ Z wieży do wieży z szybkością uleci,
„ I radość wspólną w sercach Gallów wznieci.

„ W ten czas z honorem okazać kokardy
„ Możecie w ten czas chlubnie się zaszczycić,
„ Gdy poskromiwszy nieprzyiacioł hardy
„ Zamysł, możemy ten zaszczyt dziedziczyć,
„ Że być możecie własnemi dziełami,
„ Oyczyzny waszey wybawicielami.

„ Kiedyś w starości swoiey otoczeni,
„ Szanowni gronem oyczystey rodziny,
„ Z chwałą nie ieden to swoią wymieni,
„ Iż na oyczyzny swóy zaszczyt iedyny,
„ Mieścił się w liczbie tych współ-woiowników,
„ Których tryumfy głoszone z okrzyków.

„ Może rzec z chlubą, iam też u Berlina,
„ Wiednia i Rzymu, Moskwy i Madrytu
„ Bram byłem, iak mi pamięć przypomina,
„ Przez które woyska nasze dla zaszczytu
„ Wchodziły, będąc wtedy zwycięzkiemi,
„ Iam się znaydował w ów czas między niemi.

Napoleona do woysk oświadczenie,
Na wyrażeniu takim się kończyło,
„ Ze przez dwadzieścia lat mężne walczenie,
„ Hańbą by takich w oyczyznie okryło
„ Którzyby serce iey śmieli rozdzierać,
„ I przeciwnikom wstęp do niey otwierać.

Do ludu mówił podług tey osnowy:
„ Iż odpadnienie Jenerała Xięcia,
(Rozumieć można wzmiankę w porze owy),
„ Gdy sprzymierzeni byli przedsiewzięcia
„ Tego, aby się ku Paryżu zbliżyć,
Potęgę Gallów chcąc w ów czas poniżyć.

„ Wspomnione przeto Xięcia odpadnienie,
„ Miasta i twierdzy Lugdunu oddanie,
„ Nieprzyiacielskie wzmogło przyspieszenie,
„ Chociaż Francuzkie woyska były w stanie,
„ Ze swych i bitnych i licznych orszaków,
„ Zbić w ów czas bliski korpus Austryaków.

„ Tym więc sposobem łatwo by iuż było
„ Wziąść tył lewemu ich woyska skrzydłowi,
„ Co wykonawszy dostateczną siłą,
„ Zagrożonemu pomódz Paryżowi,
„ To uchybienie Nieprzyiaciel zmyślny,
„ Na wstęp dla siebie obrócił pomyślny.

„ Naszych pod Szalon Thierry zwycięztwa,
„ I w innych mieyscach mieszkańców powstanie,
„ Przez ich ochotę doznanego męztwa;
„ Lotaryńczycy i Burgundyanie,
„ I Szampanii Franche - Comté tym wzorem,
„ Doszliby celu za pomyślnym torem.

„ Tą pozycyą w iakiey w ów czas byli
„ Nieprzyiaciele przez nasze przecięcie,
„ Wszystkie rezerwy, parki opuścili,
„ Skutek uwieńczył byłby przedsiewzięcie:
„ Nigdy Francuzi niebyli mocnieysi,
„ Chociaż przez liczbę woysk swych byli mnieysi.

„ Wtedy zaiste iuż był bez ratunku,
„ Nieprzyiacielski korpus, kiedy rady
„ Zadney dać sobie nie mógł bez gatunku,
„ Iaki się postrzedz dał ze swoiey zdrady,
„ Gdy woysko nasze walczyć iuż przestało,
„ Miasto się Paryż naówczas poddało.

„ Niespodziewane to znalezienie się
„ Dwóch Jenerałów los woyny zmieniło,
„ Przez które pewnie iak teraz zdaie się,
„ Że z uszczuploną do obrony siłą,
„ Choć nieprzyiaciel był ogołocony,
„ Z wszelkich zapasów; Iam został zdradzony.

„ W nowych wypadkach chociaż niewzruszony
„ Umysł móy, przecież tak się w ówczas stało,
„ Tym zwrotem będąc tkliwie przenikniony,
„ Kiedy się moie serce rozdzierało,
„ Choć w przykrym rzeczy w ówczas położeniu,
„ Interes kraiu miałem na baczeniu.

„ Gdy życie moie ieszcze użyteczne
„ Być miało, w ówczas byłem w takim stanie,
„ Że widząc losy w dokonaniu sprzeczne,
„ Na skały Elby poszedłem wygnanie,
„ Choć towarzyszyć chcących mi widziałem,
„ Potrzebnych w kraiu pozostać żądałem.

„ Z gwardyi garstką gdy móy los dzieliłem,
„ Pomniąc iako was wybór mnie osadził
„ Na tronie, tego przedsiewzięcia byłem,
„ Iż co was umysł z waszem dobrem radził,
„ To ia wykonać chcę na waszą sławę,
„ Gdyż co się stało bez was, to nieprawe.

„ Od dwudziestu pięć lat Francya nowe
„ Ma interesa z odmienney postawy,
„ I przez swą czynność wspełnieniu gotowe,
„ Prawa że teraz bez żadney obawy,
„ W swey dynastyi trwale zaręczone,
„ Mogą z pewnością być zabespieczone.

„ Xiąże który starał się nadaremnie,
„ Dla feudalności prawa przeistaczać,
„ Gdy te w przeciwność staią się wzaiemnie,
„ Maiąc słuszność z iéy krzywdą uwłaczać,
„ Czyż nie tym wszystkie przystoią nadgrody,
„ Co okazali swych zasług dowody?

„ Małéy on liczbie i tey tylko świadczyć,
„ Mógłby którzy są nieprzyiacielami
„ Oyczyzny własney, chcąc tylko przeświadczyć
„ Takowych co przed pietnasto-latami,
„ Na zgromadzeniach swych naród skassował,
„ Gdy się wprzemianie praw swoich naydował.

„ Przez ten postępek z słusznością nie zgodny,
„ Spokoyność kraiu byłaby wzruszoną,
„ Przez nierząd potym w takim stanie szkodny,
„ Sława z honorem na zawsze zmnieyszoną,
„ Z uymą powagi waszey iuż byłoby,
„ I twierdzić można że zaginełaby.

„ Francuzi! doszły mię na mym wygnaniu,
„ I wasze ſkargi i wasze życzenia,
„ Oſkarżyliście o długim drzymaniu
„ Moim, z żądaniem mego powrócenia,
Z przedsięwziętego praw dawnieyszych wzoru,
„ Podług prawego was samych wyboru.

„ Wyrzucaliście mi moią spokoyność,
„ Zem interesa dla niéy wspólne kraiu
„ Poświęcił, mimo należną doſtoyność:
„ Z uczciwego więc Ambitu zwyczaiu,
„ Z niebespieczńſtwem iuż przebywszy mo
„ Z mocy władnącéy ſtawie się w téy porz

„ Wszyſtko co tylko osoby szczególne,
„ Od Paryzkiego pokoiu mówili,
„ To wszyſtko przez wzgląd na dobro ogulne,
„ Chociaż przeciwnie sobie poſtąpili,
„ Gdy na zasługi ważne onych wspomnę,
„ Jch przeciwności na zawsze zapomnę.

„ Wpływu żadnego mieć to iuż nie będzie,
„ Z przyczyny na ich w oyczyznie zasługi:
„ Gdyż oni zawsze maią być we względzie,
„ Będąc wiernemi przez czas dosyć długi:
„ Bo dostrzedz możem z powstałych sladów,
„ Wyzsze zdarzenia od ludzkich układów.

„ Nie ma żadnego narodu na świecie,
„ Któryby nie chciał i nie użył prawa
„ Tego, iakie mu pozoſtaie przecie,
„ Do téy własności co z siebie nadawa:
„ Trzeba więc zetrzeć hańbę uległania
„ Xięciu z przeciwnych nam w kraiu nadania.

„ Gdy Karol siódmy do Paryża wracał,
„ Na tron szóſtego Francuzów Henryka,
„ Który z pomocą Gallów był wywracał,
„ Jak będącego na nim przeciwnika,
„ Przyznał że tron swóy winien waleczności
„ Gallów, nie Xięcia Regenta czynności.

„ Tak i ia (w końcu rzekł) szczycić się będę,
„ Ze wam i Woyſku które ieſt walecznym,
„ Wszyſtko być winnym przyznam gdy usiędę,
„ Na mieyscu w pośród was zawsze bespiecznym.
Z tym więc kiedy się dał słyszeć w narodzie,
Szedł bez oporu w dalszym swym zawodzie.

Kiedy w Francuſki kray Napoleona
Uſkutecznione zoſtało wkroczenie,
Nie miłe pewnie Król Ludwik i ſtrona,
Uczuli w sobie na ten czas wzruszenie:
Ze przychodziło doświadczać przemiany,
Przez obrot rzeczy teraz doświadczany.

Ale przychylność Municypalności
Miasta Paryża oświadczyła stale,
Do króla swego i iego godności,
Swe przywiązanie przez zgodnę uchwałę:
„ Francyia mówiąc z chlubą swego dzieła,
„ Z powrotem Króla oddychać zaczeła.

„ Wolność publiczna iak i osobista,
„ W mieyscu poróżnień iuż nie zaprzeczona,
„ Któréy zasada z prawa uroczysta,
„ Została w przyszłość nam zabespieczona,
„ Handel, rolnictwo i porty zawarte,
„ Prawą wolnością stały się otwarte.

„ We wszystkich stanach z zgody przywroconéy,
„ Powrot prawego kraiem zarządzenia,
„ Przy należności wszystkim uiszczonéy,
„ Dla kraiu dobra iego ustalenia:
„ Mogliśmy iako i od przodków godnych,
„ Doznawać zawsze lat szczęsnych swobodnych.

„ W takiéy to chwili Nayiaśnieyszy Panie,
„ Obcy od Elby do kraiu przychodzeń,
„ Chcąc wzruszać twoie szczęsne panowanie,
„ Który lat zeszłych burzył wszystko co dzień,
„ Gdy ziemię naszą waży się znieważać,
„ Czyliż możemy iemu to pobłażać?

„ Czego on od nas wymaga i żąda?
„ I iakie może rościć sobie prawa?
„ Któż nie wzruszony na iego pogląda
„ Wniyście natrętne z iakim on naſtawa,
„ Na wszyſtko co ieſt ku dobru w zamierze,
„ On to znieważyć i znieść przedsiebierze.

„ Czyż na to wchodzi, by burzył puſtoszył?
„ Przysięgi łamał pomimo ich świętość?
„ By się z uciſku niewinnych panoszył,
„ Przez przywłaszczoną dawniéy sobie wziętość?
„ Próżneby przeto Nayiaśnieyszy Panie,
„ Być miało dobre twe usiłowanie.

„ Tkwią nam nieszczęścia doznane w pamięci,
„ A on śmie naszym oczom się wyſtawić,
„ Czuiem iak niemi byliśmy dotknięci,
„ Trzebaż więc ieszcze więcéy ich przybawić,
„ Gdy usiłuie ſtrat powetowania,
„ Do których własna chęć iego nakłania.

„ Pragnie ażeby naszéy kwiat młodzieży,
„ Olbrzymiéy iego dać w ofierze pysze,
„ Na tymże szczęście Francyi zależy?
„ Gdy nim fortuna na przemian kołysze:
„ Chce on ażeby szła wślady swéy zguby,
„ Jako iuż pierwsze okazały pruby.

„ Małoż w swych zaspach zasypały śniegi
„ W Rossyi? małoż w Hiszpanii ległych,
„ Czyliż nie liczne zgineły szeregi,
„ Tak w dalszych kraiach iako też przyległych?
„ Jeszcześ należy wzniecać pożar nowy,
„ By do zniszczenia był teraz gotowy?

„ Kiedy obficie kray krwią był zbroczonym,
„ Cały domową woyną chce zapalić,
„ Aby zamiarem przez się uroszczonym,
„ Z zapędu swego iuż nic nie ocalić:
„ I aby synów Oyczyzny swey matki,
„ Wyniszczył z dobra z wszelkiemi ostatki?

„ Na nowo pragnie cały świat sprowadzić
„ Na kray Francuzki, sądząc póki żyie,
„ Że co mu tylko niespokoyność radzić
„ Może, iż nigdy iuż nie nadużyie
„ Cierpień narodu i dobroci Nieba,
„ Jeszcze mu więcey nieszczęść ludzkich trzeba?

„ Nie myśleć o nim przestaliśmy wcale,
„ Swoiemu Stwórcy nasze dziękczynienia,
„ Zasyłaliśmy że iuż iego stale,
„ Pozbyliśmy się na zawsze imienia:
„ Że z dawnych królów opiekuńska władza,
„ Dobru naszemu troskliwie zaradza.

„ Ani iednego' z pomiędzy nas nima,
„ Któryby nie chciał u podnóżka tronu
„ Zginąć za Króla, i to każdy trzyma,
„ Za swą powinność być wiernym do zgonu".
Municypalność przez podobne brzmienie,
Tak wyrażała swoie oświadczenie.

Pomimo tego Woyska się zwiększały
Napoleona w iego ciągu dalszym:
Pewnieyszy coraz w zamiarze swym stały,
Wnieyście swe widział, coraz okazalszym,
Na czele Pułków którym był przodkował,
Ku Paryżowi drogę swą prostował.

Ludwik Król Gallów ufny w Sprzymierzonych,
Gdy swego ludu przychylność uważał,
W wyrazach szczerze sobie oświadczonych,
Chęci życzliwe sprzyiaznych poważał:
Mocniey chcąc ieszcze skłonić ich ku sobie.
Zabrał głos mowiąc do nich w tym sposobie.

„ Po lat dwudziestu pięciu zamieszania,
„ Za opatrzności szczególnym zrządzeniem,
„ Wracaiąc podług własnego żądania,
„ Było też oraz to moim życzeniem,
„ Bym wszystko zwrócił do dobrego bytu,
„ Pragnołem równie dla mego zaszczytu.

„ Konſtytucya która od miesiąca
„ Czerwca ſtaneła, za prawidło służyć
„ Miała na przyszłość wszyſtko iednaiąca,
„ By iey na wspólne i nas dobro użyć,
„ Deputowanym Parom miła równie,
„ Wszyſtko zawarła do dzieła ſtosownie.

„ Miłość to ludów i ich przywiązanie,
„ Wszelkich prac naszych i trudów nadgrodą
„ Była dowodem, ta za wszyſtko ſtanie,
„ Gdy swe życzenia do ſkutku przywiodą:
„ Z tą usilnością by złemu zaradzić
„ Trzeba bezprawia, zniszczyć i zagładzić.

„ Że nieprzyiaciel przychodzi znieważać,
„ Ziemię Francuſką, w którey chce zapalić,
„ Domową woynę, czyliż to obrażać
„ Niema, kiedy się on chce uzuchwalić,
„ I kiedy pragnie nam wszyſtko uwłoczyć,
„ Któż się nie zechce przeciwnie iednoczyć?

„ Ten ciemiężyciel który nigdy nie chce
„ Oyczyzny, rządu, ani zasad prawych,
„ Którego sama osobiſtość łechce,
„ Pomimo względów ku dobrym łaſkawych:
„ Aby więc nieszczęść uniknąć z nieładu,
„ Przyszła iuż chwila do dania przykładu.

„ Oczekuiemy od narodu żeby,
„ Skuteczne środki były przedsiewzięte,
„ Z okoliczności dzisieyszey potrzeby,
„ Wszelkie przeszkody były odsunięte:
„ A kierowanie przedsiewzięć ogulne.
„ Wyidzie na dobro nasze, wszyſtkich wspólne.

„ Nie będzie pewnie (ręczę) pokonaną
„ Francya, przeciw tyranii w sprawie
„ Wolności, owszem korzyść pożądaną,
„ Otrzyma przy swym i męſtwie i sławie:
„ Bo ośmnaſty Ludwik przeciw zdradzie
„ Bonapartego, wierność ma wzakładzie.

Do woyſka króla odezwa w te słowa:
„ Potęgi kraiu żołnierze waleczni,
„ Do rozſtrzygnienia rzecz wam ieſt gotowa,
„ Kiedy w iedności bynaymnièy nie sprzeczni,
„ Macie z rozkazu w honoru imieniu,
„ Wykonać wszyſtko po moim ſkinieniu.

„ Poprzysięgliście mi wierność nie złomną,
„ Więc mniemać można że iéy nie ſkazicie,
„ Gdy nasz przeciwnik bacząc na ogromną
„ Potęgę iako doſtatecznie wiecie,
„ Zwrócił was pierwéy prawemu królowi,
„ I to ieſt kraiu co szczęście ſtanowi.

„ Wy iako członki rozliczney rodziny,
„ Którey się Oycem waszym względnie mienie,
„ Wy iako wierne oyczyzny swe syny,
„ Swietnieysze zasług waszych wyniesienie,
„ Okazać macie gdy was dotąd ieszcze,
„ Iak ukochane dzieci w sercu mieszczę.

„ Wtedy ia wiele pociech doznawałem,
„ Kiedy nie w moiey sprawie nawet były,
„ Zwycięstwa przez was o których słyszałem,
„ Te znaczne mocy waszey dowodziły:
„ Teraz na tron mych oyców powołany,
„ Kontentbym widział przez was być wspierany.

„ Do przywiązania ia odwołuię się
„ Was samych, od was wymagam ofiary,
„ Pomniąc iak dawnych pamięć dzieiów niesie,
„ Dotrzymaliscie godnych przodków wiary,
„ Gdy będącego niegdyś poprzednika,
„ Pod znaki szliscie Wielkiego Henryka.

„ Na waszym czele stawiam ia prawnuka,
„ Abyście zawsze szli drogą honoru,
„ Z tąd niechay dla was wyniknie nauka,
„ Od prozdków waszych z danego wam wzoru:
„ Napastowaną by ochraniać wolność,
„ Z swych obowiązków przez znaną was zdolność.

19

„ Brońcie waszych żon i oyców sędziwych,
„ Od tyranii która wam zagraża,
„ Strzeście się iego omamień fałszywych,
„ Które w umysły płoche zdradnie wraża:
„ Gdyż nieprzyiaciel oyczyzny iest waszym
„ Nieprzyiacielem równie iak i naszym.

„ Azaż on w celu swoiey nasycenia
„ Dumy, na wszelkie was niebespieczeństwa,
„ Nie naprowadzał dla swego imienia,
„ Próżney chciwości swoiego pierwszeństwa;
„ Czyliż dla tego wraca się do kraiu,
„ Aby w nim wichrzył ze swego zwyczaiu?

„ Szczupłe są świata dla niego granice,
„ Nowe zdobycie chciał by okupować
„ Krwią waszą wszystko pustosząc na nice,
„ I przez czczy ambit wszędzie tryumfować,
„ Nie daycie iego obietnicom wiary,
„ Bo są łudzące wszystkie te zamiary.

„ Gdy was Król razem i oyczyzna wzywa,
„ Niechay was honor utrzyma niezmienny,
„ Którym tchnie zawsze chęć wasza życzliwa,
„ Przez dowód waszych oświadczeń codzienny:
„ Gdy tym zdaie się bez wątpienia wierzyć,
„ Do mnie nadgroda będzie iuż należyć.

„ Wskaże wam waszych officerów godnych,
„ W wyborze woyska szeregów żołnierzy,
„ Wdzięczność publiczna z zasług ich dowodnych,
„ Słuszną dla nichże nadgrodę wymierzy:
„ Iedne więc ieszcze w skutku natężenie,
„ Uwieńczy sławą wasze zakończenie.

„ Idźcie waleczni za honoru głosem,
„ Pierwszego zdraycę coby was chciał zwodzić,
„ Pochwyćcie, a to chlubnym was odgłosem
„ Będzie, że tego który chciał przewodzić,
„ Z zasługą waszey oyczyznie stłumicie,
„ I iey chlubny pokóy przywrócicie.

„ Ieżeli którzy słuchali namowy
„ Do buntów, ieśli naydzie się który z was
„ Iż iest uwiedzion podchlebnemi słowy,
„ Tedy do żalu pozostaie wam czas,
„ Droga przebaczeń iest ieszcze otwarta,
„ Na wierze ufney przyrzeczenia wsparta.

„ Kilka Szwadronów które Wódz przestępny,
„ Pod la Fer żądał nakłonić zdradliwie,
„ Nic wymódz nie mógł przez ten krok podstępny,
„ Uchodzić raczey przymuszon skwapliwie:
„ Oby więc za tym korpusy woysk całe
„ Poszły przykładem w wierności swey stałe.

„ Zołnierze którzy Francuzów imieniem
„ Zaszczycacie się, ia zaś Królem zwę się,
„ Niech uprzedzony zamiar nas życzeniem,
„ Na tym ukończon zostanie zakresie;
„ Ze gdy o dobru oyczyzny wraz radzę,
„ Nie darmo zwierzam iey szczęście odwadze.

Gdy Napoleon coraz się przybliżał
Ku Paryżowi, Królowi w tym czasie,
Widząc że iego przeciwnik poniżał
Powagę, więc mu przyzwoicie zda się,
Przed swym wyiazdem z Paryża uprzedzić
Francuzów którym w odezwie dał wiedzić:

„ Ze ieżeliby nieprzyiacielowi
„ Zdarzył się tryumf, to o tym pomnicie,
„ Ze obcy w ten kray wniyść będą gotowi
„ Wraz z niemi woynę domową uyrzycie:
„ Ieśli teraz naród iest omamion,
„ Obcych utrzymać ia nie zdołam ramion.

Potym do Parów i Deputowanych,
Iżby dał wiedzieć takie obwieszczenie:
„ Iż iuż nie widzi skutków pożądanych,
„ Przez na tron oyców wyniesienie,
„ Gdyż części znaczney uzbroiona siła,
„ Chociaż przysięgła Króla odstąpiła.

„ Pewney wierności mieszkańców Paryża
„ Ufać by można i patryotyzmowi,
„ W tey porze gdy się nieprzyiaciel zbliża,
„ Ze z swey większości byliby gotowi,
„ Dla oparcia się weyściu zbuntowanych,
„ Dowieść wierności Królowi poddanych.

„ Ale wzdrygnąć się na samo wspomnienie,
„ Trzeba tych nieszczęść iakie bez ochyby,
„ Mogłyby powstać przez te dopuszczenie,
„ W mieście pomiędzy mieszkańcami gdyby,
„ Przyszło okropne wspólne walki zwodzić,
„ Któżby był wstanie złemu iuż przeszkodzić?

„ Oddalam się więc z temi walecznemi,
„ Których ni żadne namowy podeyście
„ Zmienić nie mogły, z temi przychylnemi,
„ Mam ze stolicy w inne mieysce przeyście:
„ I choć iey teraz bronić nie możemy,
„ Znaydziemy środki że zapęd skróciemy.

„ Tam doświadczemy wierności nie mnieyszéy
„ Poddanych, iaką w Paryżu nayduiem,
„ I tam z przyczyny dla nas dogodnieyszéy,
„ Przychylne chęci które w sobie czuiem,
„ Oświadczać będziem w dostatecznym stanie,
„ Przesilenie się te póki ustanie.

„ Mamy u siebie te przeczucie miłe,
„ Ze woysk żołnierze naszych uwiedzeni,
„ Którzy zmnieyszyli nieco naszą siłę,
„ Zostaną ku nam niebawnie skłonieni:
„ Uznaią w krótce błąd swóy, a w nadgrodę,
„ Do moiey łaski z dobroci przywiodę.

„ Gdy na czas od tych oddalam się ludów,
„ Którym na nowo szczęśliwość powrócim:
„ A po przemianach tylu odmian trudów,
„ Przywłasciciela zapęd dumy zwrócim:
„ Dla tego czynię te uwiadomienie,
„ Iż obradowych jzb czas iest zamknienie.

„ W mieyscu zaś tego nowe posiedzenie,
„ Które Parowie i Deputowani
„ Mieć będą, a te ia późniey wymienię,
„ Na które będą przezemnie wezwani:
„ Przyszłość da wiedzieć pomyślnieysze zwroty,
„ Gdy przeciwnika czcze znikną obroty.

„ Zostawiam na dal takie przypomnienie,
„ Iż ieżeliby mimo moiey wiedzy
„ Nastąpić miało, iakie zgromadzenie,
„ Wiedzieć w czas macie i wasi koledzy,
„ Nie tylko że to podpadnie naganie,
„ Ale na zawsze zniszczone zostanie.

Gdyby w stolicy Król Ludwik był został,
Czyżby się Paryż rozróżniony przeto,
W swoiey całości bespiecznie był ostał;
A więc dla dobra i z własną zaletą,
Wyiechał aby i walki nie zwodzić,
Wraz i z nieszczęścia miasto oswobodzić.

Kiedy się woysko Napoleonowe
Zbliżyło razem Paryzkie wychodzi,
Skinieniem przed się znaki honorowe,
Bronią wskazuią iuż niemi przywodzi,
Napoleon sam i przed Paryzkiemi,
Każe broń złożyć uściskać się z niemi.

Na ich więc czele w Paryżu widziany,
Zbiór ludu prócz woysk iemu towarzyszy,
W zdarzeniu takim z czasowey przemiany,
Ze iego imie powtarzaią słyszy,
W nayspokoynieyszym sposobie gdy wkroczył,
Z rządów Ludwika wiele przeistoczył.

Iakże układy nadziei są mylne
Ludzkich domysłów, gdy iak pewney rzeczy,
Mógł się spodziewać Ludwik że przychylne
Woysko na tronie iego ubespieczy:
Kiedy przeciwnie liczba mnieysza w stanie,
Nie była mocna wspierać panowanie.

Bonapartemu czyliż każdy sprzyiał,
Przecież nikt wniyściu iego nie był sprzeczny,
Ze go fatalny traf wszędzie omiiał,
Wszedł więc i przeszedł wciąż kraiu bespieczny:
Bo przeznaczenie iescze go wspierało,
Przez swą wytrwałość, do tey pory stałą,

Gdy nowych Cesarz Ministrów przyimował,
W ówczas Kanclerz witaiąc w swey mowie,
Przychylną wierność kiedy zastosował,
Cesarz w podobnych wyrazach odpowie:
„ Uczucia iakie dla mnie oświadczacie,
„ Równie są memi o tym wiedzieć macie.

„ Wszak wątpliwości mieć nie można żadney,
„ Dobrem Francyi że iestem zaięty,
„ Żądam wierności i po was przykładney,
„ Aby stałości przez nas przedsiewziętey,
„ Uiścić skutek godny uwielbienia,
„ Takie z mych chęci przyimcie dziękczynienia.

„ O to ia iako i moia rodzina,
„ Przez wielki naród na tron wyniesieni,
„ Zawsze w umyśle moim przypomina,
„ Ze dobrem wspólnym z wami zjednoczeni,
„ Pomimo różnych odmian i burzliwych,
„ Zadnych praw nie chcę prócz dla was szczę-
śliwych.

Jnnym od rządu w Paryżu wydziałom,
Jzb rachunkowym municypalności,
I kassacyinych, tudzież trybunałom,
Dał swą odpowiedź w takiey ogulności:
„ Ze są pierwszemi Obywatelami,
„ Państw Monarchowie przyznacie to sami.

„ Ich to powaga iest ograniczoną,
„ Mniey lub też więcey podług interesu,
„ Jaki wymaga za lepszości stroną,
„ Zmierzaiącego do szczęścia zakresu,
„ Na tych dostoyność względach monarchiczna,
„ Zawisła aby stała się dziedziczna.

„ Bez tych to zasad ia mniemam że wcale,
„ Rząd każdy z siebie nie byłby dogodny,
„ Nie zmierzałby on ku godney pochwale,
„ Jeśliby każdy nie mógł być swobodny:
„ Jest więc życzliwą zawsze chęcią moią,
„ Mieć prawa które Francyi przystoią.

„ Od lat pietnastu zwykle się trudniłem,
„ Ażeby państwo Francuskie rozszerzyć,
„ O tom się starał i o tym myśliłem,
„ Teraz istotnie możecie zawierzyć,
„ Ze się układu tego wcale zrzekam.
„ A przy tym co iest, trzymać się przyrzekam.

„ W okresie dzieiów w żadnym to narodzie,
„ Z prawdą rzeczonym być nie mogło żeby
„ Z pomiędzy innych nawet i na wschodzie,
„ Narody byli z Monarchów potrzeby:
„ Owszem z wszelakich słuszności wywodów.
„ Ci co panuią są dla swych narodów.

„ Są wszyftkie woyfka przez nas uprzedzone,
„ Ja się narodu Gwardyi powierzam,
„ Wiadomą w iaką mam się udać ftronę,
„ Równie i waszéy ftałości zawierzam:
„ A z chlubą będę mieć te doftoieńftwo,
„ Kiedy w dowodztwie otrzymam pierwszeńftwo.

Nim przyszło ciągnąć przeciw sprzymierzonym,
Pole Majowe Napoleon wznawia,
Ażeby przez to naród był wzruszonym,
Znaczną zbroynego liczbę woyfka ftawia,
Mnóftwo też ludu zewsząd zgromadzone,
Miało swe mieysca wszędzie oznaczone.

Tam Napoleon na tronie wspaniałym,
W orszaku braci i naypierwszych osób,
Przy tym obchodzie z wszech miar okazałym,
Przez urządzenia ftosownego sposób,
Jakie prócz innych słyszał oświadczenie,
Które szczególniéy były, te wymienię:

„ Z woli narodu Nayiaśnieyszy Panie,
„ Wszyftkim wiadomo żeś przyiął koronę,
„ Byś ią utrzymał, któż z nas nie obftanie,
„ Na inną wcale nie zważamy ftronę,
„ Koroneś złożył bez narodu woli,
„ Byś się iéy wyrzekł nikt z nas nie pozwoli.

Okrzyki ludu rozległy się głośne,
„ Niech żyie Cesarz, niechay nami włada,
Tysiąc oklafków przez czucia radośne,
Jedne życzenie, iedne chęci fkłada,
A w takim ludu mnogiego wzruszeniu,
Cesarz głos zabrał w takim oświadczeniu.

„ Mości Panowie na polu majowym
„ Jak Konsul, Cesarz i Zołnierz tu ftaię,
„ Na wszyftko co mi przyftoi gotowym,
„ Zawsze mię macie i tak mi się zdaię,
„ Ze sami temu pewnie nie sprzeczycie,
„ Za dobro kraiu żem narażał życie.

„ Na placu bitwy, na tronie i w radzie,
„ W szczęściu iakoteż w przeciwnych zdarzeniach,
„ I na wygnaniu, czyliż na zawadzie
„ Mogło być coby w moich uniesieniach,
„ Wftrzymać zdołało me chęci ftarowne,
„ Gdy wymagały potrzeby gwałtowne.

„ Na wzór owego Króla Ateńczyków,
„ Zrobiłem z siebie za narod ofiarę,
„ Bym ułagodził moich przeciwników,
„ Jch zawziętości postąpiłem w miarę,
„ By tym sposobem państwo przy honorze,
„ Powrót świetności w swey zyskało porze.

„ Przez dwadzieścia pięć lat byłe zwycięstwa,
„ W oczach Europy mogąż być zatarte?
„ Czyż dla waszego może niedołęstwa,
„ Zplamić zechcecie dzieiów waszych kartę?
„ Nie... Wy zapewne dla przyzwyczaienia,
„ Znieść nie zechcecie honoru zhańbienia.

„ Zaprzysięgam więc w obecności Boga,
„ Ze sam zachowam i zachować każę,
„ Konstytucyą która mi iest droga,
„ Za nią wraz z wami wkrótce się odważę,
„ Stanąć na polu do marsowey sprawy,
„ Dla dobra kraiu, oraz waszey sławy.

Potym do woyska oświadczył to w głosie,
„ Weście te orły, weście te znamiona,
„ Złóżcie przysięgę w powszechnym odgłosie,
„ Ze w praw obronie każdy ią wykona.
„ Zaprzysięgamy „ krzyknie woysko całe,
Z zgodą powszechną przeymuiąc uchwałę.

W poprzedniéy pieśni właśnie nadmieniłem,
Iż mnie mych ziomków opiewać przystoi,
O obcych zdaię się dosyć wyraziłem,
Przypominaią wraz rodacy swoi,
    Jaki ich los iest, i iaki też przez się,
    Nastąpił układ w Wiedeńskim kongressie.

W tę właśnie porę z polityczněy zmiany,
Układ nastąpił dla króla Pruskiego,
Który przez patent został wykonany.
Z posiadłości Xięstw tak i Poznańskiego,
    Część Warszawskiego, iak i miasta Gdańska,
    I Toruń także nie własność Słowiańska.

Część Kaliskiego, tudzież i Powiaty,
Chełmiński, równie Michałoskiéy ziemi,
Te należały do Polski przed laty,
A teraz do Prus, i Polacy z niemi.
    Kraków za wolne miasto iest przyznane,
    I traktatami wspólnie warowane.

Udział podobny przy Austryi został,
Lodomeryą Gallicyą zwany,
Każdy zwycięzca na kongressie dostał,
Czego zażądał z polityki zmiany,
    Na tym więc stopniu byt Polski oparty,
    Bo mu większego los sprzeczył uparty.

Kiedy kongressu wstrzymane układy,
Napoleona zamachem grożone,
Mniéy uważane były te zawady,
Ufaiąc w pewną sił swoich obronę;
    Wtedy w Warszawie z Wiednia odebrano,
    Wiadomość wszystkim wielce pożądaną.

Już Alexander ziszczaiąc żądanie,
Przy umówionym z wypadków zakresie,
Zdobiąc Rossyiski tron przez panowanie,
Saskiego Xięcia widząc zrzeczenie się,
    Powszechnie z cnot swych z uwielbieniem znany,
    Królem iest Polski od wszystkich uznany.

Władza dla kraiu w Warszawie istnąca,
Do czasu tylko tam ustanowiona,
Była w ogule iuż zarządzaiąca,
Z Rossyiskich oraz Palaków złożona,
    Z tamtąd odezwa dla Polaków miła,
    Doszła i wszystkich nadzieie wznieciła.

Iż władca Rusi swoią wytrwałością,
Doznawszy ciągłych w niepokoiu trudów,
Kraie nabyte usilną stałością,
Zapobiegaiąc dalszéy straty ludów,
    Po między Niemnem i Bugu rzekami,
    Nad Wisłą, Wartą osadził woyskami.

Niżeli potym do dalszych zapasów,
Z nieprzyiacielem dążyć postanowił,
Właśnie Polakom gdy krytycznych czasów,
Doświadczać przyszło, on swe względy wznowił,
I udowodnił swoim wyświadczeniem,
Nawet istotnym onych uprzedzeniem.

W tym to zamiarze herb orła kraiowy,
Urzędy Polskie, i w publicznych sprawach,
Trybem zwyczaynym narodowéy mowy,
I w znaczney części dawnieyszych ustawach,
Co tylko godnym dla kraiu uznawał,
Chciał aby przy tym na zawsze zostawał.

Na inwalidów funduszu zwiększenie,
By wsparciem słusznym byli opatrzeni,
Pięknym opisem onych wymienienie,
Ze za Oyczyznę walcząc ozdobieni,
Uczczernia warci, okryci bliznami,
Z wszech miar godnemi są woiownikami.

Wiadomo iako w ciągu byłéy woyny,
Gdy się mocarstwa ważyły na szali,
Polacy wszędzie przez zamiar dostoyny,
Wierność powziętą zawsze dochowali:
I choć z innemi iuż znękani siłą,
Przecież nieszczęście ich samych zdobiło.

Ten który zważał, i który zrozumiał,
I ich interes i ich tkliwe chęci,
Wszyſtkie azardy sam ocenić umiał,
Jakiemi byli lat tyle zaięci:
Od tego łaſki i względów doznali,
Przeciw którego orszakom ſtawali.

Woyſko przyięte od brata Cesarza,
I pod dowództwem iego umieszczone,
Przeciwność iaką widziano umarza,
Gażą i bronią będąc opatrzone:
Już połączone dwoyga państw narody,
Które od dawna rożniły się wprzody.

Chociaż osobne ſkłada się króleſtwo,
Pod iednym iednak berłem ma zoſtawać,
Pod naſtępcami Monarchów ieſteſtwo
Maiąc narody, przy tym że obſtawać,
Będą na zawsze w nazwiſkach odmienne,
Lecz w swey wierności iuż nigdy nie zmienne.

Jeśli monarcha przez swoią łaſkawość,
Widząc Polaków pierwey przeciwnemi,
Darzył swą łaſką przez swych chęci prawość,
Już uważaiąc teraz być swoimi,
Cóż dla ich dobra nie zechce uczynić?
I do dobrodzieyſtw swych więcey przyczynić.

Gdy takie Pana chęci i życzenia,
Wiadome wszystkim były uwielbiane,
Dla części ziomków naszego imienia,
Choć tylą nieszczęść umysły stroskane
Były z lat zeszłych. Przecież ie osładza,
Łaskawym względem opiekuńska władza.

Iuż i Rossyiskich swiatłych ludzi zdania,
Dla chluby naszey dosyć znamienite,
Gdy w publiczności chęć obiawić skłania,
Takie Polaków przymioty wykryte
Zostały, które zdanie cenić umie,
W umiarkowaniu przy cnocie rozumie.

„ Narodu tego (mówią) wdawnych dzieiach,
„ Za różnych Królow wkraiu panowania,
„ Choć w częstych byli Polacy turnieiach,
„ O religią ni prześladowania
„ Niebyło, ani fanatyzmów krwawych,
„ Ani dochodzeń skrytych i nie prawych (*).

Manifest Króla w podobnych tym mieścił,
Wyrazach które maią się okryślić,
On już powszechnie Polaków obwieścił,
Ze na Kongressie Monarchów obmyślić,
Żądał Polakom dobre powodzenie,
I ich pod swoie berło zjednoczenie.

(*) Z Gaz. Lw. Gaz. Petersbur. Ruski Jnwalid.

Interes cały Europy ogólny,
Zaymował wszystkich usprawiedliwienie,
Czynności wszelkich miał swóy zamiar wspólny
Pokóy powszechny, przez postanowienie,
Aby do iego trwałości zachęcić,
Choć by się na to w ofierze poświęcić.

Na takowych to zasadach radzono,
Nie można było Polski interesów
Mieć odrębnemi, i być iedną stroną,
Lecz podług względnych istotnie zakresów,
Aby na przeszłe pomniąc cierpień lata,
Nie odstręczać się od pokoiu świata.

Na nowe klęski przyszłoby narazić,
Ludy od dawna pokoiu pragnące,
Prawa słuszności gwałtownością kazić,
Czyliż nie liczne zgineły tysiące:
Trzebaż Europę powtórnie obarczyć?
By w spustoszeniu klęsk nowych dostarczyć?

„ Polacy.... (mówi Monarcha łaskawy)
„ Miło mi było wasze czucia cenić,
„ Szlachetność wasze uświetniła sprawy,
„ Z usiłowaniem by los przykry zmienić,
„ Wiem że oyczyzny swéy którą kochacie
„ Odrodzenia się iéy chciwie żądacie.

„ Błąkaliście się różne znosząc klęski,
„ Teraz pod berło przechodząc iuż nasze,
„ Pamiętny zawsze na umysł wasz męzki,
„ Będą w staraniu mym korzyści wasze;
„ Z wspaniałomyślnym ludem w nowe związki
„ Wniydziecie wasze łącząc obowiązki.

„ Wszak wspólne rodu Sławiańskiego plemie,
„ Chętnie przez bratnie z waszemi stosunki
„ Zbliskuiące się, posiadaiąc ziemie
„ W odmiennych stanach przez różne gatunki,
„ Iuż do mocarstwa iako przeznaczeni,
„ Pozostaniecie zawsze połączeni.

„ Patryotyzm wasz od lat tylu znany,
„ Przy doświadczeniu oświeceniem wsparty,
„ I z przezornością dobrze kierowany,
„ W czasach potomnych nie będzie zatarty:
„ Znaydzie tym czasem iuż w ustawach nowych,
„ Stosowność do praw waszych narodowych.

„ Narodowości cecha nie splamiona,
„ Którey charakter zawsze wam właściwy
„ Oznaczać będzie, szlachetne imiona,
„ Ażeby każdy mógł z was być szczęśliwy:
„ Iężyk, urzędy, wszelkie i publiczne,
„ Zostaną przy was dogodności liczne.

„ Zupełna wolność i handlu i spławu,
„ I znoszenie się z krainami temi,
„ Które obcemu podlegaią prawu,
„ A w nich zowiecie ziomkami waszemi,
„ Drogi otwarte, i wszelkie korzyści
„ Pozostaną wam, których chęć ma zyści.

„ Praw waszych wszelkich udoskonalenie,
„ Iako i siły zbroyney narodowey,
„ W swoim porządku iaki ia wymienie,
„ Z okoliczności w zdarzeniu swym nowey,
„ A równie także światła rozszerzenie,
„ Przemysłów wszelkich wolne rozkrzewienie.

„ Tych to korzyści będziecie używać,
„ Pod berłem naszym i następców naszych,
„ Podobnych w przyszłość macie się spodziewać,
„ I dla potomków w późne wieki waszych,
„ W takim nie wątpię powodzenia stanie,
„ Dziedzictwo dla nas trwałe pozostanie.

„ Gdy ta kraina zostaie Królestwem,
„ Wspomniycie iak to przy znużoney sile,
„ By się tym Polski ucieszyć iestestwem,
„ Ze za nią krwi iuż przeleliście tyle:
„ Teraz ią macie, teraz czas nastąpił,
„ Który lat tyle wszystkiego wam skąpił.

„ Mimo naszego w kraiu rozrządzenia,
„ Iest narodowość dla was ostrżeżona,
„ W Austryi, w Prusiech a to dla imienia
„ Współ-braci waszych, aby uiszczona,
„ Była rękoymią Rządów ich właściwych,
„ Podług układu żądań sprawiedliwych.

„ Polacy.... (daléy oświadcza Pan w słowie)
„ Niepodobieństwo było was opatrzyć
„ Przez sposób inny, a was przy umowie,
„ Narodowości nie chcąc waszéy zatrzeć,
„ Tak wypadało z umiarkowań wszelkich,
„ By nie dopuścić nieszczęść w świecie wielkich.

„ Należało wam oyczyznę zachować,
„ Któraby ani zazdrosci powodem,
„ Nie była innym którą zastosować
„ Do wielu można. Co czystym dowodem
„ Było stwierdzono, są tego przykłady,
„ I nie zatarte w dzieiach zeszłych ślady.

„ Czyż by nie znikły pokoiu nadzieie,
„ W sąsiedzkich kraiach i z nami ościennych,
„ Czyż można wątpić że wszystko zniszczeie,
„ Iak zwykle widziem w pożarach woiennych,
„ Takie uwagi dosyć zdolne przez się,
„ Byłych przemogły: w Europy Kongressie.

„ Nie samych tylko obcych polityków,
„ Interes Polski z uwagi powzięty,
„ Choćby ich nawet mieć za przeciwników,
„ I przez Polaków był on roztrząśnięty,
„ Lecz przedstawienie że pokóy iest miły,
„ Być za nim wszystkich chęci zniewoliły.

„ Za zrzeczeniem się Króla Jego Mości
„ Saskiego, bierzem Prowincye Xięztwa
„ Warszawy w nasze teraz posiadłości,
„ W skutek naszego w tym kraiu pierwszeństwa,
„ A co poprzednim zawarto traktatem,
„ To uroczystym dopełni sie aktem.

„ Mieszkańców przeto wszystkich klass wzywamy.
„ Do wykonania przysięgi publiczney,
„ Wierności waszey nie wątpię doznamy,
„ Iako z własności naszey iuż dziedziczney:
„ Na przyszłość ulżyć będzie tym staraniem,
„ Które od dawna było mym żądaniem.

„ Polacy!... Bogday ta epoka zmiany,
„ Waszego losu mogła wam ustalić
„ Skutek pomyślny, od nas pożądany,
„ Byście w przyszłości nie mogli się żalić:
„ Oby życzenia z czucia i nadziei,
„ Stwierdziło szczęście ze swoiey kolei.

„ Oby gorliwość dla narodu chwały,
„ Naszego Państwa przez ufność stateczną,
„ Postępki wasze usprawiedliwiały,
„ Byt nowy waszą wiernośćią nie sprzeczną,
„ Byście na prszyszłość ulepszenia doli,
„ Byli godnemi z naszych chęci woli.

Gdy się Polaków los zlepszył z łask Pana,
Napoleona do kraiu wkroczenia:
Wraz sprzymierzonych stałość nie zachwiana,
Były gotowe do walki wznowienia,
Obie iuz strony ku sobie zbliżały,
Równie przywodził azard woyskom smiały.

Po uroczystem maiowym obchodzie,
Chcąc w sposób inny wzmódz się i podzwignąć,
Wprzód nim przez bitwę w marsowym zawodzie.
Rzeczy miały się orężem rostrzygnąć,
Chciał Napoleon przez układy nowe,
Z sprzymierzonemi weyść w spólną umowę.

Ale ci w żaden sposób z nim traktować
Nie chcieli, owszem dali słowo sobie,
Iż gdy pierwszego traktatu zachować
Nie chciał dowodząc w teraznieyszéy próbie:
Podany układ wcale nie przyięty,
Przez sprzymierzonych został odsunięty.

Zamiaru była chęć Napoleona,
Ku Brukxelli dążyć, i tam władnąć,
Daléy ieśli go nikt iuż nie pokona,
Ku Prusom ciągnąć. Lecz czyliż mógł zgadnąć,
Ze na wspak rzeczy wezmą obrót inny,
Przez sprzymierzonych w bitwie oręż czynny.

Dwa woyska w ów czas do siebie zbliżone,
Były Angielskie, podobnież i Pruskie,
Belgickie w części także sprzymierzone,
Na przeciwko nich szły woyska Francuskie,
Angielskich Wodzem był Welington sławny
A Prukich Blicher, w dziełach Marsa sprawny.

Bitwy zaczęte z pierwszego spotkania,
Były pod Katr-bra Waterloo także,
Pod Ligny, Fleurus swoiego nazwania,
Przy swych natarciach Napoleon wszakże,
Tak iak w początkach bywało rozumiał,
Ze wzrącz pokona, gdyż to dawniey umiał.

Po kilkakrotnie z impetem uderza,
Pierwszy dzień bitwy i drogi zdaie się,
Ze pewnie wygra. Ale go usmierza,
Wodzów przeciwnych męztwo dzielne. Ze się
Nie tak złatwością zamiary powiodą,
W dalszéy rosprawie czynnosci dowiodą.

W okropnym zgiełku walczących w potrzebie,
Spiżowe gromy posady wſtrząsaią,
Rzekł byś że walka w samym ieſt erebie,
Bo wszyscy chęcią morderſtwa pałaią:
Ci od żelaza giną, tych rozdziera,
Poſtrzał śmiertelny co śmierć rospościera.

Mnóſtwem poległych są pola okryte,
Tak tych co z rzędu szyków swych walczyli,
Jak ich dowódców co przez znamienite,
Czyny do walki śmiałéy prowadzili:
Xiąże Bruxelſki waleczny padł trupem,
Drogim swych ziomków ochronił okupem.

Choć w trzecio-dziennéy bitwie Gallów ſtałych,
Przecież Welington z Blicherem wodzowie,
Złączywszy woyſka przy trudach nie małych,
Przemogli wspornych. A ktoż ich opowie
Waleczność z iaką woyſkiem przywodzili,
W rozſtrzygaiącéy pańſtw Europy chwili.

Tak więc zaſtępy Anglików z Prusami,
Męſtwem przemogli Gallów natarczywych,
Waleczni zawsze pod swemi wodzami,
W znacznéy pod ów czas w liczbie brali żywych
Francuzów, którzy walczyć nie zdołali,
Opornych ciągle orężem nękali.

W ostatku gdy iuż nie mogli się oftać,
Sam Napoleon zlecił do odwodu,
Kiedy iuż widział smutną rzeczy poftać,
Wftecz się cofaiąc swoich woyfk sam z przodu:
Jak wielką w tey to bitwie klęfkę poniósł,
O niey naypierwszy do Paryża doniósł.

Z obu ftron dwa kroć w tych liczono bitwach,
Ległych Francuzów liczba bardzo znaczna,
Na placu bitwy iako też w gonitwach,
A w czym uwaga była w ów czas baczna,
Że z rac Kongrewfkich (26) ognie wfkroż trawiące
Paliły Gallów, i koni tysiące.

Prócz wielu ieńców Francufkich dział dwieście,
I inney broni i znamion chełpliwych,
Znacznych zapasów, i bagażów wreście,
Od Gallów wzięto w ów czas nieszczęśliwych:
Słowem Francuzów na głowę przegrana,
Nie była przez nich iuż powetowana.

Reszte ich woyfka ciągnie do Paryża,
Za niemi Prusy tuż dążą w pogoni,
Rossyifkich także woyfko się przybliża,
A choć w uchodzie Gallów nie dogoni,
Wszelako w kray ich weszli sprzymierzeni,
I zwrotu onych nic iuż nie odmieni.

Napoleon zaś gdy się pierwszy wrócił,
Do miasta Gallów Paryża stolicy,
Wieścią przegraney choć wszystkich zasmucił,
Gdy się zebrali pierwsi urzędnicy,
Zrzeka się tronu, i w takowey mierze,
Te środki z strony swoiey przedsiebierze.

Aby syn iego w małoletnich latach,
Przy regencyi tron Francuski osiadł,
I po doznanych świeżo byłych stratach,
Władzę naywyższą żeby w kraiu posiadł.
Lecz sprzymierzonych woyska tuż gotowe,
Czczemi mieniły iuż proiekta owe.

Owszem iuż Ludwik osimnasty wraca,
Część iego woyska wraz z sprzymierzonemi
Poprzedza przyiazd, On władzę powraca,
Na tronie przodków sobie z przychylnemi:
By go zaś wzmocnił w przypadku obrony,
Wkroczyły woyska z sprzymierzonych strony.

A Napoleon w zdarzeniu krytycznym,
Już wyzuwszy się ze sposobów wszelkich,
Nieprzyiaciołom gdy się oprzeć licznym,
Nie mogł podołać, zaniechawszy wielkich
Zamysłów, w niższym iuż przedsiewzioł tonie,
Jąć się w cywilnym przy życia swym zgonie.

Przybliżywszy się więc do morſkich brzegów,
Uważał czyli wymknąć się nie można,
Lecz uwiadomion przez swych wiernych szpiegów,
Jż nań ieſt baczność u portów oſtrożna,
Okręty wszędzie Angielſkie czychali,
Aby go schwytać w gotowości ſtali.

Posyła przeto wproſt do kapitana
Okrętu, który bliſko się naydował,
Z tym oświadczeniem ieśliby on Pana,
Swego imieniem wolnym go zachował,
By mu dał wiedzieć, a on w okręt wnidzie,
Byle nie podpadł iakowéy ohydzie.

Imieniem Xięcia kapitan mu ſtręczył,
Przywieść do ſkutku zamysł obiawiony,
Wraz o czci pewnéy dla niego zaręczył,
I Xiąże Regent że uwiądomiony
O tym zoſtanie natychmiaſt w Londynie
Przyrzekł, i okręt że z nim wraz odwinie.

Wszedł więc przyięty ze wszyſtkiemi względy,
Lecz mu niewolno rozkazywać władać,
Nie wie iuż wreście dokąd i którędy
Ma płynąć, gdy iuż przyszło mu poſtradać,
Władzę iaką miał na tronie doſtoynym,
Cóż... Kiedy dawniey niechciał być spokoynym.

Gdy się na względy zdał Xięcia Regenta (*)
Wspólnie władnących w Europie życzeniem
Było, ażeby chęć iego powzięta,
Nadal wstrzymana została z schronieniem,
　　Osoby w mieyscu od Europy dalszym,
　　Ażeby pokóy był w Europie trwalszym.

Na Oceanie przestrzeni rozległey,
Swiętey Heleny wyspy przeznaczone,
Od lądu morzem niezmiernie odległey,
Mieysce co ze wsząd pilnie iest strzeżone:
　　Tam bawiąc, może przywodzi na myśli,
　　Ze losów szczęścia śmiertelnym czas kryśli.

Gdy Monarchowie w Paryżu zjechali,
Chociaż iuż dawniey z sobą sprzymierzeni,
O pokóy iak o pewność iego dbali,
Aby tym ściśley byli zjednoczeni,
　　Traktatem wspólnym wiążą się w iedności,
　　Aby trwać mogli w długiey spokoyności.

Za szkody swoie wielkie miliony,
W kontrybucyach na Gallów wkładaią,
Kiedy kray każdy dawniey był zniszczony,
Ze niedostatku we wszystkim doznaią:
　　W Francyi przeto by pewnemi byli,
　　Znaczną z woysk swoich liczbę zostawili.

(*) Xiążę Regient na mieyscu oyca swoiego w słabym zdrowiu będącego rządził w Anglii.

Monarcha Ruſki po ſkończoney woynie,
I po układach w kongressie zawiłych,
Chcąc ludy szczęściem darzyć i spokoynie,
Użyć korzyści z pokoiu mu miłych,
Na czele różney eſkorty orszaków,
Przedsiewzioł zwiedzić w Warsawie Polaków.

Już poprzedzały iego przyiazd wieści,
Już ze wsząd tłumy różnych ſtanów ludów
Ze swoich posad, w których kto się mieści,
Wychodzą widzieć iakby obraz cudów:
Bo osobliwość ieſt niespodziewana,
Nie zasłużonym ſtać w obliczu Pana.

Zkądże ta śmiałość, z kąd porywcze chęci?
Prawda że tego nikt nie śmie zarzucić,
Aby Polacy wdzięcznością przeięci,
Nie byli pewni iż twarzy odwrocić
Swey Pan nie zechce, od tych co w złey chwili.
Właśnie zginieni z łaſk Pana ożyli.

Jeśliby inny ze swey władzy rządził,
Czyżby wspomniawszy na takie opory,
Winnemi wszyſtkich prawie nie osądził,
Gdyby do zemſty z rad innych był ſkory,
Nie... gdyż się nazwać co mogło nieładem,
To prawych chęci ieſt na zawsze śladem.

Wielkość przez siebie wszyſtko zda się gasić,
Onę wysławiać, ieſt prożno się silić,
Nic ią nie zdoła ſtosownie okrasić,
Choćby kto żądał z chęci się przymilić:
Ona ieſt sama wspaniałości wzorem,
Swiątynia dla iéy czci ſtoi otworem.

Gdy się iuż zbliżył król do Mokotowa,
Dwóch woyſk narodów otoczon wodzami,
Co poprzedziła z porządku umowa,
Wspólnie zaiętych żądz usług chęciami,
W gronie zebranym, Xięcia Wielkiego,
Miał obok siebie brata Konſtantego.

W przeiezdzie swoim będąc król witany,
A witaiących siebie gdy na czele,
Usłyszał że wjazd iego pożądany,
Sprawił radości uczuć w sercach wiele,
Rzekł: że chęć iego zoſtanie spełnioną,
Gdy uyrzy Polſkę wraz uszczęśliwioną.

Konno na wſtępie bramy tryumſalnéy,
Wieżdzał przy któréy władze rządów ſtały,
Z okazałości przez się w ów czas walnéy,
Witany od władz monarcha wspaniały,
Z wszyſtkich kościołów dzwony przez swe głosy,
Wzbiły brzękliwe echa pod niebiosy.

Uszykowane woysk z obu stron rzędy,
I nad Polskiemi orły powiewały
Białe, co dawniey znane były wszędy,
Czucia przychylne w sercach podwaiały,
Ulice ludem mnogim napełnione,
A dla przeiazdu pięknie ozdobione.

Wieńce zielone, różno-farbne kwiaty,
Z okazałości serc wszystkich przychylney,
Pięknie zdobiły domów faciaty,
Znaki radości czucia mocy dzielney,
W oknach przy domach w płci oboyga osób,
Przez ten pod ówczas okazał się sposób.

Ubior woysk Polskich Monarcha osobą
Swoią upiększył, i orła białego
Znakiem co niegdyś także ozdobą,
Tak pierwszych osób iak Króla samego,
Teraz mu więcey świetności przeznaczył,
Gdy w liczbie innych ten umieścić raczył.

W przeglądzie woysk swych oboyga narodów,
Nayiaśnieyszy Pan ukontentowanie
Okazał wodzom, a wraz z tych powodów,
Za sprawne w ówczas sobie okaznie,
Hoynie obdarzyć zlecił swoiey klassie,
Woyska będące wtedy w znaczney massie.

W zamku Warszawskim gdzie dawniey mieszkanie
Królów bywało Polskich, w tey stolicy
Gdy Nayiaśnieyszy Monarcha tam stanie,
Prócz miasta ludów tego okolicy,
Król został wszystkie zebrane iuż stany,
Tak z osób świeckich iako też kapłany.

Zewsząd radośne głosów powtarzanie
„ Niech Alexander Król nasz Miłosciwy,
„ Zyie naydłużey na nasze żądanie:
Gdy każdy pod nim może być szczęśliwy,
Niech mu Bóg Stwórca przedłuża lat wieku,
Te są życzenia w nas każdym człowieku.

Przy wschodach wniysciu był Pan powitanym,
Od władz rządowych przy huku z dział gromnym,
Od wodzów potym w orszaku zebranym,
I od Senatu dla wiedzy Potomnym,
A przez stosowny stanów rożnych przedział,
Wszystkim łaskawie Pan nasz odpowiedział,

Wniyscie na teatr bez płatnie wieczorem,
A miasta gmachy od ogniów iaśniały,
Iak naystosowniey rozlicznym kolorem
Widok czyniły w nocy okazały,
Co tylko w tedy mogło być sposobnym,
Możność żądała mieć wszystko ozdobnym,

Po byłych woynach kray ów wycięczony,
Choć do przyięcia szczerze się zachęcił,
Nie będąc w wszystko ieszcze opatrzony,
Podług możnosci swoiey dzień ten swięcił;
Ale Król przyiął te okazy mierne,
Z swéy wspaniałości za czucia serc wierne.

Nie iest podobna wszystkie w sczegulnosci,
Spisać iakowe iaśniały przezrocze,
Była Swiątynia kształcona wdzięczności,
Na iakie w ówczasz umysły ochocze
Zdobyć się mogły, wystawuiąc oku,
Dla powszechnego patrzących widoku.

U tey swiątyni ofiary z kadzideł,
Toż znaki Królow byłych dostoieństwa,
Złożone podług przystoynych prawideł,
Władzy naywyższéy z ich osób pierwszeństwa,
Napis takowy kreśliła osoba,
„ Twa względność Panie cnot twych iest ozdoba.

W innych przezroczach były te napisy,
„ Cny Alexander Pierwszy zwany wszędzie,,
Były i takie w wyrażeniach rysy,
„ U nas iedynym iest i zawsze będzie,
„ I my też Piastów i Jagiełow Plemie,
„ Oddaiem hołdy siedlący tę ziemię.

„ Wypadł grom dawniey, i zniszczył posadę,
„ Teraz zwycięzca z samey prawdy chlubnym,
„ Niechce oręża użyć na zagładę,
„ Gdy mu nie miłe wszystko co iest zgubnym,
„ Co innych dziełem było, teraz spaia,
„ A łaskawością lud wszystek przyswaia.

Amfiteatru przestrzeń dość rozległa,
W nim brama na wzór tych co niegdyś w Rzymie
Dla ich Cesarzów były, ta przyległa
Cyrku, mieściła nayiaśnieysze imie,
Iaką wysokość tey bramy zmierzono
Stóp siedymdziesiąt dokładnie zliczono.

W bramie wspomnioney te cztery przymioty,
Wyrażały się w napisach właściwych,
Ze się mieściły ze swoiey istoty,
Wykryte były w wyrazach prawdziwych:
Sprawiedliwości, męztwa, pobożności,
I chlubney także cnoty łaskawości.

Między innemi witaniami w mowach
Prezes Senatu Naypierwszy Woywoda (*)
W podobnych mówił do Monarchy słowach
Które czas przyszłey potomności poda:
„ Nie przeniknione wszech Stwórcy wyroki,
„ Mylne Polaków okazały kroki.

(*) Ostroski.

„ Zwiodły rachuby polityczney zmiany,
„ Długim pasm nieszczęść ciężko przytłumieni,
„ Każdy o byt swóy oyczysty stroskany,
„ Rozumiał że los w szczęśliwszy się zmieni,
„ I że ustanie ciągle go uciskać,
„ Chciał się wydobyć i byt dawny zyskać,

„ Z orężem w ręku w odległe krainy
„ Puścił się szukać co miał za stracone,
„ Twa dzielność Panie przez sposób iedyny,
„ Sprawiła że się w mieysca ulubione
„ Popowracali, i do własnych dziedzin,
„ Wszędzie nieszczęsni z obcych im odwiedzin.

„ Teraz cię Panie w tey Królów Stolicy,
„ Witaią różnych stanów zgromadzenia,
„ Równie zebrane z wszelkiey okolicy,
„ Na odgłos Króla swoiego imienia,
„ Że ich opiekun iuż to wszędzie słynie,
„ Dobroczynności pamięć nie zaginie.

„ Iedynym iesteś Nayiaśnieyszy Panie,
„ Z władnących w świecie co zagoić rany
„ Możesz cywilne, niepłonne mniemanie
„ I polityczne przez cios ciężki dany,
„ Za twego serca idź tylko skłonnością,
„ Zysk dla Polaków będzie szczęśliwością.

„ Wiek móy podeszły, i stan zdrowia dłuży
„ Nie pozwalaią z czuciem się rozszerzać,
„ Wreście i wyraz żaden nie posłuży,
„ By podług chęci do oświadczeń zmierzać:
„ Bo serce moie więcéy prawie czuie,
„ Czci dla cnot niżli wyrazów nayduie.

Kiedy Prezydent Municypalności
Miasta Warszawy Królowi oddawał
Klucze, i na znak niezłomney wierności,
W tym oświadczeniu przed Monarchą stawał,
Iaką usłyszał odpowiedź na mowę
Téy treść umieszczam, i onéy osnowę.

„ *Kluczów ia żadnych od was nie przyimuię,*
„ *Nie iak zdobywca w te miéysce przychodzę,*
„ *To wam oświadczam co w mym sercu czuię:*
„ *W wasze cierpienia przebyte iuż wchodzę,*
„ *Iako opiekun i przyiaciel żądać,*
„ *Pragnę szczęśliwych was wszystkich oglądać.*"

Prócz innych wyznań różnego obrządku
Ewangielickiego-reformowanego,
Obywatele z swoiego porządku,
Na cześć pamiątki Monacrhy Polskiego,
Dla stu dwudziestu z składki obiad dali
Ubogich, którzy posiłku żądali.

Po między wielu balami zalety
Był przez Polskiego dany Jenerała,
Bal dla Monarszéy okazałéy fety,
Sala w rynsztunki ozdobiona cała
Tak Polskich Królów wraz ich pomnikami,
Iak i Jagiełłów dawnych chorągwiami.

Toż w rząd szyszaki i tarcze i zbroie,
Pancerze, hełmy, okrywały ściany,
I wolne tylko od przybrań podwoie,
A dla stosownéy we wszystkim przemiany,
Broń ręczna szklniąca tam ustanowiona,
Swic tysiącami była oświecona.

Monarchów Polskich którzy byli piersi,
Gospodarz balu przez chęci w tym swoie,
W srebrnych naczyniach wyrazów popiersi,
Swemu Królowi podawał napoie,
Stoły okryte z sreber naczyniami,
Starożytności Królów pomnikami.

Szczęsni mieszkańcy z pańskiego pobytu,
Z pobratymczego że dzielić narodu,
Woiownikami radość dla zaszczytu,
Żądaią oraz z przyiaźni dowodu,
Wielkiemu Xięciu chęć swą oświadczyli,
I pod warunkiem tę przyiąć skłonili.

By na téy uczcie nie Rossyiscy sami,
Ale wraz z niemi aby także wspólnie,
Z Polskiemi razem tam woiownikami,
Byli przyięci na ów czas ogólnie,
Tysiąc siedymset i dwadzieścia miały
Łokci te stoły, co na ów stały.

Przykrycia były iak zwykle przystoyne,
Sniadania dla rang Officerów dane,
Uczęstowania dosyć były hoyne,
Z porządku znacznéy dla liczby przez zmianę,
Bo pięć tysięcy było na biesiadzie,
W podobnym w ówczas woiowników składzie.

W końcu téy uczty Pan nasz miłościwy,
Przybycia swego z Wielkim Xięciem bratem,
Rycerstwu obu narodów życzliwy,
Swoiéy osoby zwiedził maiestatem,
O wszystkich równie pomniący poddanych,
Bądź w iakim stanie przez siebie nazwanych.

Wyiazd Królewski z Polski i z Warszawy,
Gdy iuż nastąpił zwiedził Pan i Wilno,
Te dla swéy także iak rodaków sławy,
Chce chęć okazać Monarsze przychylną,
Iakoż się na tym wcale nie zawiodło,
W przyięciu tkliwym swą wierność dowiodło.

Naród Litewski przez braterskie związki,
Połączył niegdyś orła z swą pogonią,
Rowne też były iego obowiązki,
Wspierać się zawsze z obopulną dłonią,
Równa wiernosci i teraz dla Pana,
Wiąże ich iedność w powszechności znana,

Choć w nocnéy porze zjechał Pan do Wilna,
Dzień sztuczny zastał właśnie nie w swéy porze,
Mieszkańców była w tym staranność pilna,
Ze gdy bladawe migało się zorze,
Oni tę miasto swiateł tysiącami,
Iasnym zrobili z iego widokami.

Witania potym, bale i ozdoby,
Wszystko w porządku było przyzwoitym,
A to dla Pańskiéy godnośći osoby,
I òw podobnież dosić znamienitym,
Napis na bramie w Łacińskim ięzyku,
W podobnéy treści tych wierszy był szyku,

„ Nie trzeba o tym zbyt długo rosprawiać,
„ Ze sto dwadzieścia w istocie tysięcy,
„ Iazdy które się nam smiały wystawiać,
„ Winnych oddziałach pewnie ieszcze więcéy,
„ W pogoni w rosproch razem puścilismy,
„ Reszte opornych nam zwyciężyliśmy.

„ Zabrane teraz są zwrócone ziemie,
„ Artaxerxesa naypotężnieyszego,
„ Co w kraie wtłoczył różnych nieszczęść brzemie,
„ Z niedobitkami spędziliśmy iego:
„ Woyſko powraca, pracy ze zwycięſtwa,
„ Nikt iuż nie czuie, iak i z swego męſtwa.

Dzień uroczysty z Monarchy przybycia,
Był obchodzony w wszyſtkich ſtanach równie,
I w dobroczynnym domie do użycia,
Mieysce dla biednych było też ſtosownie:
Więcey sześciuset ubogim dawano
Zywność, którą ich przez dzień częſtowano.

Na wsparcie domów, sierot opuszczonych,
Na podupadłych w woynie podniesienie,
Na Weteranów w służbie zasłużonych,
Nauk i kunsztów różnych podzwignienie,
Ze swego ſkarbu Pan summy oznaczył,
I tym swą bytność w przeiezdzie odznaczył.

Przy odwiedzeniu Polſkiego Króleſtwa,
Prawa ſtosowne nadał, i do dawnych,
Przydał trwałego dla onych ieſteſtwa,
Z tych uchyleniem które w sobie iawnych,
Wad wiele mieli, i które iedyną,
Upadku były Polſkiego przyczyną,

24

W części Króleſtwo na nowo wſkrzeszone,
„ Pod iednym berłem ma zawsze zoſtawać,
„ I wraz z Rossyiſkim Państwem zjednoczone,
„ W swym rządzeniu się nigdy nie uſtawać,
„ Pod władzą Króla i naſtępców iego,
„ Z tytułem państwa zawsze dziedzicznego.

„ W nieprzytomności Króla, Namieſtnikiem
„ Może Monarcha podług swoiey woli
„ Mianować, który będzie przewodnikiem,
„ Z władzą iakiey mu monarcha dozwoli,
„ Sam Król i w woynach, i wczasie traktatów,
„ Władzę mieć będzie z mocy prawa aktów.

„ Woyſka Polſkiego po zakres Europy,
„ Użyć nie zechce. Seymów przywrócenie,
„ Bicie monety z przepisania ſtopy,
„ Handlu wszelkiego w państwie rozkrzewienie,
„ Urzędów wszyſtkich w kraiu posiadanie.
„ Ze przy Polakach osiadłych zoſtanie.

Choć religiia ze swego wyznania,
Jeſt katolicka, była panuiąca,
Ta iednak wszyſtkich do tego nakłania,
„ Iż ona dotąd w tym państwie iſtnąca,
„ Do innych wyznań wcale nie przeszkadza,
„ Bo tak kraiowa mieć chce teraz władza.

„ Gdy się kto z obcych wylegitymuie,
„ Wszyſtkiego mocen będzie użyć z prawa,
„ Do którego się woli zaſtosuie,
„ Taka przepisów kreśli się uſtawa,
„ Umieć ma także ięzyk narodowy,
„ By się tłumaczył kraiowemi słowy.

„ Gdy iednak Króla względność ułaſkawi,
„ Że do urzędu człowieka obcego,
„ Rada ze ſtanu Monarsze przedſtawi,
„ Ze wszech miar w kraiu zalety godnego,
„ Rząd go umieści ze względu osoby,
„ W ſtopniu zaszczytnym dla wspólney ozdoby.

„ Król Senatorów. Miniſtrów mianuie,
„ Prezesów, Sędziów, Szlachtę, Urzędników,
„ Kogo z swéy woli godnym być znayduie,
„ Równie i wyższych ſtanów naczelników,
„ Win darowanie, lub onych zmnieyszenie,
„ Króla ułatwi w tym poſtanowienie.

„ Jeśliby kiedy kto był obwiniony,
„ Za swe przeſtępſtwa, to będzie takowy,
„ We własnym kraiu z przepisów sądzony,
„ Podług ſtatutów zapadłych obmowy,
„ Zasłać w kray obcy zwierzchność niedozwoli.
„ Wedle praw uſtaw i królewſkiey woli.

„ Miniſtry wszyscy, osoby z urzędu,
„ Za uchybienie swego obowiązku,
„ Winni się sprawić bez żadnego względu,
„ Bądź z iakowego byłoby to związku,
„ Przysięgą ieszcze te ſtwierdzić są winni,
„ Jż podług prawa będą zawsze czynni.

Opisy dalsze praw dosyć obszerne,
W trwałych zasadach dobrze ułożone,
W swym połączeniu przezorno miſterne,
W szczegułach wszyſtkim ſtanom przeznaczone,
W względnych ſtosunkach. Gdy kto ie posłucha.
Są iak w ogniwach iednego łańcucha.

W takim porządku krôleſtwo założył,
Krôl nayiaśnieyszy o pomyślność dbały
Swych ludôw, ieszcze ze ſkarbu przysporzył
Własnego, iako Monarcha wspaniały,
Summy na woyſko Polſkie, dosyć znaczne,
Ktôrych potrzeby wymagały baczne.

Przy swym odieździe znaki orderowe,
Z zalety osôb ze wszelkich miar godnych,
Dla ich zaszczytu gdy sądził iakowe,
Przyſtoią komu z zasług ich dowodnych,
Nayiaśnieyszy krôl porozdawać raczył,
Względnością swoią przeto ich oznaczył.

Miniſtrów iak i Senatorów w radzie,
Toż i Woiewodów, Dygnitarzów różnych,
Stosownie do praw iakie są w zasadzie,
Przeznaczył podług przymiotów ich możnych,
Na mieyscu swoim Zaiączka mianował,
Do niego władzę pierwszą zaſtosował.

Mąż ten zaszczycon rangą Generała,
Z dowództwa w woyſku Polſkim przez czas długi,
Gdzie okoliczność iaka powołała,
Dla swéy oyczyzny przez ſtopniów zasługi,
Wszędy się ſtawił, i w każdéy rosprawie,
Dla dobra kraiu zamierzał ku sławie.

Jakoż okryty blizny chwalebnemi,
Ten to szanowny, i weteran godny,
Wzniesion monarchy względy wspaniałemi,
Na urząd z zasług właściwych dowodny,
Gdyby Król nie miał w kraiu się naydować,
Namieſtnik w tedy ma go zaſtępować.

Po byłych walkach i trudach niezmiernych,
Takie zdało się kraiu urządzenie,
W opisach prawa Polakom obszernych,
Dla ich mieszkańców w dalsze pokolenie,
Ze względnéy łaſki na zawsze zoſtawić,
A za nią winni sprawcę błogosławić.

Jeżeli dawniéy Królestwo rozległe,
Byt przeistoczył na wiadomą zmianę,
Gdy w posiadłości państw poszło przyległe.
Czyż te nie były skutkiem prawa znane?
Przez pozór tylko na czas okazały,
Siły narodu od dawna wątlały.

Są iuż w podziałach wnuki prapradziadów,
Tych była wolność, hasło pospolite,
Nie uszła ona baczności Sąsiadów,
Przez plany z dawna w gabinetach skryte,
Zwłaszcza że takich nie było zbyt mało,
Ze to chwalili co nierządem stało.

Poszli i tacy w dział, co tu zuchwali,
W mniemaniu swoiéy gorliwości butni,
Wolne obrady Seymowe zrywali,
A na ich mieysce, do domowych kłutni
Zabierali się, a o oczewiste
Powszechne dobro nie dbali oyczyste.

I tych potomki w działy się dostali,
Co dla narodu dobra na podatki,
W poważnym zbiorze w swych głosach wołali,
Na żadne w kraiu nie pozwalam składki,
Byli i tacy co królów życzliwych,
Rad nie słuchali z uroień fałszywych.

Lecz żal że z niemi dostali się tacy,
Co dolę kraiu ulepszyć żądali,
W obradach swoich przezorni Polacy,
Chociaż przy dobru kraiu obstawali,
Trudno im było przekonać upartych,
Zwłaszcza przemocą obcych silnie wspartych.

W powszechney także przez upadek szkodzie,
Są rozłączeni, co byli przydatni,
Do wszelkich czynów we swoim zawodzie,
Przez chęć szlachetną i przez związek bratni,
W swym powołaniu z własnego starania,
Szli w poczet osób godnych z swego zdania.

Z chlubą więc można przynaymniey nadmienić,
Jako rozsądni z cnoty poważani,
Umieli istność swą naygodniey cenić,
Chęcią zlepszenia losów przekonani,
O dobro kraiu rozumnie radzili,
W ostatku mężnie z honorem walczyli.

Na ich zaletę godzi się to dodać,
Jż gdy się dotąd umieszczaią wszędy,
Dla wiedzy także powszechney to podać,
Że łaskawemi opatrzeni względy,
Zyszczą dla siebie pewne zaufanie,
Tak w każdym kraiu iako też i stanie.

Ale wy ktòrzy z łask szczodroty Pana,
Pod własnym berłem iego zostaiecie,
Pomniycie aby ściśle wykonana,
Ta była wola, ktòra dla was przecie
Dotąd na dobro wasze wyświadczona,
Ta o wdzięczności winney niech przekona.

Rzekł, iż ze skutkòw starań wymiarkuie,
„ Czego oyczyzna może oczekiwać.„
„ Wtedy usilność tę zwiększy co czuie,
„ I czego ieszcze macie się spodziwać,
„ Jż to co czynił„ (w co łatwo iest wierzyć),
„ Będzie mògł ieszcze i nadal rozszerzyć.

KONIEC.

N O T Y.

(1). *Za panowania Jana Kazimierza Króla Polskiego roku* 1652 *pierwszy raz seym przez Posła iednego to ieſt Reprezentanta był zerwany. Za tym gorszącym przykładem naſtępnie Seymy były zerwane, i dla tego na dobro kraiu nic pewnego uſtanowić nie można było.*

(2). *Za panowania Auguſta II. K. P. roku* 1717 *liczba woyſka tak w koronie, iako i w Wielkim Xięſtwie Litewſkim do ośmnaſtu tysięcy zoſtała zmnieyszona.*

(3). *Za panowania Auguſta III. przez ciąg lat trzydzieſtu trwał pokóy w Polszcze.*

(4). *W pańſtwach rządnych z dawna są znaczne zasady fabryk broni — w Polszcze Stanisław Auguſt IV. oſtatni Król z familii Piaſtów zaprowadził był fabryki na broń w Kozienicach, ale te w porównanie innych wcale iść nie mogą. I tak w mieście Tule Pańſtwie Rossyiſkiem znayduie się* 600 *kuźnic i wielka fabryka broni założona w roku* 1714 *przez Piotra W. w którey pracuie* 5500 *robotników i która doſtarcza* 1300 *karabinów co tydzień.*

(5). *Traktat w roku* 1773 *między Rossyą, Auſtryą, Prusami i Polſką.*

(6). *Seym pod Konfederacyą rospoczęty w Warszawie roku* 1788. *Marszałkiem Seymowym był pod ów czas Stanisław Nałęcz Małachowſki Referendarz W. Kor: mąż cnotliwy i szanowny, na dobro Oyczyzny poświęcaiący się osobiście i z maiątkiem swoim,*

iako i wielu innych pod ów czas Posłów prawdziwych patryotów.

(7). *Traktat odporny zawarty z Królem Pruſkim roku* 1790 *którym przyrzeczone dla Polſki w czasie potrzeby wsparcie całkowitemi siłami woyſka.*

(8). *Roku* 1792 *przy weyściu woyſk Rossyiſkich do Polſki nota czyli deklaracya od Ambassadora Rossyiſkiego od tych zaczynała się wyrazów.,, Wolność i nie- ,, podległość Nayiaśnieyszéy Rzeczypospolitéy Pol- ,, ſkiéy wzbudzała zawsze w wszyſtkich iéy sąsiadach ,, pilną o nią troſkliwość ,, i t. d.*

(9). *W czasie Seymu roku* 1788 *rospoczętego uchwaloną była iednomyślnie liczba woyſka tak w koronie, iako i W. Xięſtwie Litewſkim ſto tysięcy, w iſtocie zaś nie doszła siedmiudziesiąt tysięcy.*

(10). *Wòdz ten ze szlachetnéy pochodzący familii Litewſkiéy ale mało możnéy był w młodości swoiéy wychowanym, w Warszawie w korpusie kadetów.* (*) *Okazał tam znaczny poſtępek w naukach Matematyki i rysunkach. Chęć doſkonalenia się dalszego była mu powodem udać się do Francyi gdzie bawił przez lat kilka. Przykładał się z pilnością do usposobienia talentów których sztuka woienna wymaga. Za powrotem swoim do Oyczyzny w żądaniach własnych od króla doświadczył tego odmòwienia, którego ſkutkiem było interesowanie Xięcia Adama Czartoryiſkiego w ów czas Generała Ziem Podolſkich udaiącego się za nim. Zoſtawszy więc bezczynnym w swoim kraiu oddalił się był do Ameryki, i wszedł w służbę woyſkową pod Wasyngtonem. Waleczność iego i talenta zjednały mu powszechny szacunek w nowym świecie i ozdobionym zoſtał tamtego kraiu Orderem Cyncyn-*

nata. Powròciwszy do Polski mieszkał w ustroniu swoich dòbr do roku 1789. W téy epoce odrodzenia się momentalnego swego kraiu, otrzymał na Seymie rangę Generała Majora w woysku. Wziętość i ufność którą ku niemu powzieli żołnierze uprzedzały dzieła iego, a postępowanie w kampanii 1792 roku, iako też sposób który okazał w akcyi pod Dubienką zalecały go bardziéy przez iego skromność, oszczędność, cierpliwość i czynność. I tak przyiemny i odważny posiadał rzadki talent zjednania sobie szacunku u ludzi uczciwych, dla którego insurgenci na swoim go czele postawili.

(*). *Założenie szkoły Rycerskiéy korpusu Kadetów w Warszawie było zdawna przez królów Polskich obiecywane. Stanisław August IV. Król Polski utworzył ten Korpus który był pod kommendą Xięcia Adama Czartoryiskiego. Wychodzili z téy szkoły ludzie uczeni, do służby woyskowéy w rangach Officerskich i wstanie cywilnym do stopnia Urzędów publicznych usposobieni i swoiéy Oyczyznie przydatni.*

(11). *Powstanie Kościuszki roku 1794 dnia 24 Marca.*

(12). *Wspòłczesnym zapewne wiadomo kto i iaką śmiercią był ukarany przy powstaniu w Wilnie i pòźniéy w Warszawie. W liczbie straconych za dekretem znaydował się Hetman woysk pozostałych i Biskup. Nie wymieniaią się tu ich nazwiska, gdyż tychże samych imion byli Obywatele, którzy od innych o dobro oyczyzny wiernie radzących nie różnili się i osobistą ambicyą nad powszechne cnotliwe usiłowania nie przekładali, i żadnemi postronnemi zyskami uwieść się nie dali.*

(13). *Po Macieiowickiey wraz z Naczelnikiem zostali ieńcami Generałowie, Sierakowski, Kniaźiewicz i Kamiński, tudzież Julian Niemcewicz przyiaciel nieodstępny Wodza Kościuszki. Był on gorliwym posłem na Seymie rewolucyinym Warszawskim. Znany powszechnie z zwoich talentów i pism dowcipnych prozą i rymem w różnych materyach wydanych. Wszyscy pomienieni wraz z innemi za wstąpieniem na tron Pawła I. Imperatora Rossyiskiego uwolnieni zostali.*

(14). *Jgnacy Potocki Marszałek W. X. Lit: Mąż ten światły, o dobro Oyczyzny dbały, przenikaiący, wymowny, czynny, cnotliwy, szlachetny, ludzki, przyiemny, od współ-ziomków podobnych sobie lubiony i szanowany.*

(15). *Zaiączek Generał w Woysku Polskim nie małe znaczenie maiący w czasie powstania Warszawskiego. Wiele sie przyczynił do zwycięstwa w bitwie pod Rasławicami, śmiały, czynny, i w zdarzeniach naykrytycznieyszych azardowny.*

(16). *Jasiński ten sam który powstanie w Wilnie wzniecił. Generał ten ze swey rangi, i znakomitych talentów powszechnie żałowany.*

(17). *O iednym prawie czasie uczciwemi ieńcami stali sie w Warszawie, Jgnacy Potocki Minister, Tadeusz Mostowski Senator, Zakrzeski Prezydent miasta Warszawy, Kapustas, i Kiliński. W Prusiech zaś Generał Madaliński i inni.*

(18). *Xiądz Hugo Kołontay Podkanclerzy Koronny Minister bystrością dowcipu, i mocą charakteru obdarzony. W czasie seymu 1788 roku dał poznać swoie przymioty w prawodastwie. Miłość ludzkości była iego passyą równie iak i nienawiść względem*

tych którzy uciskali swoich włościan; dla czego śmiało i publicznie zwykł spotwarzać ludzi niegodziwych. Urzędowania swego obowiązki wypełniał pracowicie, z gorliwością i poczciwością. Polska nie mało winna temu mężowi za oświecenie młodzieży wtedy ieszcze gdy był Rektorem Akademii Krakowskiey.

(19). *Jle prowadzenie woien kosztuie kraiów i monarchów z wyrachowania autora Francuskiego bezimiennego opisuiącego w krótkości Rossyi ze Szwedami, teyże Rossyi z Turkami i Cesarza Austryackiego z Turkami woyny która zaczeła się była roku* 1788 *a skończyła się roku* 1792 *takie iest uwiadomienie: Austrya straciła sto trzydzieści tysięcy żołnierzy, wyexpensowała trzykroć sto tysięcy milionów złotych: Rossya dwakroć sto tysięcy woyska, i dwa kroć sto tysięcy milionów rubli. Turcy* 330000 *ludzi, i dwa kroć pięćdziesiąt tysięcy milionów piastrów. Szwecya siedemdziesiąt milionów ryx-talerów, dziewięć liniowych okrętów, cztery fregaty, i wiele innych pomnieyszych woiennych statków.*

(20). *Henryk Walezyusz nim wstąpił na tron Francuski, był pierwey Królem Polskim przed Stefanem Batorym.*

(21) *Generał Kniaziewicz po otrzymanym zwycięstwie nad nieprzyiaciołami Francuzów, Neapolitańskie chorągwie złożył w Dyrektoryacie na uroczystym posiedzeniu.*

(22). *Treść noty Pruskiego kanclerza Hardenberga podaney Francuskiemu Ministrowi dnia* 16 *Marca* 1813 *roku. „Gdy Prusy po sprzymierzeniu się, „ krew z nieprzyiaciołami przelewały, też Prussy nie- „ zmiernemi kontrybucyami uciążone były, i róźnemi*

*„ rekwizycyami, a gdy na reszte wypłaconych kon-
„ trybucyi ſkładane były różne rachunki podług umo-
„ wy co trzymiesięczne, weyrzeć w one nie chciano,
„ a że należytość wynosiła do 94 milionów fran-
„ ków, nic nie można było wymòdz na detrunkate."*

(23) *Bożyszcze u dawnych Pogan, ktòremu na ofiarę zabiiano ludzi.*

(24). *Napoleon Cesarz Francuzòw przez ożenienie się z còrką Franciszka I. Cesarza Auſtryackiego panuiącego był zięciem.*

(25). *Antonin Cesarz Rzymſki ktòry naſtąpił po Adryanie był tego zdania;, Jż życie iednego Obywa-
„ tela przekładał nad śmierć tysiąca nieprzyiacioł."*

(26). *Wynalazek przez Anglika. Z tych rac, gdzie padł ogień, w tym mieyscu nie mògł być, ani ugaszony ani ſtłumiony.*